



GAZETA pomorska

Relaks

Duża krzyżówka
panoramiczna
do kawy. Warto
połamać trochę głowę



Grudziądz

OPEC buduje wielką farmę

Woda podgrzewana przez Słońce
ogrzeje mieszkania w budynkach
podłączonych do miejskiej sieci. To
inwestycja za blisko 86 mln zł!
Str. 12

Wypadki przy pracy

Zapłon gazów w zakładzie recyklingu w Toruniu

Poparzony ciężko pracownik jest
w śpiączce farmakologicznej. Nie-
stety, dramatów pracowniczych
w minionym miesiącu było w na-
szym regionie więcej
Str. 4

Ciekawostki

Wycieczki jadą do Konotopia do figury Matki Bożej Miłosiernej

Ofertę wycieczek znajdziemy w nie-
jednym biurze podróży. Monument
odsłonięto w połowie sierpnia. Za-
interesowanie nim nie słabnie
Str. 9



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA

Zakupy

Na tropie słodkiego przekrętu. Po cichu odchudzają nam czekolady?



To samo opakowanie, ale mniej w nim czekolady. - Na pierwszy rzut oka
wszystko wydaje się bez zmian. Dopiero po zakupie zauważasz, że w środku
było 100 g czekolady - jest tylko 90 g, zamiast kilograma mąki - jest 900 g, bu-
telka już nie jest litrowa - ma 800 ml, a zamiast 20 ciastek w opakowaniu znaj-
dujemy 17 - tłumaczy Tomasz Chrósty, prezes UOKiK. A cena taka sama **Str. 3**

Na drogach

Po wakacjach drogówka nadal ma nas na oku

Mateusz Mazur

Policjanci podsumowali akcję „Bezpieczne wakacje”, która przez minione dwa miesiące trwała w naszym regionie. Wnioski są optymistyczne: było zdecydowanie bezpieczniej niż w ubiegłym roku. Drogowka jednak nie odpuszcza, zapowiada dalsze kontrole. Zwłaszcza przy szkołach.

Jak informują kujawsko-pomorscy policjanci, w okresie wakacyjnym na drogach naszego województwa doszło do 158 wypadków drogowych, w których 14 osób zginęło, a 189 zostało rannych.

Dla porównania, w analogicznym okresie ubiegłego roku odnotowano 179 wypadków, w których śmierć poniosło 26 osób, a rannych zostało 197.

Ocalone zdrowie i życie

Według policyjnych statystyk, w porównaniu z 2025 rokiem:

- liczba wypadków spadła o ponad 11 procent,
- liczba ofiar śmiertelnych zmniejszyła się aż o 46 procent,
- liczba osób rannych spadła o ponad 4 procent.

- To wyraźna poprawa, która pokazuje, że konsekwentne działania prewencyjne i kontrolne podejmowane przez policję przynoszą realne efekty w postaci ocalonego zdrowia i życia mieszkańców regionu oraz osób podróżujących przez nasze województwo - mówi kom. Remigiusz Rakowski z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Podczas zakończonych już wakacji policjanci szczególną uwagę zwrócili na transport najmłodszych. W ramach akcji „Bezpieczne wakacje” skontrolowano 198 autobusów, przewożących dzieci i młodzież na letni wypoczynek, sprawdzając m.in. stan techniczny pojazdów, trzeźwość kierowców oraz przestrzeganie przepisów dotyczących czasu pracy i odpoczynku.

Nadal będą liczne kontrole

Policjanci nadal apelują do kierowców i pieszych o zachowanie ostrożności i przestrzeganie przepisów. Jednocześnie zaznaczają, że mimo

Funkcjonariusze będą kontrolować prędkość pojazdów, stan trzeźwości kierujących, a także sposób przewożenia dzieci

KOM. REMIGIUSZ RAKOWSKI
z drogowki KWP Bydgoszcz

zakończonych wakacji liczne kontrole na drogach nie zakończą się. We wrześniu zdecydowanie więcej funkcjonariuszy będzie można zauważyć w rejonie szkół i przedszkoli w ramach akcji „Bezpieczna droga do szkoły”.

- Na początku roku szkolnego policjanci będą bacznie przyglądać się również zachowaniu kierujących poruszających się w rejonie placówek oświatowych. Funkcjonariusze będą kontrolować prędkość pojazdów, stan trzeźwości kierujących, a także sposób przewożenia dzieci - zapowiada kom. Remigiusz Rakowski. ©

POLECAMY

JUTRO: Kinga Preis - aktorka z temperamentem. Afazja odbiera możliwość komunikowania się

4.09.2026

Piątek

Imieniny obchodzą: Rozalia, Ida, Liliana, Iwo, Iwona,
Telefon alarmowy: 112

Hania odeszła do niebieskiej redakcji

Kwiecień 2021. Tomasz robi selfi. Na twarzach mamy maseczki, nad nimi widać nasze śmiejące się oczy. Gosi, Ewy i Hani. Jej błyszczą zza okularów najbardziej. Trzyma bukiet żółtych tulipanów.

- Co, Ty kobieto, będziesz robić na tej emeryturze? - zapytałam zaczepnie.

- Wszystko! - rzuciła radośnie.

I tyle ją widzieliśmy w redakcji „na Zamoja”.

Zawsze tak było.

Miała mnóstwo pasji - fotografia, malarstwo, ceramika. I Syn. On był najważniejszy.

Dziennikarstwo nie było Jej pierwszym wyborem, skończyła zootechnikę na ówczesnej ATR w Bydgoszczy i pracowała jako technik weterynarii; kochała zwierzęta bardzo. Kiedy weszła jednak do redakcji „Dziennika Wieczornego”, to naszej profesji oddała się cała. Była w Niej wartość rzemiosła prasowego. Miała ucho do miejskich spraw i odwagę zadawania trudnych pytań. Tak było później w „Gazecie Pomorskiej” i „Expressie Bydgoskim”. Sumienna i dociekliwa, mówiliśmy, że „szła za tematem”; jak wtedy, kiedy pisała swój cykl „Kamienice” jeszcze w popularnym „Dzienniczku”.

Była dobra. Dla każdego. I uważna. Siebie wolała schować z boku, ale kiedy się ją zapytało, zaciekało - błyszcząły Jej oczy i ze swoim charakterystycznym sposobem mówienia wchodziła w dyskusję. I to było coś!

Haniu...

Zespół



FOT. ARCHIWUM

0011578299

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Naszej Koleżanki, Redaktor

**Hanny
Walencykowskiej**

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Koleżanki i Koledzy z „Gazety Pomorskiej”
oraz Dyrekcja Oddziału Polska Press w Bydgoszczy



Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-
Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca
Beata Busz

www.pomorska.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.pomorska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

ROZMOWA

Młodzi Niemcy nie wiedzą wiele o tym, co się wydarzyło we wrześniu 1939 roku

Jacek Pawlicki (PAP)

Młodych Niemców nie interesuje ich bilateralna historia polsko-niemiecka, szukają nowego spojrzenia na przeszłość - mówi dr Agnieszka Pufelska, historyczka Nordost-Institut. - Niemcy chcą postrzegać siebie także jako ofiary II wojny

Co przeciętny Niemiec wie o 1 września 1939?

Zależy co rozumiemy pod pojęciem przeciętny Niemiec. Młodzi Niemcy nie wiedzą o tym zbyt dużo. Chyba, że studiują historię stosunków polsko-niemieckich. Skąd niby mieliby wiedzieć?

W programie nauczania historii w szkołach nie ma II wojny światowej?

Jest, ale program koncentruje się głównie na Holocauście i ogólnie na planie Barbarossa czy wojnie w Europie Zachodniej. Powstał owszem wspólny polsko-niemiecki podręcznik historii („Europa. Nasza historia / Europa - Unsere Geschichte” - PAP), ale nie jest obowiązkowy. To nauczyciele decydują, czy po niego sięgnąć czy też nie. Ponieważ sięgają po niego tylko nieliczni, nie jest on wykorzystywany powszechnie.

Dlaczego? Czy Niemcy „po przepracowaniu” Holocaustu uważają rozliczenia z historią II wojny za zamkniętą?

Tak daleko bym się nie posunęła. Często decydują o tym przyczyny pragmatyczne. W Niemczech nauka historii ogranicza się do omawiania głównych faktów. Często łączy się ją z wychowaniem obywatelskim. Historia jako przedmiot nie ogrywa takiej roli jak w Polsce. Niemcy nie są tak historycznie osadzonym narodem jak Polacy. Nie zafiksowali się na przeszłości. Drugi powód jest demograficzny. 30 proc. mieszkańców Niemiec ma pocho-



FOT. NORDOST-INSTITUT

Agnieszka Pufelska: Starsze pokolenie irytuje propagowanie przez polską pravicę negatywnego obrazu Niemców

dzenie inne niż niemieckie. Historia nauczana jest więc w taki sposób, by włączać te 30 proc. potomków migrantów do wspólnej narracji o przeszłości. Stosunki polsko-niemieckie nie pokrywają się z tym nowym trendem w niemieckiej historiografii.

W jakim sensie?

Z rozmów z moimi studentami wiem, że nie interesuje ich to bilateralne, w tym narodowe spojrzenie na historię polsko-niemiecką. Na historię patrzą globalnie, z szerszej perspektywy. Chłoną nowe pojęcia, szukają nowego spojrzenia na przeszłość. Szanse na przekonanie ich do tej wąskiej, narodowej perspektywy historycznej, która dominuje w Polsce, są nikłe. Z kolei starsze pokolenie, bardziej zakorzenione w przeszłości, jest już zmęczone żądaniem reparacji wojennych, irytuje ich propagowanie przez polską pravicę negatywnego obrazu Niemców.

Pytanie, na ile ten antyniemiecki dyskurs zwalnia ich z refleksji nad niemiecką winą.

Niemcy są zorientowani na Zachód. Jeśli chodzi o II wojnę światową, interesują się głównie Francją, łądowaniem Aliantów w Normandii. Nie byliśmy w stanie zain-

teresować ich tym, co 86 lat temu się działo na Wschodzie. Koncentrujemy się na byciu ofiarą, co jest oczywiście uwarunkowane historycznie. Rozpamiętujemy Powstanie Warszawskie, powtarzamy, że w czasie II wojny światowej cierpieli i ginęli głównie Polacy, ale brak nam samokrytycznego spojrzenia na całość. Nie dostrzegamy pewnych istotnych rzeczy. Wyrzuciliśmy na przykład z polskiej pamięci o II wojnie światowej Holocaust. Przenieśliśmy zagładę ludności żydowskiej gdzieś do innej sfery, nie wiadomo nawet gdzie. Tymczasem w Holocauście zginęli głównie polscy obywatele i obywatelki. Jeżeli zaczęlibyśmy postrzegać Zagładę szerzej - także jako zbrodnię na Polakach - polskiej narracji łatwiej byłoby się przebić i zaistnieć w niemieckiej świadomości. Jeżeli zapyta się dziś Niemców o to, jacy Żydzi ginęli w czasie Holocaustu, odpowiadają, że niemieccy...

W Niemczech w siłę rośnie AfD, której politycy wzywają do wymazania niemieckiej winy. To chyba nie ułatwia dialogu?

Przypomnę, że Alexander Gauland, jeden z liderów tej partii, powiedział, że w tysiącletniej historii Niemiec Hitler i naziści to tylko Vogelschiss, czyli tłumacząc na polski, „ptasi kleks” (Vogelschiss to w języku niemieckim wulgarne określenie - PAP). Ciężenie ku prawej stronie sceny politycznej, które obserwujemy zarówno w Polsce jak i w Niemczech, nie zbliża nas ku sobie. W Niemczech sporo mówi się o otwartym w zeszłym roku w Berlinie tymczasowym „Miejscu Pamięci dla Polski 1939-1945”, na którego miejscu ma stanąć pomnik przypominający Niemcom o stratach, jakie ponieśli Polacy. W stolicy ma powstać też Dom Polsko-Niemiecki, czyli muzeum oraz centrum dialogu, które ma upamiętniać polskie ofiary niemieckiej okupacji w latach 1939-1945. ©

KONTROLE

Czekolada się kurczy, ale jej cena już nie...

BB, PAP

To samo opakowanie, ale mniej czekolady w środku - takie przypadki sprawdza Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Postępowania wyjaśniające dotyczą największych producentów słodczy oraz sposobu, w jaki firmy informują o zmniejszeniu gramatury swoich produktów.

Urząd antymonopolowy zauważył, że producenci mają obowiązek podawania na opakowaniu informacji o masie, objętości lub liczbie sztuk, a jeśli decydują o zmniejszeniu produktu, muszą wskazać nową gramaturę. „Jednak w przypadku artykułów kupowanych regularnie konsumenci mogą nie zauważyć tej zmiany, szczególnie gdy cena i wygląd opakowania pozostają takie same” - zauważył UOKiK.

Pod lupą najwięksi producenci

Z tego powodu wszczęto postępowanie wobec jednych z największych działających na polskim rynku produ-



UOKiK sprawdza, czy konsumenci nie są robieni w jajo

centów żywności, środków czystości i artykułów pielęgnacyjnych - Danone, Mondelez, Nestle i Unilever.

Celem jest sprawdzenie, czy przedsiębiorcy w odpowiedni sposób informują o zmniejszeniu ilości oferowanych produktów oraz czy ich praktyki nie wprowadzają konsumentów w błąd.

Istotne znaczenie dla działań UOKiK ma kwietniowe orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. „TSUE potwierdził, że na-

wet jeśli produkt spełnia wymagania prawa żywnościowego, czyli po zmniejszeniu gramatury ma prawidłowe oznaczenie masy lub objętości, nie wyklucza to oceny tej praktyki pod kątem wprowadzania konsumentów w błąd na gruncie przepisów o nieuczciwych praktykach rynkowych” - relacjonuje Urząd.

Prezes Urzędu ma sprawdzić, m.in. czy w przypadku zmniejszenia gramatury produktów jest to wyrażnie komunikowane konsumentom

oraz czy wygląd, rozmiar lub szata graficzna opakowań nie sprawiają mylnego wrażenia, że produkt nie uległ zmniejszeniu. Jeżeli jego sposób prezentacji lub przekazywania informacji o zmianach wprowadza konsumentów w błąd, prezes UOKiK może postawić zarzuty.

Kupujesz niby to samo, a towaru jest mniej

- Kupujesz produkt, który znasz od lat. Opakowanie wygląda identycznie, cena jest taka sama. Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się bez zmian. Dopiero po zakupie zauważasz, że w środku jest mniej produktu niż kiedyś: było 100 g czekolady - jest tylko 90 g, zamiast kilograma mąki - jest 900 g, butelka już nie jest litrowa - ma 800 ml, a zamiast 20 ciastek w opakowaniu znajdujemy 17. Takie zjawisko określane jest jako downsizing lub shrinkflacja, czyli zmniejszenie przez producentów wagi lub objętości produktów. Jak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie UOKiK w 2023 roku konsumenci najczęściej wskazywali downsizing w przypadku artykułów spożyw-

czych, zwłaszcza nabiału i słodczy - wyjaśnił Tomasz Chróstny, prezes UOKiK.

Jego zdaniem, jeżeli wygląd opakowania nie sugeruje zmian, konsumenci mogą nie zauważyć różnicy. -Zmniejszenie gramatury bez zmiany ceny oznacza w rzeczywistości, że za produkt płacimy więcej. To utrudnia konsumentom porównywanie cen oraz osłabia ich zaufanie do przedsiębiorców - zauważył prezes UOKiK.

Urząd zwrócił uwagę, że problem tzw. downsizingu dostrzegają również inne państwa członkowskie Unii Europejskiej. Szczególne rozwiązania dotyczące informowania konsumentów o zmniejszeniu ilości produktów zostały już wprowadzone lub są wdrażane m.in. we Francji, na Węgrzech i w Austrii.

„Ponadto w Austrii i Niemczech zapadły wyroki sądowe dotyczące tego zjawiska. Wszczęte przez prezesa UOKiK postępowania wyjaśniające pozwolą zweryfikować praktyki przedsiębiorców w tym zakresie i ustalić, czy zachodzi potrzeba podjęcia dalszych działań” - zauważył UOKiK. ©©

REKLAMA

0011570411

WYPADKI PRZY PRACY

Zapłon gazów w toruńskim zakładzie recyklingu

Małgorzata Oberlan

W zakładzie recyklingu przy ulicy Płaskiej w Toruniu doszło do tragicznego w skutkach wypadku - ujawniła w najnowszym raporcie PIP. Poparzony ciężko pracownik jest w śpiączce farmakologicznej. Niestety, dramatów pracowniczych w minionym miesiącu było więcej.

Jak informuje Okręgowy Inspektorat Pracy, do tego dramatycznego wypadku przy pracy w Toruniu doszło 26 sierpnia w zakładzie recyklingu odpadów przy ulicy Płaskiej w Toruniu - na terenie dawnej Elany.

Doszło do samozapłonu w zbiorniku

- Pracownik wszedł do reaktora - zbiornika procesowego, w którym skrapla się paliwo. Jego celem było wykonanie czyszczenia zbiornika. W ra-



Raport wypadków przy pracy za sierpień znów jest bardzo smutny

mach prowadzonych czynności używał młotka do usuwania osadów ze ścian zbiornika. W trakcie prac doszło do samozapłonu gazów, w wyniku

czego pracownik doznał rozległych oparzeń całego ciała - relacjonuje wypadek PIP.

Ciężko ranny pracownik został przewieziony do szpi-

tala w stanie ciężkim i wprowadzony w stan śpiączki farmakologicznej.

- Postępowanie w tej sprawie prowadzi obecnie funkcjonariusze Komisariatu Policji Toruń Rubinkowo - przekazuje podkomisarz Dominika Bocian z toruńskiej policji.

Dramat w tym zakładzie będzie też badany przez inspektorów pracy.

W sierpniu ogółem zgłoszono w naszym regionie 10 wypadków przy pracy. W ich skutku dwie osoby zmarły, a kolejni pracownicy odnieśli obrażenia, czasem bardzo ciężkie.

7 sierpnia to sam pracodawca zgłosił wypadek, któremu dzień wcześniej, około godziny 17.30, uległy dwie osoby wykonujące prace na zasadzie outsourcingu na terenie zakładu drobiarskiego w Solcu Kujawskim.

- Podczas wykonywania czynności serwisowych w studzienice kanalizacyj-

nej jeden z pracowników stracił przytomność i spadł na jej dno. Drugi pracownik zszedł za nim, aby udzielić mu pomocy - opisuje dramat PIP.

Obaj mężczyźni zostali wydobyti ze studzienki przez służby ratownicze i przetransportowani do szpitala. Niestety, jeden z nich zmarł w wyniku zatrucia siarkowodorem.

Natomiast 28 sierpnia inny pracodawca zgłosił wypadek przy pracy, jakiemu w dniu poprzednim około godz. 22 uległ pracownik oczyszczalni ścieków w Gniewkowie.

Mężczyzna przemieszczał się ciągiem komunikacyjnym, transportując kosiarkę ręczną w celu wykonania prac związanych z koszeniem trawy. W trakcie przemieszczania się doszło do jego upadku na betonową posadzkę.

- Poszkodowany został znaleziony przez pracownika drugiej zmiany. W chwili zna-

lezenia nie wykazywał już oznak życia - informuje PIP.

Dramatyczne zdarzenie w Ostaszewie

6 sierpnia około godziny 11.20 wypadkowi uległ pracownik zakładu zajmującego się obróbką drewna w powiecie aleksandrowskim.

- Podczas wykonywania prac stolarskich, w wyniku kontaktu dłoni z tarczą tnącą, mężczyzna doznał częściowej amputacji dwóch palców lewej ręki - informuje PIP.

14 sierpnia w Ostaszewie wypadek miał pracownik zakładu zajmującego się zabudową pojazdów specjalistycznych. Wykonywał pracę na pile formatowej. W trakcie przecinania pianki doszło do kontaktu z obracającą się tarczą tnącą.

- Pracownik doznał całkowitej amputacji paliczka II palca oraz rany III palca - precyzuje obrażenia PIP.

©©

PIENIĄDZE

W regionie wciąż wielu chętnych po świadczenie wspierające z ZUS

Małgorzata Stempinska

Już niemal 29 tysięcy mieszkańców Pomorza i Kujaw otrzymuje świadczenie wspierające. Miesięcznie to od 792 zł aż do 4353 zł.

Od początku 2024 roku osobom z niepełnosprawnościami przysługuje świadczenie wspierające. Przysługuje osobom, które ukończyły 18 lat, mieszkają na terenie Polski oraz posiadają obywatelstwo polskie, obywatelstwo jednego z państw Unii Europejskiej lub krajów EFTA. O świadczenie mogą ubiegać się również osoby nieposiadające takiego obywatelstwa, które legalnie przebywają w Polsce i mają dostęp do rynku pracy.

Podstawowym warunkiem uzyskania świadczenia jest otrzymanie decyzji wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności (WZON), w której poziom potrzeby wsparcia został ustalony na poziomie

co najmniej 70 punktów. Do Wojewódzkiego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Bydgoszcz do tej pory wpłynęło 74 070 wniosków o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia. Decyzji wydano 61 000. To dane na koniec sierpnia br. - Miesięcznie wniosków jest około 2 tysiące. Niemniej, pomimo wakacji, w sierpniu tego roku wniosków złożono ponad 2,5 tysiąca - mówi Paweł Bednarski, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Bydgoszcz.

Dopiero po uzyskaniu ostatecznej decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia można składać do ZUS wniosek o wypłatę świadczenia wspierającego. - Samo orzeczenie potwierdzające niepełnosprawność, orzeczenie o niezdolności do pracy lub o niezdolności do samodzielnej egzystencji wydane przez lekarza orzecznika ZUS, a także orzeczenia wydane przez inne instytucje,

np. KRUS, nie są wystarczające. Niezbędna jest odrębna decyzja zawierająca punktację określającą poziom potrzeby wsparcia. Im większe trudności w samodzielnym funkcjonowaniu, tym wyższa liczba punktów, a tym samym wyższa kwota świadczenia - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Wysokość świadczenia wspierającego uzależniona jest od poziomu potrzeby wsparcia i wynosi od 40 do 220 procent renty społecznej. Aktualnie miesięczna kwota świadczenia wspierającego wynosi od 792 zł do 4353 zł.

Według danych ZUS na koniec lipca 2026 roku świadczenie wspierające w całej Polsce pobiera 429 571 osób, a w Kujawsko-Pomorskiem - 28 650.

Świadczenie wspierające wypłacane jest przez ZUS w formie przelewu na rachunek bankowy wskazany we wniosku. ©©

REKLAMA

0111556299

Małgorzata Pieczyńska

Katarzyna Zielińska

Małgorzata Socha

zaraz wracam

sobota – niedziela 16:00

TVP 1

TVP VOD

Wsparcie dla dużych przetwórców. W ARiMR ruszył nabór wniosków

Nawet 10 mln zł może otrzymać firma na inwestycje związane z przetwarzaniem produktów rolnych czy wprowadzaniem ich do obrotu. Od 1 do 30 września za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków o wsparcie dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw z branży przetwórczej, które jest finansowane z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

Sektor przetwórstwa rolno-spożywczego jest jedną z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. Odpowiada za około 10 proc. krajowej produkcji oraz około 6 proc. wartości dodanej brutto. Gdy porównać go pod względem produkcji sprzedanej z innymi branżami przetwórczymi, m.in. tworzyw sztucznych, metali, drewna czy nawet ropy naftowej, nie ma sobie równych. Przetwórstwo rolno-spożywcze jest kluczowym ogniwem między rolnictwem a konsumentem. Silny i nowoczesny sektor pozwala zapewnić ciągłość dostaw żywności oraz zmniejsza zależność od importu produktów przetworzonych, co jest kluczowe dla zachowania bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Branża ta jest także ważnym pracodawcą oraz odbiorcą surowców od polskich rolników. Jej rozwój oznacza utrzymanie miejsc pracy na terenach wiejskich, wzrost dochodów rolników i ograniczenie wykluczenia gospodarczego regionów. Polscy przetwórcy muszą liczyć się jednak z silną konkurencją zagraniczną, gdzie przedsiębiorstwa są często większe i lepiej wyspecjalizowane, np. w produkcji wysoko przetworzonej bądź organicznej żywności. By móc skutecznie rywalizować, potrzebne są inwestycje w nowoczesne budynki, linie technologiczne,

sprzęt czy systemy zarządzania produkcją. Dofinansowanie na realizację takich przedsięwzięć dostępne jest także w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o wsparcie dla firm przetwórczych, także tych działających jako zorganizowane formy współpracy rolników. „Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - poza gospodarstwem” to program finansowany z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. ARiMR uruchomiła go po raz pierwszy. Jego celem jest m.in. zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego; skracanie i usprawnianie łańcuchów dostaw żywności, dzięki czemu większa część marży pozostaje u krajowych producentów i przetwórców; rozwój trwałej współpracy pomiędzy rolnikami i przetwórcami, w tym przez zawieranie umów na dostawę surowców; ograniczanie strat żywności oraz wspieranie gospodarki obiegu zamkniętego, m.in. przez wykorzystanie produktów ubocznych i odpadów żywnościowych; rozwój przetwórstwa ekologicznego i lokalnego rynku żywności.

Kto może ubiegać się o dotację?
Wsparcie adresowane jest do tzw. „dużych przetwórców”, a dokładnie do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) zajmujących się przetwarzaniem produktów rolnych. O środki mogą ubiegać się również MŚP z sektora rolno-spożywczego działające jako zorganizowane formy współpracy rolników – grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. Beneficjentami pomocy mogą być osoby fizyczne, wspólnicy spółki cywilnej, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne bez osobowości prawnej. Kluczowe pozostaje jednak posiadanie statusu MŚP.



Fot. Adobe Stock

Dodatkowe możliwości dla zrzeszonych rolników

Pomoc przyznawana jest na inwestycje materialne i niematerialne dotyczące przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, z wyłączeniem produktów rybołówstwa i akwakultury. I co dodatkowo ważne, szerszy zakres wsparcia otrzymają grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. W obszarze A pomoc udzielana jest na przetwarzanie produktów rolnych (surowców) i wytwarzanie w wyniku tego procesu produktów rolnych. Natomiast możliwość uzyskania wsparcia na wprowadzanie tych produktów do obrotu przewidziana jest wyłącznie dla zorganizowanych form współpracy rolników. Z kolei obszar B obejmuje działalność związaną z przetwarzaniem ekologicznych produktów rolnych. Także tutaj wyłącznie grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie mogą ubiegać się o pomoc na wprowadzanie produktów do obrotu. Istotnym warunkiem ubiegania się o dotację w obszarze B jest to, że dana kategoria działalności musi być objęta certyfikatem produkcji ekologicznej wydanym przed 1 stycznia 2026 r.

Wysokość refundacji i kwoty pomocy

Wsparcie udzielane jest w formie refundacji kosztów kwalifikowanych w zależności od obszaru inwestycji oraz formy prowadzonej działalności. I tak w obszarze A wynosi ona standardowo do 50 proc. kosztów kwalifikowanych i do 60 proc. w przypadku inwestycji realizowanych przez zorganizowane formy współpracy rolników. Natomiast w obszarze B poziom refundacji wynosi do 60 proc. kosztów kwalifikowanych i niezależnie od tego, jaki rodzaj podmiotu prowadzi przedsięwzięcie.

Pomoc przyznana jednemu beneficjentowi w ramach refundacji nie może przekraczać 10 mln zł i nie może być niższa niż 100 tys. zł.

Na co można przeznaczyć przyznane środki?

Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, jest bardzo szeroki i obejmuje m.in.:

- budowę, przebudowę, rozbudowę lub remont połączony z modernizacją budynków i budowli produkcyjnych, magazynowych, np. chłodni czy infrastruktury towarzyszącej;
- nabycie nowych maszyn, wyposażenia, aparatury

kontrolno-pomiarowej oraz instalacji technicznych do przetwórstwa, magazynowania lub sprzedaży;

- zakup oprogramowania, licencji, systemów zarządzania jakością oraz wdrażanie innowacyjnych technologii i rozwiązań cyfrowych;
- inwestycje związane z ochroną środowiska, gospodarką odpadami lub systemami energetycznymi, np. oczyszczalnie ścieków, biogazownie, systemy fotowoltaiczne, magazyny energii, instalacje odzysku ciepła, pompy ciepła, kotły i piece na biomasę (z wyłączeniem kotłów do spalania słomy);
- inwestycje związane z wykonaniem celów Strategii „Od pola do stołu”, np. zakup maszyn i urządzeń do pakowania, znakowania i etykietowania produktów, systemów informatycznych umożliwiających identyfikację i monitoring warunków przetwarzania, przechowywania czy transportu produktów.

Do kiedy trwa nabór wniosków?

Wnioski można składać w terminie od 1 do 30 września 2026 r. wyłącznie drogą elektroniczną przez Platformę Usług Elektronicznych ARiMR. Na ich rozpatrzenie Agencja ma maksymalnie trzy miesiące od zakończenia naboru.



Fot. Adobe Stock



Dofinansowane przez
Unię Europejską



WRACAMY DO TEMATU

Płód w zamrażarce, a co z resztą dzieci 33-latki ?

Małgorzata Oberlan

Poroniła, zawięła w ręcznikach i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura kontynuuje śledztwo badając, kto pomógł kobiecie usunąć ciążę. W sądzie rodzinnym natomiast ważą się losy dwojga jej żyjących dzieci.

W czwartkowy poniedziałek policjanci wkroczyli do mieszkania w Wąbrzeźnie zajmowanego przez 33-letnią matkę w konkretnym celu. Wcześniej „wpłynęło do nich” dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało i czego mają szukać w lodówce.

Zajrzeli i faktycznie dokonali dość makabrycznego odkrycia. Znajdował się w niej zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.



Policjanci odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód

Szybko do mediów nieoficjalnie wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła.

„To niewykluczone” - mówił nam oględnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator rejonowy Janusz Biewald.

Matka została przesłuchana i zwolniona do domu. Pobrano od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji.

Dotąd oprócz 33-latki przesłuchano też świadków mogących coś wniesić do sprawy, dokonano oglę-

dzin miejsca zdarzenia, no i pobrano od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Obecnie nadal trwa jeszcze oczekiwanie na kompleksową opinię biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Wstępnie zakładano, że pojawi się w terminie do 15 lipca. Do dziś jej jednak jeszcze nie ma. Szczególnie długo oczekuje się na wyniki i ocenę wyinków histopatologicznych (pobranych od płodu).

Tymczasem to właśnie ta opinia - jak liczą śledczy - pomoże odpowiedzieć na kluczowe pytanie: o wiek płodu, mechanizm zgonu, ewentualną zdolność przeżycia poza organizmem matki.

- Ta opinia będzie dla nas kluczowa - podkreśla prokurator Żuchowska.

Wszczynając śledztwo prokuratura była zobowiązana poinformować o sprawie miejscowy sąd rodzinny. Dlaczego? Bo ze zrozumiałych względów pojawiła się wątpliwość, czy dwoje żyjących dzieci 33-letniej Wąbrzeźnianki ma zapewnioną właściwą opiekę.

Obecnie w wydziale rodzinnym Sądu Rejonowego w Wąbrzeźnie toczy się więc postępowanie w sprawie ograniczenia władzy rodzicielskiej (dotyczy obojga rodziców, choć ojca obecnie ostatnio nie było). Wiadomo, że losy dzieci jeszcze się ważą - sąd nie był w stanie wydać jeszcze ostatecznej decyzji. Na razie poczynił tylko tzw. „rozstrzygnięcia tymczasowe” - wskazując, gdzie dzieci mają przebywać na czas tego postępowania.

Szczegółów z uwagi na dobro dzieci oraz fakt niejawności każdego z postępowań rodzinnych zdradzać na łamach nie możemy. Faktem pozostaje jednak, że jeśli dojdzie do ograniczenia władzy rodzicielskiej matce, to skutki mogą być poważne (choć to nie „odebranie” tejże władzy).

Ograniczenie praw nie oznacza automatycznie zakazu widywania się z dzieckiem, ale sąd może uregulować kontakty, a nawet - w skrajnych wypadkach zagrożenia dziecka - ich zakazać. Poza tym rodzic z ograniczoną władzą może współdecydować tylko o sprawach wskazanych przez sąd. ©©

REKLAMA

0011576289

REKLAMA

0011570763



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Oddział Regionalny ARiMR w Toruniu

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT

wynajmu nieruchomości dla potrzeb Biura Powiatowego ARiMR w Toruniu o powierzchni użytkowej ok. 400,00 m².

Szczegółowe wymagania dotyczące nieruchomości zamieszczone są na stronie internetowej

<https://www.gov.pl/web/arimr/bor02221262026bl---ogloszenie-o-zamiarze-pozyskania-nieruchomosci>

oraz w Biurze Powiatowym ARiMR w Toruniu przy ul. Rejtana 2-4.

Informacji udzielają:

Pani Joanna Klejnowska - Kierownik Biura Oddziału Regionalnego
tel. 56/619-83-15;

Pan Zbigniew Ziółkowski - Kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Toruniu tel. 56/657-29-58.

Termin składania ofert upływa w dniu 18.09.2026 r.



31 XII 2032
TERMIN ZAKOŃCZENIA
UŻYTKOWANIA WYROBÓW
AZBESTOWYCH W POLSCE

WAŻNY TERMIN!

Co roku do **31 stycznia** właściciel wyrobów zawierających **azbest** powinien **przekazać informacje** o ich stanie i miejscu występowania **właściwemu organowi**, jeżeli taki obowiązek go dotyczy.



GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Skontaktuj się z **urzędem gminy**. Dowiesz się, z jakiego **wsparcia** możesz skorzystać i jakie powinny być Twoje **kolejne kroki**.

Program Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032.

www.bazaazbestowa.gov.pl

Kampania edukacyjno-informacyjna finansowana jest ze środków Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032. Kampania realizowana jest przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu

MATERIAŁ INFORMACYJNY LPP

0111553412

Sinsay będzie miał szerszą ofertę. Otwiera się na inne marki i uruchamia marketplace.

Sinsay wchodzi na kolejny poziom rozwoju i znacząco poszerza ofertę. Dotychczasowy asortyment uzupełniają produkty innych marek. Nie tylko modowe, ale też dla domu, rodziny czy do pielęgnacji. W ofercie pojawiają się m.in. produkty Adidas, Nike, L'Oréal, Maybelline czy Bourjois.

13 lat ewolucji

Sinsay jest przykładem szybkiego wzrostu skali działalności. Powszechnie znana marka pojawiła się na rynku zaledwie 13 lat temu, a dziś liczba jej sklepów sięga blisko 3 tysięcy. Znana jest nie tylko w Polsce, ale również poza jej granicami – Rumunii, Węgrzech, Czechach, Litwie, Grecji, a nawet we Włoszech. W krótkim czasie stała się dostępna również w internecie. Obecnie zakupy online w Sinsay mogą robić klienci z blisko 20 krajów Europy. I chociaż dzisiaj nie każdy o tym pamięta, na początku była to marka wyłącznie z asortymentem mody dla nastolatków.

Konsumenci stawiają na smart shopping

Transformacja Sinsay dokonywała się równolegle ze zmianami zachodzącymi w zachowaniach klientów. Współczesny klient nie myśli kategoriami produktowymi. Nie zastanawia się, w którym sklepie kupić bluzę, a w którym lampę, kosmetyki czy akcesoria dla dziecka. Myśli potrzebami. Zakupy mają być szybkie, wygodne i w dobrej cenie. Ale nie impulsywne. Koniec z poczuciem zmarnowanego czasu i niepotrzebnie wydanych pieniędzy. Konsumenci coraz częściej stawiają na smart shopping. Robią zakupy w sposób świadomy i przemyślany, kierując się rzeczywistą potrzebą, porównując ceny, możliwości dostawy, zasady zwrotów i reklamacji. Nie zmienia się jedno – cały czas chcą mieć możliwość znalezienia wszystkiego w jednym miejscu.

Asortyment Sinsay powiększy się

Dlatego dziś Sinsay to już nie tylko odzież, ale też akcesoria, artykuły wyposażenia



wnętrzy i produkty codziennego użytku. Marka podąża za oczekiwaniami klientów. Jej transformacja trwa.

O tym, że Sinsay trzyma rękę na pulsie, świadczy chociażby to, że w sierpniu tego roku marka postanowiła uruchomić marketplace i po raz pierwszy otworzyła swoją platformę sprzedażową

na zewnętrznych partnerów handlowych. W ofercie pojawiają się kategorie komplementarne wobec segmentu mody. Już dziś znaleźć tam można kosmetyki takich firm, jak L'Oréal czy Maybelline, ale także buty sportowe Nike, Adidas czy Skechers.

Jak podaje LPP, właściciel marki, celem nie jest

stworzenie miejsca, w którym można kupić wszystko. Sinsay chce oferować coraz większą liczbę produktów odpowiadających potrzebom jego klientów i ich rodzin.

Co istotne, marka nie postawiła na stworzenie nowej platformy, ale na wykorzystanie dotychczasowej, ale wzbogaconej o wiele

nowych produktów, których dotąd w ofercie marki brakowało. Marketplace jest integralną częścią istniejącego ekosystemu Sinsay. Klienci korzystają z tego samego środowiska zakupowego, mogą nadal używać programu Sinsay Club niezależnie czy kupować będą produkty Sinsay, czy też asortyment innych marek dostępnych na platformie. Korzyść dla klienta ma być jedna – ma on zyskać teraz dostęp do znacznie szerszej oferty produktowej przy jednoczesnym wykorzystaniu dotychczasowych benefitów, jak choćby punktów lojalnościowych uprawniających go do zniżek. W pierwszej kolejności rozwijane będą kategorie naturalnie uzupełniające ofertę Sinsay, takie jak kosmetyki, zabawki, obuwie, artykuły do domu i akcesoria. Plany rozwoju platformy zakładają przekroczenie progu 100 tys. sztuk produktów w 2027 roku. Wtedy też marka planuje wejście z platformą marketplace na pierwszy rynek zagraniczny.

REKLAMA

0111553413

Jesteśmy bliżej, niż myślisz.



5 marek
47 rynków
3800 sklepów
3 kontynenty

LPP

RESERVED

CROPP

HOUSE

MOHITO

sinsay

PRAWO I ŻYCIE

Na hulajnogę, samochód i paliwo do niego alimenty się jednak nie należą - orzekł sąd

Małgorzata Oberlan

**Gdy Cezary skończył 16 lat, postanowił wypro-
wadzić się do ojca. Na-
stępnie po pół roku obaj
pozwali matkę o 1200 zł
alimentów miesięcznie,
w kosztu życia wliczając
m.in. utrzymanie samo-
chodu kupionego nasto-
latkowi. Sąd rodzinny
w Toruniu tego nie zaak-
ceptował. Dlaczego?**

Cezarego przez 16 lat matka wychowywała samodzielnie. Ojciec, przedsiębiorca prowadzący obecnie dwie firmy, miał przed laty zasądzone 350 zł alimentów miesięcznie, ale z własnej woli płacił więcej (do 1200 zł) iłożył też na różne dodatkowe potrzeby syna.

Gdy chłopiec skończył 16 lat, zdecydował, że chce zamieszkać z ojcem. Matka

za namową syna wyraziła zgodę. Jednym z głównych powodów była chęć rozwijania kariery sportowej w klubie w tej miejscowości, gdzie żyje tata. Ale zapewne - nie tylko.

Ojciec solidnie obkupił nastolatka

Jak odnotował Sąd Rejonowy w Toruniu, ojciec żyje na wyższej stopie niż matka. Zafundował nastolatkowi m.in. hulajnogę za 2500 zł, sprzęt narciarski za 1300 zł, buty sportowe za 600 zł, wycieczki (6000 zł w ciągu roku), kurs prawa jazdy za 3500 zł oraz samochód za 10 000 zł.

Formalnie właścicielem auta został ojciec, ale syn wpisany został jako współwłaściciel. Utrzymanie samochodu oszacowali na 780 zł - tyle wynoszą koszty paliwa. Ten m.in. wydatek uwzględnili, pozywając matkę o alimenty.

Od momentu wypro-
wadzki Cezarego od matki,
ta płać ojcowi po 350 złotych
na miesiąc na syna i dodat-
kowo przekazywała chłopcy
drobne kwoty pieniędzy.
W pozwie ojciec domagał
się, by płać 1200 zł ali-
mentów. Wcześniej, oczywi-
ście, wniósł o uchylenie wła-
snego obowiązku alimenta-
cyjnego wobec syna, skoro
ten u niego mieszka.

A co z 800 plus? To świad-
czenie od momentu wpro-
wadzenia się syna do ojca inka-
sował już ten drugi, a nie
matka.

Samochód i hulajnoga to nie „usprawiedliwione potrzeby”

Pozwana o alimenty matka z ich wysokością się nie zgodziła. Zarabia i żyje skromniej niż ojciec nastolatka. Sąd rodzinny w Toruniu dokładnie przeanalizował trzy kwestie:



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

Na mocy wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu matka płać ma co miesiąc 750 zł alimentów

uzasadnione potrzeby 16-letniego chłopaka, możliwości zarobkowe matki oraz sytuację finansową ojca. Ostatecznie zdecydował, że matka płać ma po 750 złotych miesięcznie.

- Za koszty wykraczające poza usprawiedliwione po-

trzeby małoletniego powoda sąd uznał zakup samochodu, koszty związane z jego eksploatacją, zakup hulajnogi elektrycznej, czy też sprzętu narciarskiego. Są to wydatki, które winny być między rodzicami uzgadniania i odpowiadać ich możliwością za-

robkowym i majątkowym. Ojciec małoletniego decyzyje w tym zakresie podejmował samodzielnie i w ramach swoich możliwości zarobkowych i majątkowych. Co wskazuje, że te możliwości są istotnie wyższe niż możliwości matki małoletniego - podkreślił uzasadniając wyrok sędzia Dariusz Cieślak z III Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego w Toruniu.

Sędzia wskazał też, że to ojciec teraz dysponuje świadczeniem 800 plus, z którego winny być opłacane wydatki na hobby i rozwój pasji dziecka.

Wyrok w tej sprawie jest już prawomocny. 25 sierpnia wraz z uzasadnieniem opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych.

©@

PS Imię nastolatka zostało w tekście zmienione.

MATERIAL INFORMACYJNY BALNEA MEDICAL SPA

0011561497

Balnea Medical SPA wprowadza rehabilitację i zabiegi uzdrowiskowe w nowej formule

Fizykoterapia, masaże, kąpiele solankowe, basen - to usługi dostępne od września w ambulatorium Balnea Medical SPA. Poznajcie razem z nami historię tego kameralnego centrum rehabilitacji w Inowrocławiu.

Do tej pory oferta Balnea Medical SPA obejmowała głównie pobyty tygodniowe lub dłuższe, z noclegiem oraz wyżywieniem. Teraz te same zabiegi, ten sam zespół i te same surowce lecznicze są dostępne w formie wizyt dziennych w nowo otwartym ambulatorium fizjoterapeutycznym. - To opcja stworzona z myślą o mieszkańcach Inowrocławia i okolic - podkreśla Aleksander Szczupak, członek zarządu Balnea Medical SPA. - W ofercie mamy m.in. fizykoterapię, masaże, borowinę oraz solankę, z której słynie Inowrocław.



Solanka w rehabilitacji i balneologii

Terapeutyczne właściwości solanki wynikają z bogactwa zawartych w niej pierwiastków. Każdy pełni określoną rolę: jod wspiera pracę tarczycy, brom hamuje aktywność ośrodkowego układu nerwowego, wapń wzmacnia kości, żelazo uczestniczy w transporcie tlenu, chlorek sodu poprawia ukrwienie skóry. Dzięki takiemu połączeniu solanka wykazuje działanie przeciwpalne, przeciwbólowe,

regenerujące oraz odprężające. Tradycyjnie wykorzystuje się ją w leczeniu schorzeń układów oddechowego, krążenia i ruchu.

Bogaty w złoża solanki Inowrocław pozostaje jednym z ważniejszych uzdrowisk w Polsce. To właśnie tutaj swoją siedzibę ma Balnea Medical SPA, dawniej znane jako Sanatorium Modrzew. - Sanatorium powstało w 1976 roku, w tym roku obchodzimy więc pięćdziesięciolecie istnienia - mówi Aleksander Szczupak. - Je-



steśmy dumni z naszej historii, ale też śmiało patrzymy w przyszłość, dlatego zdecydowaliśmy się na kompleksową modernizację oraz zmianę nazwy. Nowa nawiązuje do balneologii, czyli dziedziny medycyny uzdrowiskowej, która bazuje na naturalnych surowcach leczniczych.

Dla sportowców i mieszkańców Inowrocławia

Za zmianą nazwy idzie też poszerzenie oferty i większe zaangażowanie w życie lokalnej społeczności.

Od września Balnea Medical SPA zostało bowiem oficjalnym partnerem odnowy biologicznej koszykarzy KSK Qemetica Noteć Inowrocław. - Bardzo się cieszymy, że możemy wspierać zespół w osiąganiu jak najlepszych wyników - komentuje Aleksander Szczupak. - Koszykówka grana na tak wysokim poziomie często wiąże się z kontuzjami. Dlatego w ramach partnerstwa zapewniamy zawodnikom m.in. zabiegi regeneracyjne, rehabilitację

i fizykoterapię. Żadne urazy nie są nam straszne.

Z tych samych usług mogą skorzystać mieszkańcy Inowrocławia i okolic. Nowo otwarte ambulatorium oferuje rehabilitację oraz balneologię w trybie dziennym, czyli bez konieczności dłuższego pobytu, rezerwowania noclegu czy wyżywienia. Do wyboru są cztery programy zabiegowe: Terapia Przeciwbólowa, Zdrowy Kręgosłup, Zdrowe Stawy oraz Sprawny Senior. - Każdy pakiet zawiera konsultację kwalifikacyjną z fizjoterapeutą lub lekarzem - mówi Aleksander Szczupak. - W ambulatorium można również wykupić pojedyncze zabiegi z oferty Balnea Medical SPA, w tym masaże lecznicze, terapię manualną, drenaż limfatyczny, kąpiele solankowe i wiele innych. Opisy zabiegów oraz aktualny cennik znajdą Państwo na naszej stronie.

CIEKAWOSTKI

Wycieczki jadą do Konotopia. Biura podróży organizują wyjazdy do figury Matki Bożej Miłosiernej

Daniel Ludwiński

Od odsłonięcia figury Matki Bożej Miłosiernej w Konotopiu minęło już kilkanaście dni, ale zainteresowanie monumentalnym obiektem nie słabnie. Ofertę wycieczek do Konotopia znajdziemy już w niejednym biurze podróży.

Pomnik w gminie Kikół ma dokładnie 55,6 metra wysokości i jest tym samym najwyższym pomnikiem maryjnym na świecie - swoimi rozmiarami przewyższa także słynne figury Chrystusa, zarówno w Świebodzinie, jak i w Rio de Janeiro.

Fundatorami rzeźby są Grażyna i Roman Karkosikowie, a jej autorem Adam Jakub Matejkowski. Uroczyste odsłonięcie odbyło się 15 sierpnia i przyciągnęło tłumy wiernych. Obecnie figura w Konotopiu nadal cieszy się zainteresowaniem i zaczyna być coraz popularniejszym punktem programu wycieczek, które przyjeżdżają do Kujawsko-Pomorskiego.



Zainteresowanie monumentem nie słabnie

- Ostatnio dzwonił ksiądz, mówił, że przyjadą z pielgrzymką i że po drodze chcą odwiedzić także Konotopie. Jeśli grupy są zainteresowane pojechaniem w to miejsce, to pewną regułą jest, że są to przede wszystkim grupy jadące np. od strony Warszawy, które mają po prostu po drodze - mówi Katarzyna Pufal z Agencji Przewodników po Toruniu „Zwiedzaj Toruń”.

„Dobra zabawa i moc atrakcji”

Jak wygląda oferta już typowo turystyczna, niekoniecznie pielgrzymkowa? Warszawskie biuro podróży „Artur” proponuje w październiku wycieczkę „Sobota w kujawsko-pomorskim”. Torunia w programie szukać próżno - organizator proponuje wizytę w Ośrodku Chopinowskim w Szafarni, w Sanktuarium Matki

Bożej Bolesnej w Oborach, a także właśnie w Konotopiu.

Wyjazd z Wielkopolski w dokładne ten sam dzień organizuje „Erni Podróże”. Tym razem wizyta w Toruniu jest uwzględniona w programie - uczestnicy wyjazdu zwiedzą najważniejsze zabytki miasta, a także odwiedzą planetarium. Na zakończenie grupa przejedzie zobaczyć pomnik Matki Bożej Miłosiernej. „Toruń - zwiedzanie, planetarium, Konotopie. Zapowiada się dobra zabawa i moc atrakcji!” - reklamuje wyjazd „Erni Podróże”.

Swoją ofertę przygotowało także biuro podróży „Relaks” z Płocka. Tym razem wizyta w Konotopiu będzie pierwszym punktem wrześniowego programu - zgodnie z planem turyści wysiądą z autokaru i będą mieli ok. 30 minut na samodzielne spędzenie czasu przy okazałej figurze.

Po zakończeniu zwiedzania na własną rękę grupa pojedzie dalej do obserwatorium astronomicznego w Piwnicach i na koniec do Torunia,

gdzie zwiedzi zabytki Starego Miasta z toruńskim przewodnikiem.

Nie tylko biura, ale i stowarzyszenia

Różnorodnych wyjazdów uwzględniających w programie pobyt w Konotopiu jest więcej - są organizowane przez środowiska kościelne, a także liczne organizacje i stowarzyszenia.

Oferty potrafią zaskakiwać - jeszcze w sierpniu jedna z parafii z warmińsko-mazurskiego połączyła obejrzenie figury Matki Bożej Miłosiernej z relaksem w termach w Uniejowie.

Legionowski Uniwersytet Trzeciego Wieku pojedzie do Konotopia na początku października. Tym razem czas spędzony przy figurze zostanie połączony z wyjazdem do Golubia-Dobrzynia, gdzie grupa zwiedzi zamek z przewodnikiem, a także zje obiad w zamkowej restauracji. W przypadku tego wyjazdu w planie pobytu w kujawsko-pomorskim nie ma Torunia.

©©

REKLAMA

0011548563



**Ochrona ludności
i obrona cywilna**



**Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych i Administracji**

**MINUTA DLA TWOJEGO
BEZPIECZEŃSTWA**

**Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?**



TVP 1

Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

POLITYKA

Agnieszka Szumilas porzuciła Grzegorza Brauna

Adam Willma

Agnieszka Szumilas, jedna z najbardziej znanych toruńskich działaczek Konfederacji Korony Polskiej, stanie przed sądem za wpisy dotyczące komór gazowych w obozie Auschwitz-Birkenau. Gdy zaczęła szukać pomocy prawnej w swoim środowisku, miała usłyszeć wycenę sięgającą 16,5 tys. zł plus VAT. Kilka tygodni później wystąpiła z partii.

Agnieszka Szumilas w toruńskiej Konfederacji Korony Polskiej należała do najbardziej aktywnych działaczy. Była wybierana do Rady Naczelnej partii. 27 sierpnia poinformowała krótko, że z partii Grzegorza Brauna występuje. Teraz wyszło na jaw co było powodem rezygnacji.

Akt oskarżenia za wpisy o Auschwitz

W tle jest postępowanie prowadzone przez pion śledczy Instytutu Pamięi Narodowej. Sprawa dotyczy wpisów opublikowanych przez Agnieszkę Szumilas na Facebooku w lipcu 2025.



Agnieszka Szumilas - aktywistka z Torunia stanie przed sądem

Według prokuratury miała publicznie i wbrew faktom zaprzeczać zbrodniom popełnionym przez funkcjonariuszy III Rzeszy w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym i zagłady Auschwitz-Birkenau, w szczególności kwestionować istnienie komór gazowych i wykorzystywanie ich do masowego mordowania więźniów.

Agnieszka Szumilas nie przyznała się do zarzucanego czynu. Twierdzi, że nie negowała niemieckich

zbrodni, a publikowane przez nią materiały były kopiowanymi z internetu wpisami zamieszczanymi w obronie wypowiedzi Grzegorza Brauna. O jej ewentualnej odpowiedzialności zdecydować więc sąd.

Braun miał się zastanowić

Według relacji Agnieszki Szumilas, już pod koniec marca 2026 roku zwróciła się do Grzegorza Brauna z pytaniem, czy ten może polecić jej prawnika. Ten miał deklarować

wsparcie w jej innych sprawach sądowych - związanych z organizowaniem w centrum Torunia piętnastego dnia każdego miesiąca antyaborcyjnej pikiety, czyli Publicznego Różańca o Odnowę Moralną Narodu Polskiego.

Odpowiedź miała przyjść przez pracownicę biura polityka. Grzegorz Braun miał przekazać, że się zastanowi. Na konkretny kontakt Agnieszka Szumilas czekała do końca czerwca. Wtedy dostała namiary na prawniczkę i wycenę usług - 7,5 tys. zł za pierwszy wariant, 16,5 tys. zł - za drugi, obejmujący udział pełnomocnika w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Agnieszka Szumilas uznała, że jako urzędniczka nie jest w stanie zapłacić takich pieniędzy.

Pod koniec lipca zaczęła więc szukać pomocy wśród własnych partyjnych kolegów. Jak relacjonuje, wysłała wiadomość do kilkunastu znanych działaczy Korony. Dołączyła screen z wyceną i poprosiła o pomoc w zorganizowaniu zbiórki na prawnika.

Podkreśla, że chodziło o osoby, z którymi od kilku lat budowała

ugrupowanie i które mogą znaleźć się na wysokich miejscach list wyborczych KKP w wyborach do Sejmu w 2027 roku. - Nikt nie zadzwonił przez miesiąc - relacjonuje na portalu X.

„To niech Bóg prowadzi”

Wiadomość trafiła także do Jana Krysiaka, dyrektora biura Grzegorza Brauna. Miał on przekazać Agnieszce Szumilas kontakt do mecenas Jacka Wilka. Kiedy odpowiedziała, że nie stać jej na warszawskich prawników, miała jedynie otrzymać odpowiedź: „To niech Bóg prowadzi”.

Po ujawnieniu informacji o akcie oskarżenia działaczka zwróciła się już publicznie do Grzegorza Brauna: „Czy zachce pan zabrać głos w mojej sprawie? To za pana nadstawiałam głowę i teraz jestem nękana”. Kilka dni później ogłosiła wystąpienie z partii.

Wystąpienie Agnieszki Szumilas z partii wywołało gorącą reakcję w mediach społecznościowych. Pod jej wystąpieniem na portalu X pojawiły się dziesiątki, w większości zjadliwych i ironicznych, komentarzy. ©

AUTOREKLAMA

0311576136

4. BIEG DLA JAJ

8.11.26

BYDGOSZCZ
BCTW/MYŚLECINEK

organizatorzy

EXPRESS BYDGOSKI

GAZETA POMORSKA

NOWOŚCI

Szczegóły i zapisy na
POMORSKA.PL/BIEGDLAJAJ

AMBASADOR AKCJI

BŁAŻEJ BRZEZIŃSKI
dwukrotny Mistrz Polski w maratonie

PARTNERZY GŁÓWNI



Partnerem głównym wydarzenia jest
Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



PARTNER BIURA ZAWODÓW



PARTNER MOTORYZACYJNY



PARTNERZY



PROJEKT
WSPÓŁFINANSOWANY
PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ



PATRONI MEDIALNI

TVP 3

BYDGOSZCZ

TVP i info



WARSZAWA

Żurek o taśmach Zondacrypto i hipotezie na temat zaginięcia Sylwestra Suszka

oprac. Karolina Wrońska

Prokuratura ma hipotezę roboczą dotyczącą zaginięcia Sylwestra Suszka, założyciela giełdy BitBay – poinformował szef Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek

Minister sprawiedliwości w rozmowie z Polsat News poinformował, że prokuratura dysponuje hipotezą roboczą dotyczącą tego, co stało się z zaginionym Sylwestrem Suszkiem – założycielem poprzedniczki Zondacrypto, giełdy kryptowalut BitBay. Zaznaczył, że nie może tej hipotezy przedstawić publicznie. Na uwagę prowadzącego, że ze środowej konferencji Żurka wywnioskował, że Suszek nie żyje, Żurek odpowiedział, że jest to „poprawny tok myślenia”.

– Rodzina (Suszka) jest tutaj widać w takim stanie rozpaczy, że wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście to jest jednak zabójstwo – powiedział Żurek.

Taśmy w prokuraturze
Żurek był pytany również o to, czy prokuratura dysponuje nagraniami dotyczącymi sprawy Zondacrypto. – Tak, mamy taśmy w prokuraturze – przekazał. Zastrzegł, że nie może przekazać, kogo one dotyczą.

Podkreślił jednocześnie, że nie stanowią one elementu szantażu wobec osób potencjalnie powiązanych ze sprawą giełdy kryptowalut. – Jak pojawił się przełom w śledztwie, to jak w przysłowiu polskim, „uderz w stół, a nożyce się odezwią”, natychmiast pan Moskał (poseł PiS Michał Moskał – PAP) zaczął publikować, gdzie był z kim, wcześniej pan Piesiewicz (prezes PKOl Ra-



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Waldemar Żurek poinformował, że w prokuraturze znajdują się nagrania związane ze sprawą Zondacrypto

dosław Piesiewicz – PAP) zaczął tłumaczyć się z zegarka (...). Widać, że część tego świata politycznego, który dzisiaj jest w opozycji, a tak mówił dużo, o takim państwie, które jest państwem silnym i ściga przestępców, w rzeczywistości tworzył mafijne układy – mówił Żurek.

Dopytywany, czy nagrania te mogą „wycieknąć” z prokuratury, szef MS stwierdził, że „oczywiście prokuratura cieknie”. – Muszę to powiedzieć z bólem i ja wszczynam śledztwa, żeby złapać tych, którzy te informacje wynoszą, dlatego że one psują prowadzenie śledztwa – podkreślił.

Dodał, że prokuratura jest „nasączona” ludźmi, którzy „byli związani bardzo nie z działaniem na rzecz państwa praworządnie, tylko z politykami, którzy dzisiaj są w opozycji”. – Nie mam co do tego wątpliwości, że oni będą chcieli (...) wkupić się właski tych, którzy kiedyś usadowili ich na stanowiskach, więc ja będę to tępił i będę oczyszczał prokuraturę z ludzi, którzy sprzeniewierzyli się zasadom prawa – zapewnił Żurek.

Postępowanie ws. Zondacrypto

Postępowanie w sprawie giełdy kryptowalut Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach 17 kwietnia br. pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie.

Przed tygodniem w ramach śledztwa zatrzymany został prezes PKOl Radosław Piesiewicz. Usłyszał zarzuty płatnej protekcji oraz zaspokojenia grupy wierzycieli Zondacrypto z pokrzywdzeniem innych w związku z grożącą niewypłacalnością. Nie przyznaje się do winy.

W środę na polecenie prokuratury policjanci zatrzymali trzy osoby ws. Zondacrypto. W toku prowadzonych przesłuchań zabezpieczono m.in. luksusowe auta, zegarki, biżuterię oraz znaczną ilość gotówki. Po południu ws. Zondacrypto doprowadzony do delegatury Prokuratury Krajowej w Katowicach został inwestor giełdowy Rafał Zaorski. Według mediów Zaorski miał związku z zaginionym Sylwestrem Suszkiem i jego giełdą kryptowalut BitBay, która działała przed Zondacrypto.

PAP

REKLAMA

0911529324

LATO z RADIEM i TELEWIZJĄ POLSKĄ

TVP 2

DANZEL

5.09 Białe Błota
ul. Czeremchy

Wstęp wolny

Edyta Górniak

OGŁĄDAJ sobota 20:00

TVP VOD

NATALIA KUKULSKA | ALICJA
NATALIA SZROEDER | STASZEK Z GÓR | BIG CYC
SARGIS | WANDA I BANDA | MATEUSZ ZIÓŁKO
MIETEK SZCZĘŚNIAK | BIG DAY

WSPÓŁORGANIZATOR



PATRONI MEDIALNI



Grudziądz

• **Kontakt:**
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

ZAPROSZENIA

Koncerty, dożynki, podróże... Podpowiadamy co robić we wrześniowy weekend

(PA,DD)

Jeśli zastaniacie się co robić w wolne dni, to sprawdźcie nasz przewodnik po imprezach.

Święto młodych muzyków

Od wczoraj w Grudziądzu trwa festiwal GruRock. Na scenie ustawione w marinie występują lokalne zespoły grające różne odmiany rocka oraz gwiazdy. Koncerty w piątek i sobotę rozpoczną się ok. g. 14. W piątkowy wieczór gwiazdami będą zespoły Cella nr 3 (g. 21.15) oraz Pull The Wire (g. 22). W sobotę jako ostatni zagrają: o g. 21.15 zespół Dziewica oraz o g. 22 Proletaryat. Wstęp na koncerty jest bezpłatny.

Festiwal w kościele

W piątek rozpoczyna się Stobeusz Festiwal „Pieśni z północy, wschodu i południa”. To wydarzenie, na które złożą się koncerty, warsztaty i spotkania w kościele ewangelicko-augsburskim św. Jana, przy ul. Szkolnej 10.

Pierwszym punktem programu - w piątek, o g. 17 - jest wykład Łukasza Ciemińskiego „Święci z lemkowski chaty”. Po nim zaplanowano koncert „Improwizacje na temat dawnych pieśni ewangelickich”.

W sobotę, na g. 10 zaplanowano warsztaty pieśni ewangelickiej. O g. 13 dr Iwona Baraniec wygłosi wykład „Ludowe wątki w Starym Testamencie”. Od g. 14 działa tutaj będzie kawiarenka Stowarzyszenia Otwarte Serca. Pierwszym sobotnim koncertem - o g. 16 - będzie występ Duetu Wspak z programem „Bezkręsy - muzyka z Podlasia i Łemkowszczyzny”. O g. 17 zagra polsko-szkocki zespół Celtic Triangle, prezentując „Hymny z krajów Celtów”. Na g. 20 zaplanowano nieszpory ewangelickie, które poprowadzi proboszcz ks. Karol Niedoba.

Niedzielnym programem festiwalu, o g. 13 otwiera spacer z przewodnikiem PTTK. Justyna Malewska-Sempolowicz poprowadzi spotkanie pod hasłem „Wisła niesie opowieści - ludzie, tradycja i folklor dawnego Grudziądza”. Na g. 17 zaplanowano koncert „Modlitwy z ochry i czerwieni”.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. Festiwal upamiętnia Jana Stobeusza, urodzonego w Grudziądzu niemieckiego kompozytora okresu baroku.

Dzień czytania

W sobotę, od g. 12 w Bibliotece Miejskiej, przy ul. Legionów 28 trwać będzie akcja „Narodowe Czytanie”. W tym roku lekturą są „Dziady” Adama Mickiewicza. Podczas akcji będzie można uzyskać okolicznościowy stempel we własnym egzemplarzu „Dziadów”.

Klub Podróżników na Vespach

W niedzielę do Grudziądza dotrzeć mają uczestnicy „Niemiecko-Polskiej Wyprawy Przyjaźni po Polsce Vespą”. Jest ich 12 i na skuterkach legendarnej włoskiej marki od 29 sierpnia jadą z Północnej Nadrenii-Westfalii. W trakcie podróży zamierzają pokonać łącznie ponad 2800 km. Ich przyjazd do naszego miasta jest okazją do zorganizowania spotkania „Klubu podróżników”. O idei akcji opowie jej pomysłodawca, Andreas Kimpel, prezes Regionalnego Klubu Miłośników VESPA Senne-Bielefeld. Spotkanie odbędzie się w niedzielę o g. 17 w marinie przy ul. Portowej 8. Wstęp bezpłatny.

Wspomnień czas

Piosenki z repertuaru Anny German usłyszeć możemy podczas niedzielnej koncertu w dawnym Domu Technika NOT. Wykonają je Teresa Chodyna, Anna Biruk oraz Edmund Otremba. Bilety po 30 zł kupić można w sklepie muzycznym Kryś i biurze podróży Kujawski.

Dożynki w powiecie

• W sobotę, 5 września odbędą się dożynki powiatowo-gminne w Rogóźnie. Rozpoczną się mszą o g. 13, a następnie korowód dożynkowy przejdzie na Przedzamcze. Wystąpią: o g. 15.15 Grudziądzka Orkiestra Dęta, g. 18 - Verdis oraz o g. 19 gwiazda wieczoru - grupa Exaited. Ponadto: konkursy, strefa zabaw dla dzieci, stoiska kół gospodyń wiejskich sołectw gminy Rogóźno oraz Powiatu Grudziądzkiego, Choraągiew Chelmińska Linowo Królewskie oraz zabawa taneczna z DJ do późnych godzin nocnych.

• Także w sobotę, dożynki w gminie Świecie nad Osą. Odbędą się na boisku szkoły w Lisnowie. Początek o g. 14. Wystąpią: g. 17 Daria Budka - zwyciężczyni 9 edycji programu „Disco Star” i o g. 20. 30 Przemek Budka z grupą EratoX.

©©

INWESTYCJE

OPEC buduje wielką farmę kolektorów słonecznych

Daniel Dreyer

40-metrowej wysokości stalowy zbiornik i pola z 1,2 tys. kolektorów słonecznych powstaną przy OPEC-u Grudziądz. Wczoraj podpisano umowę na ich budowę.

Potężny cylindryczny zbiornik będzie nowym elementem w krajobrazie przy Elektrociepłowni Droga Łąkowa. Sam zbiornik będzie miał wysokość 40 metrów, a kolejnych 5 doda mu zamontowany na nim osprzęt. Średnica zbiornika to ok. 18 m, a pojemność użytkowa ma wynosić 10 tysięcy metrów sześciennych wody. Obiekt będzie akumulatorem ciepła wyprodukowanego przez 1,2 tys. kolektorów słonecznych zamontowanych po sąsiedzku. Ich łączna moc nominalna wyniesie blisko 13,5 megawatów.

- To największa w tej chwili taka inwestycja realizowana w Polsce! - zdumiał podkreśla Marek Dec, prezes OPEC-u. I objaśnia: - Wyprodukowane przez kolektory ciepło będzie gromadzone w magazynie, który będzie rozładowywany gdy słońce nie świeci. Ciepło będzie wykorzystywane do ogrzewania miasta.

To umowa warta blisko 86 mln zł

Generalnym wykonawcą inwestycji jest firma Unibep SA wyłoniona w procedurze zamówień publicznych.

Wartość tej inwestycji to ok. 85,9 mln zł. W tym:

- 28,1 mln zł to dotacja z Krajowego Planu Odbudowy,
- 50 mln zł to pożyczka z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej,
- 7,8 mln zł to środki własne OPEC-u Grudziądz.

Unibep ma zrealizować inwestycję w formie „zaprojektuj i wybuduj”. Umowę podpisano wczoraj, a już za rok, w październiku 2027, kolektory i zbiornik mają być gotowe.

Co będzie najtrudniejsze z punktu widzenia wykonawcy? - Myślę, że termin realizacji. Mówimy o roku, a to jest wyzwanie - nie ukrywa Ewelina Karp-Kręglińska, dyrektor techniczny i rozwoju w spółce Unibep. - Musimy szybko skończyć projekt. W ciągu miesiąca



Umowę na realizację inwestycji podpisali Ewelina Karp-Kręglińska ze spółki Unibep oraz prezesi OPEC-u: Marek Dec i Mirosław Radecki



Tak wyglądać ma akumulator ciepła przy OPEC-u

planujemy wejść na budowę. Na pewno prace będziemy prowadzić równolegle, tzn. jednocześnie musi być wykonywany zbiornik i prace związane z farmą kolektorową.

Terminy są drażące, ale od ich dotrzymania zależy dofinansowanie inwestycji.

Po co ta inwestycja?

- Po to, żeby uniezależnić się od zakupu i spalania paliw kopalnych, których ceny ciągle rosną. Od wybuchu wojny w Iranie węgiel podrożał ponad 30 proc, gaz podrożał o 250 proc. natomiast Słońce będzie

świeciło zawsze za darmo - mówi Marek Dec, prezes Grupy OPEC. - Dla odbiorców to oznacza stabilizację cen ciepła.

To kolejna już inwestycja OPEC-u w odnawialne źródła energii do produkcji ciepła. Teraz ok. 40 proc. energii OPEC pozyskuje ze źródeł odnawialnych. Realizacja farmy kolektorów słonecznych ma zbliżyć ten wskaźnik do 50 proc. Szacunkowo OPEC ograniczy zużycie węgla o 1,2 tys. ton na rok i zmniejszy emisję dwutlenku węgla o około 2,5 tys. ton rocznie.

- Ta skala jest nadal za mała. W przyszłości - nie wiem jeszcze kiedy - ta inwestycja zostanie jeszcze powiększona, przynajmniej podwojona - dodaje prezes Dec.

W planach budowa drugiego kotła na luźną słomę

Do 2030 roku aż 60 proc. energii produkowanej przez OPEC ma pochodzić ze źródeł odnawialnych. Aby się do tego zbliżyć, OPEC planuje budowę drugiego - bliźniaczego do oddanego na początku roku - kotła opalanego luźną słomą. - To jest hit, to się sprawdza, eksploatacyjnie jest to rewelacja - zapewnia prezes Dec.

Ale takiej inwestycji OPEC sam nie udźwignie - przypomnijmy, że pierwszy kocioł kosztował ok. 100 mln zł. Prezes Dec liczy, że pojawią się nowe możliwości pozyskania na taką inwestycję pieniędzy zewnętrznych. ©©

PULSregionów

Gorąco w polityce, ale rewolucji nie będzie - str. 14-15

POLITYKA

Prof. Konarski: Polacy dzisiaj nie chcą rewolucji. Trudno będzie powtórzyć mobilizację z wyborów z 2023 roku

– Polaryzacja zostanie, ponieważ jest ona odzwierciedleniem plemiennego podziału politycznego w polskim społeczeństwie. Nie zmienia się głębokie pęknięcie między nami. Szukanie porozumienia nawet w sprawach fundamentalnych jest trudne – mówi prof. Wawrzyniec Konarski, politolog, rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Agaton Koziński

Został rok do wyborów. Czy właśnie następuje koniec rządów Tuska i Kaczyńskiego?

Z założenia jestem przeciwnikiem nadmiernie radykalnych uproszczeń, zwłaszcza w polityce. Nie będę zapowiadał żadnego końca, tym bardziej że – póki co – go nie widać. Niemniej, największym przełomem w tym roku jest zapoczątkowanie fundamentalnych zmian w PiS. Ta partia głównego nurtu polskiej prawicy ulega fragmentacji. Wyłoniła się z niej frakcja Morawieckiego, co oznacza kompletną zmianę w tym nurcie.

Nie pierwszy raz w historii PiS dochodzi do takiej sytuacji – ale w dłuższej perspektywie poprzednie wyjścia różnych grup sytuacji tej partii nie zmieniały.

Tak, ale teraz idzie to w parze z niezwykle silnym wzmocnieniem roli prezydenta. Jego obecne poparcie w kategoriach instytucjonalno-państwowych jest moim zdaniem ponad miarę, ale z perspektywy politycznej nie ma to znaczenia. Już widać, że Karol Nawrocki w żadnym wypadku nie będzie Andrzejem Dudą bis. On – w przeciwieństwie do swojego poprzednika – wyraźnie dąży do zerwania jakiegokolwiek zależności od Jarosława Kaczyńskiego. Prognozowałem to tuż po jego wyborze. Zbiega się to z wyrażonym zmierzchem wodzowskiego modelu uprawiania polityki partyjnej przez lidera PiS. To także definiuje obecną sytuację polityczną.

Ale czy zmierzch przywództwa Kaczyńskiego oznacza koniec ery polaryzacji między PiS-em i Koalicją Obywatelską? W przyszłorocznych wyborach może pojawić się nawet osiem samodzielnych list wyborczych z szansom na wejście do Sejmu. Czy to koniec dupopolu? Czy odwrotnie: bar-

dzo dużo musi się zmienić, żeby wszystko zostało po starciu?

Dziś struktura systemu partyjnego stała się bardzo płynna, czego owocem może być wiele list w wyborach. Pewnie nie będzie ich ośmiu, bo zakładam, że zasadne dla premiera Tuska byłoby stworzenie wspólnej listy Koalicji z lewicą, pozostałościami po Hołowni, a być może także z PSL-em. Pytanie, jak ułoży się rzeczywistość na prawicy, jak będzie wyglądała zdolność do kooperacji prawicy radykalnej i tej, nazwijmy to roboczo, mainstreamowej albo głównego nurtu. Zakładam, że ich porozumieniu będzie patronować prezydent Nawrocki, który jest ewidentnie politykiem zafascynowanym cezaryzmem. Stosuje on inteligentną ze swojego punktu widzenia, taktykę stania trochę ponad sporem politycznym, ale jednocześnie koncentruje swoją uwagę nad prawicą w szerokim rozumieniu. Nie wykluczam, że będzie chciał odegrać rolę jednoczyciela ugrupowań prawicowych.

W ten sposób Nawrocki wchodzi w buty Kaczyńskiego, który do tej pory stał na czele zjednoczonej prawicy. Z drugiej strony Tusk cały czas utrzymuje pozycję zdecydowanego lidera obozu liberalno-lewicowego. Czyli polaryzacja pozostanie w takiej formie, w jakiej ją do tej pory obserwowaliśmy.

I ta polaryzacja zostanie, ponieważ jest ona odzwierciedleniem plemiennego alias trybalnego podziału politycznego w polskim społeczeństwie. Nie zmienia się bowiem głębokie pęknięcie między nami. Ta dychotomia sprawia, że szukanie porozumienia między obiema stronami nawet w sprawach fundamentalnych jest bardzo trudne.

Tylko czy Polacy nie są zmęczeni tym właśnie trybalizmem?

Werbalnie, tak. Ale nie sprawi to, że polaryzacja zniknie – sprawi natomiast, że znacząca część wyborców

utrzyma swoją niechęć do uczestniczenia w polityce. I to będzie, myślę, klęska wszystkich ugrupowań. Dziś, powtórka z mobilizacji w roku 2023 z korzyścią dla obecnie rządzących, jest zwyczajnie nierealna.

Czyli na tym akurat straci przede wszystkim większość rządowa?

Właśnie. Jest bardzo duża skala rozczarowań społecznych po tej stronie, która wspierała obecnie rządzących. Dlatego większość sejmowa musi szukać nowego sposobu na to, żeby zmobilizować swoich wyborców, bo w tej chwili grozi jej, że zostaną oni w domu.

Elektoraty obu stron mobilizować będą kolejne skandale. Tylko w te wakacje mieliśmy aferę w Szpitalu Południowym, wyłudzenie odszkodowań dla powodzian, czy wreszcie aferę Zondacrypto. Wszystkie te sytuacje wiążą się bezpośrednio z KO i PiS. Może Polacy jednak posłuchają innych partii, które powtarzają, że „PiS-PO jedno zło”?

Takie hasło może brzmieć dla wyborców atrakcyjnie, tylko że Polacy nie są wciąż rozwiniętym społeczeństwem obywatelskim, w którym na fali niezadowolenia może się pojawić oddolny lider – trybun ludowy.

Andrzej Lepper był takim liderem.

Owszem – ale to było na początku transformacji. I nawet jemu nie udało się zmienić kształtu polskiej polityki.

Dziś terminem „lud” można nazwać osoby obecne w mediach społecznościowych. Za ich pomocą swoją pozycję budują choćby liderzy Konfederacji.

Można przyjąć taką wersję, ale dalej uważam, że to za mało, by w ten sposób ostatecznie zakończyć fazę polaryzacji. Polacy w swojej masie ergo nie chcą rewolucji. Jed-

nak obecnie żyjemy w naszym „lokalnym” dobrobycie: pensje są wypłacane regularnie, służba zdrowia działa, choć na nią narzekamy, gospodarka się rozwija. Oczywiście, wiem, że opieka zdrowotna jest piętą achillesową każdego polskiego rządu, ale też Polacy do pewnego stopnia z tymi problemami się oswoiли. W związku z tym nie ma szczególnego napięcia wokół hasła: odsunijmy wszystkich od władzy, dajmy szansę tym, którzy do tej pory nie rządzą. Zwycięża myślenie w kategoriach: lepsza praktyka wrogiem dobrej teorii.

Rozumiem, że stawia pan tezę, że w wyborach za rok dwa pierwsze miejsca w wyborach zajmą Koalicja oraz PiS. A kto będzie trzeci?

Wszystko wskazuje na to, że Konfederacja – chyba że jej liderzy pokłócą się ze sobą, co jednak przed wyborami trzeba wykluczyć. Konfederaci muszą utrzymać, a nawet poprawić swoje wyniki, jeśli mają zamiar po wyborach aspirować do jeszcze ważniejszych ról. Natomiast cały czas pojawia się pytanie, czy dzisiejsze wyniki sondażowe Grzegorza Brauna to kres jego możliwości, czy też one jeszcze wzrosną. Choć paradoksalnie najwięcej zamieszania pojawi się przy ugrupowaniu Mateusza Morawieckiego...

Najwięcej? Ma szansę stać się trzecią siłą?

Nie – ale widzę w nim polityka, który będzie w stanie pokazać, że ma dla każdego coś do zaoferowania. Dziś jest on w stanie złożyć trzy różne oferty. Dlatego nie wykluczam, że to on okaże się – przynajmniej czasowo – największym beneficjentem obecnych przetarasowań politycznych.

Żeby być beneficjentem czegokolwiek w nowym Sejmie, najpierw trzeba zdobyć minimum 5 procent w wyborach.

Oczywiście, ale wydaje się, że z tym nie będzie miał problemu. Dziś jest on atrakcyjny z perspek-

tywy aż trzech różnych grup wyborczych. Po pierwsze, dla wyborców PiS, którzy nie są do końca przekonani do kursu tej partii po nominacji Przemysława Czarńka na premiera in spe. Po drugie, oferta byłego premiera może się okazać atrakcyjna również dla części wyborców, którzy w 2023 r. głosowali na Trzecią Drogę. Ale jest tu również oferta dla Donalda Tuska.

W jakim sensie?

Dziś panowie się werbalnie nie znoszą, ale w sytuacji, gdy sondaże pokazują znaczący wzrost rangi obu Konfederacji, to współpraca z Morawieckim może się okazać atrakcyjnym rozwiązaniem pozwalającym zatrzymać ewentualny pochód po władzę ugrupowań radykalnie prawicowych.

Zakłada pan koalicję Tuska i Morawieckiego?

Nie wykluczam jej. Jeśli Tusk będzie miał poparcie w wyborach rzędu 25-30 proc., to nie będzie mógł odrzucić wariantu koalicji także z Morawieckim.

Dogadają się na to przed wyborami?

Nie ma mowy o tym, żeby zrobili to w sposób jawny. Ale nie możemy wykluczyć sytuacji, że po wyborach – jeśli stawką będzie utrzymanie władzy – Tusk zdecyduje się na tego typu ustępstwa.

Morawiecki w nowym Sejmie będzie miał kilkunastu posłów. Wchodząc do rządu Tuska otrzyma pewnie mało znaczący resort i kilku wice-ministrów. Warto dla tak niewielkich zysków palić mosty potencjalnej współpracy z PiS? Straciłby tylko cnotę, ale rubla by nie zyskał.

Dlatego nie sądzę, żeby Morawiecki poszedł na taki układ, który pan opisał. Jeśli się na to zdecyduje, to tylko wtedy, kiedy będzie wysoka stawka. Na przykład fotel premiera.

Tylko czy polityk mający po swojej stronie maksymal-



Prof. Konarski: Już widać, że Karol Nawrocki w żadnym wypadku nie będzie Andrzejem Dudą bis. Jedynym rozwiązaniem Tuska jest ucieczka do przodu

nie 20 posłów może być premierem?

Zgoda, że bliższe jest to modelowi parlamentaryzmu negatywnego, czyli skandynawskiemu. Dlatego w tym momencie to tylko moja spekulacja. Ale nie mam wątpliwości, że Morawiecki może zyskać szerszą możliwość gry.

I według pana będzie grał o fotel szefarządu?

On będzie grał przede wszystkim o to, żeby się zrewanżować Kaczyńskiemu i Czarnkowi. Tego ostatniego nie uznaje za partnera i będzie szukał różnych sposobów, by to udowodnić.

Rozważa pan scenariusz współpracy Tuska z Morawieckim. Ale czy przypadkiem „Rozwój plus” nie jest projektem, który ma przyciągnąć przede wszystkim rozczarowanych wyborców obecnej koalicji rządowej? Tych jest coraz więcej.

Zgadza się. Morawiecki będzie działał dwutorowo. Z jednej strony będzie starał się poszukiwać zwolenników wśród wyborców PiS, którzy zaczynają wątpić w dotychczasowy, skrajnie wodzowski kierunek tej partii. Zakładam zresztą, że jeszcze jakaś część posłów PiS do niego przed wyborami dołączy, bo widać tam coraz większe rozczarowanie właśnie tym archaicznym stylem przywództwa Kaczyńskiego. Z drugiej zaś stanie się ofertą dla rozczarowanych wyborców partii rządzą-

cych. W ten sposób może stworzyć siłę, która będzie odgrywała kluczową rolę przy rozmowach koalicyjnych w kolejnych rozdaniach – niemal w każdej konfiguracji.

Jakie opcje ma dzisiaj Tusk? Po stronie rządzących wyrażnie widać zużycie władzy. Dziś wyglądają jak po siedmiu latach rządów, a nie jak po trzech. Co w takiej sytuacji może on zrobić?

W jego sytuacji jedynym rozwiązaniem jest ucieczka do przodu. Tusk musi zrobić coś, co pozwoli mu pokazać, że cały czas posiada siłę sprawczą.

W jakim obszarze jest to realne?

Na pewno dobry efekt przyniosłoby poprawienie stanu finansów publicznych, ich konsolidacja i stworzenie przesłanek, że nie nastąpi ich załamanie.

Projekt budżetu na przyszły rok nie idzie w tym kierunku – podobnie zresztą jak przedstawione już zmiany w systemie podatkowym.

Tak, te zmiany podatkowe są coraz bardziej krytykowane, kiedy się mówi o tym, że wcale klasa średnia na tym specjalnie nie zyska, a straca na nich najslabiej sytuowani.

Rząd regularnie przypomina o KPO i SAFE.

Tylko z kolei, gdy słyszę o SAFE, to przed oczami mam pożar w fa-

bryce dronów w Skarżysku-Kamiennym. I od razu rodzi mi się w głowie pytanie: to może lepiej nie budować niczego z SAFE, bo przynajmniej nie będzie czego spalić obcym dywersantom. I poważnie: nie umiem pojąć logiki, zgodnie z którą informuje się opinię publiczną o wszystkich działaniach dotyczących polityki obronnej. Cała mechanika podawania danych o polskim potencjale obronnym jest formą aberracji. Nie rozumiem tego.

Z drugiej strony rząd chwali się zakupami sprzętu bojowego. To będzie miało efekt wyborczy? To może stać się wyborczym Wunderwaffe?

Nie. Taką Wunderwaffe mogą się okazać jedynie działania poprawiające grubość portfela Polaków.

Sam pan przed chwilą podkreślał, że pod tym względem nie jest źle, a Polaków stać na wakacje pod palmami.

Wizerunkowo stać nas na wakacje pod palmami, ale to wcale nie znaczy, że są regiony w Polsce, których mieszkańcy mogą sobie na to pozwolić w takim stopniu jak w innych. Odczuwalne działania na rzecz wyrównania tych szans mogłyby się okazać kluczowe do przekonania tych wyborców, którzy są jeszcze niezdecydowani.

Najbardziej niebezpieczne regiony to są te, w których zawsze wygrywa PiS. Platforma nie

zrobi nic, co by mogło wzmocnić elektorat politycznych rywali – w drugą stronę zresztą też ta zasada obowiązuje.

Tylko że bez takich działań nie uda się poszerzyć własnej bazy wyborczej. Alternatywa jak u Forsytha – diabelska.

Generalnie widać trend mocnego skreślenia w prawo w całej Europie – Donald Tusk mówił zresztą o tym podczas ostatniego Campus Polska. W jaki sposób lewicowo-liberalna koalicja może się przed tym bronić?

Tylko za pomocą transferów społecznych. Musiałaby przedstawić pakiet socjalny, który objąłby statystycznie wpływowe grupy wyborcze. To by sprawiło, że wyborcy nie mieliby potrzeby zmieniać rządzących. Tylko że ten rząd, mając obecne problemy budżetowe, nie jest w stanie czegoś takiego zaproponować.

Kolejne propozycje z tego zakresu składa PiS.

Tak jest, ale jest to pomysł nieodpowiedzialny i osłabiający finanse państwa. Skoro jednak PiS wysuwa takie propozycje, to tym trudniej będzie je rządowi przebić. Ucieczka rządzących do przodu może natrafić na mur niemożności.

Teraz pan mówi, że koalicja rządowa idzie na ścianę.

Tak. Proszę zauważyć, że coraz większa grupa ekspertów gospodarczych uważa, że ta sytuacja z deficytem budżetowym, gigantycznym długiem publicznym nie może trwać wiecznie. Na razie minister Andrzej Domański zupełnie dobrze sobie radzi z tymi problemami. Pytanie, jak długo jeszcze zdoła zachować obecny stoicki spokój, wiedząc doskonale, jaka jest stawka.

Pan przewiduje właśnie, że na dzisiaj zanoszą się na utratę władzy przez obecną koalicję rządzącą.

Na dzisiaj tak. Nie ma realnych wartości arytmetycznych i statystycznych, na podstawie których można byłoby prorokować, że ten rząd stwarza przesłanki ku swej reelekcji.

Kto go zastąpi?

Dziś układa się to w hipotetyczny rząd, w którego skład mogą wejść PiS, grupa Morawieckiego i Konfederacja Mentzena-Bosaka. Tyle że powstanie takiego rządu w żadnym wypadku nie jest gwarancją stabilności. Ani politycznej, ani gospodarczej. Do tego dochodzi Karol Nawrocki, który będzie odciskał swoje piętno na tej układance. Dużo mówiąc o systemie prezydenckim, którego chciałby w Polsce, nie precyzuje zarazem, o co dokładnie mu chodzi. Przypominam, że w żadnym państwie europejskim nie ma takiego systemu rządów. Ale obecnie takie dyskusje schodzą na dalszy plan. W realnej polityce tu i teraz jego pozycja rośnie.

Cogo buduje?

Choćby takie sytuacje jak teraz ta z podpaleniem fabryki w Skarżysku-Kamiennym. Jest ona dowodem na słamazarstwo państwa. W takiej sytuacji wychodzi Karol Nawrocki i grzmi, że jest za silnym państwem i chce zmienić ten system. To jeszcze podnosi stawkę gry, zwiększając poczucie braku bezpieczeństwa. Obawiam się eskalowania takiej tendencji.



Prof. Wawrzyniec Konarski

Politolog, specjalista od spraw międzynarodowych, komentator. Rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Autor ponad 200 publikacji w obszarze nauk politycznych

SPOŁECZEŃSTWO

Małgorzata Oberlan

- Aldona była taka cicha, bardzo spokojna. W pierwszej klasie liceum siedzieliśmy jednej ławce, ale przecież tak niedługo... To, co potem się wydarzyło, było wstrząsem dla całej szkoły - wspomina dziś dawna koleżanka zaginionej z ogólniaka w Aleksandrowie Kujawskim.

Dziewczyny wcześniej się nie znały. Obie do liceum dojeżdżały z małych miejscowości, z przeciwnych krańców gminy. Darzyły się sympatią, ale zaprzyjaźnić się nie miały szans - los zetknął je zaledwie na półtora miesiąca.

Po zaginięciu Aldony szkolni koledzy i nauczyciele, co zrozumieli, długo przeżywali sprawę, dyskutowali. Potem koleżanka ze szkolnej ławy śledziła poszukiwania i kolejne informacje. Do dziś, jak większość bliskich, ale i po prostu znajomych Aldony i jej rodziny, w pewne scenariusze nie wierzy.

- Aldona nie uciekła z domu, nie obracała się też w żadnym szmeranym towarzystwie, nie targnęła się na życie. Nie ten typ dziewczyny, nie ten dom, nie to środowisko. Musiało się wydarzyć coś innego - mówi dawna koleżanka, dziś 44-latką z Aleksandrowa. Nie chce odbierać nadziei tym, którzy ją mają, ale to „inne”, jej zdaniem, było złe.

Ostrowąs: wieś pod opieką Księżnej Kujaw

Aldona Błachowicz wychowała się w ciepłym, gwarnym domu w Ostrowąsie. To mała, ale malowniczo położona nad jeziorkiem Plebanka wieś w gminie Aleksandrów Kujawski. Znana przede wszystkim z Sanktuarium Maryjnego, łaskami słynącego barokowego obrazu Najświętszej Maryi Panny z Dzieciątkiem adorowanej przez aniołów oraz jego repliki postawionej na tafli jeziora.

Dzisiaj sanktuarium, licznie odwiedzane przez pielgrzymów, wypiekniało jeszcze bardziej; przyciąga też gości z domów uzdrowiskowych w niedalekim Ciechocinku. W latach 80. i 90., gdy dorastała tu Aldona, tak pięknie jeszcze tu nie było. Świadcetwa imiennych cudów jednak, których chorzy mieli doświadczać dzięki wstawiennictwu „Pani Kujaw”, obecne były w historii wsi od dekad.

Rodzina Błachowiczów była bardzo liczna. Aldona miała siedmioro rodzeństwa. W domu się nie przelewała, ale to był dobry dom - pełen miłości. „Rodzice robili wszystko, by dzieci miały to, czego potrzebowały - choćby skromnie, choćby z wyrzeczeniami. Dom Błachowiczów był domem ciepłym, pełnym wzajemnego wsparcia. Można było porozmawiać o wszystkim. Nie było kłótni, nie było tajemnic. Aldona nigdy nie sprawiała problemów - ani w szkole, ani w domu. Była cicha, uczynna, serdeczna. Lubiana przez rówieśników. Miała

Wyszła do szkoły, od 27 lat nie wróciła. Co się stało z Aldoną z Ostrowąsa?

13 października 1999 r. rano 17-letnia Aldona Błachowicz spakowała torbę i wyszła z domu na pekaes. Z rodzinnego Ostrowąsa do liceum w Aleksandrowie Kujawskim już nie dotarła. Od tej pory nie wiadomo, co się z nią stało. Rodzina odbierała głuche telefony, ale policyjni podsłuch nie pomógł. Czy po latach dojdzie do przełomu w tej sprawie?



PO 27 latach od zaginięcia Aldony Błachowicz nadal jest szansa na jej odnalezienie. Dowodem - kolejne rozwikłane sprawy z „Archiwum X”

swoje plany, marzenia. Jak każda dziewczyna w tym wieku. Nie miała powodów, by uciec. Nie było konfliktów. Nie było miłosnych dramatów” - tak wspominają ten dom i nastolatkę bliscy rodzinie, przypominając sprawę za pośrednictwem takich portali jak „Zaginieni przed laty”.

Z tego małego Ostrowąsa i z takiego domu 13.10.1999 r. Aldona wyruszyła w drogę. Wtedy rodzina widziała ją ostatni raz od 27 lat.

Między pekaesem a liceum w Aleksandrowie

Wiadomo, że tamtej środy rano 17-latką spakowała do szkoły standardowe rzeczy, zachowywała się jak co dzień i jak zwykle poszła na przystanek. Wsiadła do autobusu i dojechała do Aleksandrowa Kujawskiego. Do swojego liceum jednak już nie dotarła.

Idąc do szkoły mogła przechodzić obok targowiska w miasteczku. W latach 90. w takim miejscu kupić można było wszystko, mydło i powidło, ale i załatwić różne nietypowe rzeczy, także takie „na granicy z prawem”. Pojawiali się zatem tutaj różni ludzie...

„Wiele lat po zaginięciu jeden ze sprzedawców na rynku w Aleksandrowie Kujawskim wspominał, że widział scenę, która mogła mieć znaczenie. Podobno mężczyźni o rozbudowanej sylwetce próbowali siłą wciągnąć młodą dziewczynę do ciemnego samochodu. Nie było jednak pewności - ani co do czasu, ani co do tożsamości tych osób. Wspomnienie to stało się jednym z tych domysłów, które po latach wracają w myślach i nie dają spokoju” - relacjonują bliscy rodziny (za: Zaginieni przed laty.pl)

Policja, jasnowidz, głuche telefony i podsłuch

- Teraz akta tej sprawy są już w archiwum. Przed laty jednak poszukiwania zaginionej Aldony Błachowicz były bardzo intensywne. Obecnie, mimo upływu czasu i archiwizacji akt, policja w każdym momencie gotowa i zobowiązana jest sprawdzić nowy sygnał, trop, informację, które mogłyby się przyczynić do wyjaśnienia sprawy - podkreśla Marta Białkowska-Błachowicz, rzeczniczka Komendy Powiatowej

Policji w Aleksandrowie Kujawskim.

I jak zapewnia officer prasowa - nie podaje nam standardowej formułki cytowanej na okoliczność zaginięcia sprzed ćwierćwiecza. - To nie są puste słowa. Tyle że od wielu lat takich nowych informacji nie otrzymaliśmy.

Białkowska-Błachowicz sprawę dobrze kojarzy, bo środowisko jest małe, a historia bolesna. Dla jasności jednak zaznacza, że żadnych rodzinnych koligacji z rodziną zaginionej nie ma. Ot, zbieżność nazwisk.

Jak szukano Aldony przed laty? Intensywnie i na różne możliwe wtedy sposoby. Działała policja, działała rodzina. Dorosłe dziś rodzeństwo pamięta, jaka rozpacz malowała się na twarzach rodziców, gdy kolejny dzień nie przynosił odpowiedzi.

Zaangażowany przez nich do pomocy jasnowidz Krzysztof Jackowski, przez lata współpracujący z policją w kraju, czym ta się nie chwaliła, ale i czego się nie wypierała, osobiście przyjechał na Kujawy. Jego zdaniem, szukać należało w rzece Tążynie, płynącej przez Aleksandrów. I to szukać ciała, niestety.

Takie poszukiwania wraz z policją były prowadzone, ale niczego nie dały. Podobnie jak podsłuch założony przez policję po tym, jak rodzina Błachowiczów zaczęła odbierać głuche telefony. Fakt, że takie po zaginięciu były, z perspektywy 27 lat wydaje się niezwykle ważny. Prawdopodobnie przy obecnych możliwościach technicznych ten trop udałoby się lepiej sprawdzić.

Rodzice Aldony zmarli, nie poznając nigdy odpowiedzi na pytanie, co stało się z ich córką. Czy do wieści tego kiedykolwiek rodzeństwo?

Pamięć o zaginionych przed laty ma sens

Sprawę Aldony przypominają co jakiś czas Itaka, Zaginieni.pl czy Zaginieni przed laty.pl, a także TV. Czy ma to sens po ponad ćwierćwieczu? Tak - z kilku powodów.

Czasem zwykły przypadek, a czasem wyznanie kogoś (po latach), kto długo trzymał w sobie ważne informacje, okazują się przełomem - jeśli tylko trop zostaje na poważnie podjęty.

27 lat - przy rozpędzonym rozwoju technik kryminalistycznych policji - to cała era. Postęp na wielu polach jest olbrzymi, możliwości wciąż się zmieniają i rosną. Dowodem na to kolejne rozwikłane sprawy z policyjnego „Archiwum X”.

A wreszcie - rzeczywistość, w której za sprawą internetu i mediów społecznościowych świat stał się globalną wioską, ma ogromne znaczenie. Błyskawiczny i wielki zasięg informacji sprawia, że sprawy kiedyś nierozwikłane znajdują wyjaśnienie. Tu przykładem choćby cenna, międzynarodowa operacja Interpolu „Identify Me”. Zainicjowała ją holenderska policja, współpracując m.in. z niemiecką czy belgijską. Wytępowano kobiety NN znalezione na terenie 6 krajów - także przed wieloma laty - będące prawdopodobnie ofiarami przestępstw. Były m.in. apele w wielu krajach do potencjalnych krewnych, znajomych, sąsiadów z pytaniem: „Rozpoznajesz mnie?”. W ten sposób ustalono tożsamość np. kobiet z Rosji, Wlk. Brytanii czy Pargawju, których ciała znalezione w Holandii czy Belgii. Tak też zidentyfikowano „kobietę z niemieckimi kluczami”. Po 21 latach!

Wszystkie te kobiety były w krajach zgonu osobami NN. Natomiast w rodzinnych stronach - zaginionymi bez wieści. ©

Rysopis zaginionej Aldony Błachowicz

- wzrost: 164 cm
- kolor oczu: niebieskie
- włosy: średniej długości
- wiek w dniu zaginięcia: 17 lat
- obecny wiek: 44 lata
- ubiór w dniu zaginięcia:

niebieski polar
Osoby, które mają informacje na temat zaginionej, mogą kontaktować się z policją w Aleksandrowie Kujawskim lub każdą inną jednostką policji.
Na sygnały czeka też redakcja portalu Zaginieni przed laty.pl, gwarantując anonimowość.

KOMUNIKACJA

Trasa staromostowa przed studniówką

Sto dni minie na początku września od otwarcia odcinka trasy staromostowej w centrum Torunia. Przyjrzelśmy się, za pomocą drona, jak ten nowy, istotny element układu drogowego miasta prezentuje się z góry

Marek Nienartowicz

Około 480-metrowy odcinek trasy staromostowej powstał między ulicą Dekerta a Czerwoną Drogą. W innym ujęciu - między Targowiskiem Miejskim a cmentarzem Św. Jerzego oraz między Osiedlem Młodych a Cinema City. Zbudowany został w ciągu 16 miesięcy, na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu, przez firmę Balzola.

Tak było przed budową

Ten odcinek trasy staromostowej to zarazem odcinek Alei 700-lecia Torunia. W praktyce jej istniejący od początku lat 70. XX wieku fragment między Czerwoną Drogą a ulicą Gałczyńskiego w ramach inwestycji przebudowano. Zupełną nowością jest ten między ulicami Gałczyńskiego a Dekerta. Powstał w pasie od dekad rezerwowanym pod trasę staromostową - Aleję 700-lecia Torunia.

W tym czasie istniał tu „dziki” przejazd między ulicami Gałczyńskiego i Sportową. Teren był pełen nierówności. Jadąc tędy trzeba było uważać na zawieszenie samochodu. Pas ten służył także jako parking, przede wszystkim klientom Targowiska Miejskiego. Był porośnięty drzewami. Po zmroku lepiej było go omijać. W lutym 2014 roku, w nocy, doszło tu do napadu z nożem na kobietę. Została ona zgwałcona. Sprawca do dziś nie został ustalony.

Parametry

Finalny przebieg odcinka trasy staromostowej, zwłaszcza na fragmencie między ulicami Gałczyńskiego a Dekerta, mocno różni się od tego, co zakładano jeszcze kilka miesięcy przed rozpoczęciem jego budowy. W koncepcji obowiązującej za rządów w Toruniu prezydenta Michała Zaleskiego miała to być droga w układzie 2x2, czyli z dwiema jezdniami, z których każda miała mieć po dwa pasy ruchu. Byli jej zwolennicy, ale też sporo krytyków. Nowy prezydent, Paweł Gulewski zarządził konsultacje społeczne w sprawie przebiegu odcinka trasy staromostowej. Powstał nowy jej projekt. Budowa rozpoczęła się z dziewięciomiesięcznym poślizgiem.

W efekcie powstała trasa w układzie jednojezdniowym (z niedużymi odstępstwami), chodnikami i drogami rowerowymi. Są dwa nowe skrzyżowanie - u jej zbiegu



Trasa staromostowa w rejonie skrzyżowania z ulicą Gałczyńskiego oraz w sąsiedztwie cmentarza św. Jerzego i Osiedla Młodych

z ulicami Gałczyńskiego (bez przejazdu w osi wschód-zachód) i Dekerta. Jest też rondo, mniej więcej na wysokości dawnego Uniwersamu. W tych trzech punktach są przejścia dla pieszych i przejazdy dla rowerzystów.

Z pasa między ulicami Dekerta a Gałczyńskiego wycięto drzewa. Usunięto je, chociaż między innymi ich ochronie miało służyć zwężenie trasy z układu 2x2 na 1x1. Decyzja o większym zakresie wycinki zapadła w trakcie inwestycji. Jak wyjaśniał Urząd Miasta Torunia, okazało się to niezbędne, by trasa mogła powstać.

W ramach jej budowy pojawiła się zielen. Zmniejszyła się też liczba miejsc parkingowych przy trasie.

Koszty

Oddanie do użytku odcinka trasy staromostowej usprawniło ruch między północnymi rejonami miasta a jego centrum, Bydgoskim Przedmieściem i lewobrzeżem. Odciażyło to skrzyżowanie na Placu NOT-u, jedno z najruchliwszych w Toruniu.

Budowa odcinka trasy staromostowej miał kosztować 14,7 miliona złotych. Ostatecznie było to 18,2 mln zł. Koszt w części został pokryty z budżetu państwa - z Rządowego Funduszu Polski Ład.

Budowy i ruina

Zmiany zaszły i zachodzą też w pobliżu odcinka trasy staromostowej. To głównie te drogowe.

Powstał więc pas dla skręcających w prawo z południowej jezdni ulicy Kraszewskiego w Aleję Św. Jana Pawła II. Remontowany jest odcinek ulicy Gałczyńskiego między trasą staromostową a ulicą Matejki.

Zmieniło się nieco oblicze Osiedla Młodych. Kilka lat temu Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa rozpoczęła wymianę balkonów na sześciu wieżowcach stojących przy ulicy Kraszewskiego oraz przy Alei 700-lecia Torunia.

Na poważniejsze zmiany czeka natomiast od lat Nowe Centrum Torunia. To obszar między Aleją 700-lecia, Czerwoną Drogą, Szosą Chełmińską a Targowiskiem Miejskim. Dziś funkcjonuje tu tylko Ci-

nema City. Od lat straszy ruina po wspomnianym Uniwersamie. Nie wypalił plan budowy w jego miejscu galerii Solaris. Ta inwestycja miała ogromnie odmienić tę część Torunia. Symbolem jej jest właśnie ruina po Uniwersamie. Był też las drzew-samosiejek, który wyrósł obok niej, ale dwa i pół roku temu został wycięty.

Nowe Centrum Torunia

Obecnie dla Nowego Centrum Torunia opracowywany jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Zapisy, które się w nim znajdują, mają pozwolić na dużą inwestycję w tym rejonie. Głównym jej elementem byłaby budowa wieżowców w miejscu Uniwersamu. Sprawa budzi jednak kontrowersje. Na wieżowce w tak bliskim sąsiedztwie starówki nie zgadza się wojewódzki konserwator zabytków. Z drugiej strony słychać głosy, że Toruniowi potrzeba nowoczesności, a tę miałyby zapewnić rozwiązania zastosowane w Nowym Centrum Torunia.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że w ramach zmian w tym rejonie miasta miałby zniknąć kompleks Cinema City, od 20 lat stojący przy Czerwonej Drodze. Jego operator sale kinowe przeniósłby do któregoś z nowych obiektów, które mają powstać w Nowym Centrum Torunia.©©



Budynek po Uniwersamie i teren obok niego. Czy po latach przestaną psuć wizerunek centrum Torunia?

PASJE

Słyszają „ciuchcie” i od razu mają wypieki na twarzy. Ach, ten ich pociąg do kolei!

Łączy ich stukot kół, magia stalowych szlaków, czar silnych lokomotyw i klimat gwizdu syren. Gdy zwykły laik usłyszy z ich ust „Dragon”, „Gagarin” czy „Byk”... zgubi się już na pierwszym zakręcie. Kolej łączy fanów, załogi konduktorskie, pasażerów i różne pokolenia. Wsiadłam do wagonu z fanami kolei

Agnieszka Domka-Rybka

Na taborowe show z okazji 175 lat kolei w Bydgoszczy przyszły tłumy. Dworzec główny PKP opanowali fani pociągów - od dzieci po seniorów. Bo to pasja, która nie ma ograniczeń wiekowych.

Przypadkiem podsłuchałam rozmowę dwóch nastolatków. Zwrócili moją uwagę, ponieważ jeden z nich wkłada konduktorską czapkę. Chłopcy byli w wieku nie więcej niż 13 lat.

EU07, ET22, ST44. O co tutaj chodzi?

- Widziałeś, co dziś ciągnęło towarowy?

- „Dragon”. E6ACT. Ładny skład, ale ja mam słabość do starego „Gagarina”.

- ST44? No jasne, Zupełnie inna charakterystyka. Ten dźwięk silnika słychać z daleka.

- I właśnie za to kocham stare lokomotywy. Dziś patrzysz na numer i już wiesz, co jedzie. EU07, ET22, „Dragon”. Każda ma swój charakter.

- A ET22 to już klasyka. „Byk” potrafił pociągnąć naprawdę ciężki skład.

- Tylko spróbuj powiedzieć komuś, że rozpoznasz lokomotywę po dźwięku silnika...

- Popatrz jak na wariata (śmiech).

Taka pogawędka dla zwykłego śmiertelnika brzmi jak rozmowa w obcym języku, czarna magia! Laik słucha i zachodzi w głowę, o co w ogóle chodzi. Sprawdzam więc dokładnie liczby, nazwy i o jakich maszynach mowa.

I tak: „Dragon” (w nowszej odsłonie jako „Dragon 2”) to nowoczesna, sześciosiłowa elektryczna lokomotywa towarowa polskiej produkcji (Newag). Została zaprojektowana z myślą o prowadzeniu bardzo ciężkich składów, takich o masie do 3200-4500 ton. Z kolei „Byk” (ET22) to jedna z naszych najbardziej charakterystycznych lokomotyw, prawdziwy siłacz na kolejowych torach, stąd przydomek „Byk”. Ciągnie bardzo długie składy towarowe. Zaś „Gagarin” (ST44) to maszyna spalinowa. Ma potężną sylwetkę, donośny dźwięk silnika, co sprawiło, że stała się jedną

z najbardziej rozpoznawalnych lokomotyw wśród miłośników kolei.

Dla jednych kolei to tylko pociąg, rozkład jazdy i kilka minut oczekiwania na peronie. A dla pasjonatów - cały świat. Znają lokomotywy po numerach, potrafią godzinami rozmawiać o trasach. Pamiętają dźwięk dawnych składów i z wypiekami na twarzach wypatrują na torach nowych maszyn.

To nie jest zwykłe hobby, a sposób na życie, podróż w czasie i niezwykła społeczność ludzi, których łączy... stukot kół.

Co takiego jest w kolei, że gromadzi wokół siebie tylu pasjonatów? - zapytałam Adam Charifa, prezesa Fundacji Instytut Edukacyjny Kolej na Ciebie, organizatora jubileuszowej wystawy taboru z okazji 175 lat kolei w Bydgoszczy (22 sierpnia br). Fundacja na co dzień integruje miłośników taboru, organizuje wydarzenia branżowe, czyli przybliża kolej ludziom.

- Młodzi i starsi miłośnicy kolei przekazują tę pasję z pokolenia na pokolenie - opowiada Adam Charif. - Dziadek był kolejjarzem, mama nastawnicą i syn nie wyobraża sobie, żeby pracować gdzie indziej. Jest w tym jakaś magia, ma-

gia stalowych szlaków, magia silnych lokomotyw, gwizdu syreny. To coś, co porywa i działa na emocje. Wsiadasz i emocje jadą razem z tobą. W Bydgoszczy już tak od 175 lat, gdy dotarł tutaj pierwszy pociąg. Miasto od lat jest związane z koleją, to nie tylko ważny węzeł na mapie kraju i naszego regionu, ale także istotny ośrodek przemysłowy. W Pese powstają lokomotywy i wagony, które jeżdżą w całej Polsce i nie tylko.

Znany youtuber chce testować nasz hit sezonu

Do Bydgoszczy chętnie wpadli również znani miłośnikom taboru influencerzy, jak m.in. Paweł, twórca popularnego kanału na YouTube 85okN, zawodowo maszynista z 14-letnim stażem na pociągach towarowych.

- Pokazuję wam, jak wygląda moja praca od środka - mówił na spotkaniu z fanami. - U nas tak już jest, że jak się nic nie dzieje, to nic się nie dzieje, a jak coś się dzieje to... jedno za drugim i w tym samym czasie. Miałem np. taką sytuację, że na jednej służbie mój pociąg zabił, niestety, trzy gołębie. A to było dokładnie tyle samo, ile przez poprzed-

nie 13 lat. Taka przypadłość kolejarza.

Na pytanie, przy jakiej pogodzie najgorzej prowadzi się pociąg, stwierdził, że jak jest mżawka: - Inaczej w przypadku pociągów pasażerskich i towarowych, różnica jest potężna. W pierwszym najgorsze są na pewno mgła i śnieg, bo utrudniają hamowanie pociągu. To lekkie pociągi i łatwo wpadają w poślizg przy hamowaniu. Natomiast w moim przypadku, czyli prowadzenia ciężkiego pociągu towarowego, najgorsza jest mżawka. Są wtedy problemy z podjazdem, z rozruchem maszyny. Nawet śnieg nie przeszkadza tak bardzo jak mżawka.

Na dworcu PKP w Bydgoszczy spotkaliśmy też bijącego rekordy popularności Kolejowego Mikosa (Mikołaj Stefanowski). Prowadzi kanał na YouTube, gdzie pokazuje podróże pociągami, długie trasy, testy połączeń oraz ciekawostki z polskiej infrastruktury kolejowej.

Tak wspominał swoją najdłuższą, jednorazową podróż pociągiem: - To była wyprawa pociągiem na trasie Warszawa - Chorwacja. Najpierw musiałem ze swojego Olsztyna dojechać do stolicy, tam

przesiadka na Warszawie Wschodniej do pociągu do Chorwacji. Wsiadłem w słoweńskim Koprze i stamtąd pojechałem do Budapesztu sezonowym pociągiem Retro Istria Express. Zajęło mi to wiele godzin.

Kolejowy Mikos obiecał, że w przyszłym roku przetestuje nasz kujawsko-pomorski sezonowy hit, czyli pociąg „Rybitwa” z Torunia do Kołobrzegu.

Jazda pod wpływem i bez biletu. Oni tego nie znoszą!

Kolej łączy nie tylko fanów, ale także pasażerów i pracowników.

- Pasażerów zapewniam, że pociągi to bardzo bezpieczne pojazdy, porównując je z innymi środkami transportu. Jeśli zdarzają się wypadki, to najczęściej z winy kierowców samochodów lub pieszych - podkreśla prezes Fundacji Instytut Edukacyjny Kolej na Ciebie.

Czy praca na kolei jest równie bezpieczna jak jazda pociągiem?

Charif tłumaczy, że co jakiś czas dochodzi do pobic i innych aktów agresji w stosunku do pracowników; - Najczęściej zdarza się to w trakcie kontroli biletów. Niektórzy pasażerowie próbują wyłudzić kolejne, darmowe przejazdy. Mają nieopłacone mandaty lub są pod wpływem alkoholu i silnie pobudzeni. Kobiety, na szczęście, pracują w załogach mieszanych z mężczyznami i zawsze mogą liczyć na ich pomoc. Drużyny są wieloosobowe. Pracownik, który zaobserwuje coś niepokojącego, prosi o wsparcie kierownika pociągu. To on odpowiada za pomoc w sytuacjach awaryjnych.

Podróżni wylewają na kolejarzy również swoje niezadowolenie, np. za spóźniony pociąg czy niedziałającą klimatyzację. Ci ludzie pracują wtedy w dużych emocjach. Mówią, że do dantejskich scen dochodzi, gdy m.in. pociąg stanie awaryjnie w szarym polu na kilka godzin...

Warto wiedzieć, że pracownicy drużyn konduktorskich mają status funkcjonariusza publicznego, czyli, w przypadku agresji na pracownika staje się to przestępstwem ściganym z urzędu.

Nie warczmy na kolejarzy - pociąg i tak dojedzie do celu, a awantura go na pewno nie przyspieszy.

© P



W wakacje w Bydgoszczy spotkali się miłośnicy pociągów z całej Polski z okazji 175 lat kolei w tym mieście. Były tłumy - od dzieci po seniorów. Jubileuszowi towarzyszyła m.in. wystawa taboru

FOT. ARKADIUSZ WOJASIECZ

RANKING

Wielka gala regionalnego biznesu zbliża się wielkimi krokami!

Beata Busz

Goście już zaproszeni, a przygotowania do jubileuszowej gali Złotej 100 Pomorza i Kujaw idą pełną parą!

Pierwsza gala Złotej 100 Pomorza i Kujaw była 1997 r., w bydgoskim hotelu Pod Orłem. Wówczas zwyciężyła Central Soya Rolpol Holding sp. z o.o. w Osnowie (wtedy jeszcze

30. edycja



Złota Setka Pomorza i Kujaw

w województwie toruńskim). Na 2. znalazła się Celuloza Świecie SA (bydgoskie), a na 3. - Zakłady Azotowe „Włocławek” SA (dawne włocławskie). Od pierwszej gali nie było ani

jednego roku przerwy. Corocznych spotkań regionalnego biznesu nie pokrzyżowały pandemia, wystrzały inflacji czy kolejne wojny powodujące ostre hamowanie krajowej i światowej gospodarki. Kto tym razem

załapie się na podium w kategoriach finansowych, do kogo powędruje tytuł Lidera społecznej odpowiedzialności biznesu, a które firmy będą cieszyć się z wyróżnień specjalnych? Dowiemy się już 10 września podczas jubileuszowej gali w Operze Nova w Bydgoszczy. Honorowy patronat nad 30. Galą Złotej 100 Pomorza i Kujaw objęło Ministerstwo Cyfryzacji.



FOT. MATERIAŁY ZESPOŁU

Gwiazdą gali będzie legenda polskiej sceny muzycznej - zespół De Mono, który wykona swoje największe przeboje

REKLAMA

0011548569

partner główny i mecenas

sponsor generalny

partnerzy

sponsorzy

patronat honorowy

partner motoryzacyjny

partner naukowy

ogólnopolski partner merytoryczny

partner merytoryczny

ogólnopolski patron honorowy

patronat

patronat medialny

REKLAMA

0011573558

SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Jesienią Czas na zdrowie

- Zakwaterowanie
- 3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
- Konsultacja lekarska
- 4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
- 90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
- Voucher do Integracja Cafe
- Minimum 7 osobodni w terminie 11.10.2026–23.12.2026

52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320

medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl

www.solanki.pl

Materiały graficzne wykorzystane w reklamie zostały wygenerowane przy użyciu sztucznej inteligencji (AI).

ROZMOWA

Piotr Wawrzyk, były wiceminister spraw zagranicznych, przerywa milczenie: To była pseudoafera, pluli na mnie na ulicy

Jak żyje człowiek, który z wiceministra spraw zagranicznych i świętokrzyskiego poła stał się symbolem głośnej afery wizowej, trafił do szpitala, został zatrzymany, oskarżony, zniknął z wielkiej polityki, a trzy lata po tamtych wydarzeniach wraca do ludzi, recenzując schabowego? Z Piotrem Wawrzykiem rozmawia Paweł Więcek

Paweł Więcek

Panie ministrze, dziękuję za przyjęcie zaproszenia. Zaczniemy od nowej aktywności, którą Pan podjął. Gdzie dziś można zjeść najlepszego schabowego w Kielcach albo w Polsce?

Najlepszego schabowego w Polsce można zjeść w Kielcach.

A w jakim miejscu?

Ja osobiście uważam, że najlepszy jest CBM. Centralny Bar Młeczny przy ulicy Sienkiewicza.

Ma Pan to przetestowane?

Tak. Jeżeli chodzi o tego rodzaju dania, to oczywiście CBM. Natomiast próbowałem też w innych miejscach, na przykład w Dźwirzynie.

Chyba tam się to wszystko zaczęło? Nad morzem.

Tak, dlatego że była taka wersja w pewnym momencie, że nad polskim morzem nie warto wypoczywać, bo kiepskie jedzenie i drogie.

I paragony grozy...

Tak. Ale jak państwo popatrzycie na moje filmiki z Dźwirzyna i z Kielc, to zobaczycie, że różnica cenowa nie jest aż tak wielka.

Panie ministrze, skąd w ogóle wzięła się ta nowa wersja Piotra Wawrzyka pod tytułem krytyk kulinarny? To forma jakiegoś odreagowania tego, co wydarzyło się w przeszłości w Pańskim życiu?

Przed wszystkim nie zgodziłbym się ze stwierdzeniem, że to nowa wersja, bo pan redaktor zapewne wie, że ja w trakcie kampanii w 2019 roku i w trakcie swojej kadencji sejmowej wielokrotnie pokazywałem się w sytuacjach kulinarnych. Zawsze byłem zwolennikiem dobrej kuchni, dobrego gotowania.

Media okrzyknęły Pana nowym Książulem. Znany influencer kulinarny powinien

już czuć oddech konkurencji na plecach?

Panie redaktorze, gdzie mnie, biednemu amatorowi, do takiego zawodowca, do takiej ikony tego stylu, jakim jest Książulo...

Czyta Pan komentarze, które pojawiają się pod Pana filmikami? Zbiera Pan też oczywiście pozytywne lajki. Natomiast jest też wiele komentarzy, które noszą znamiona hejtu. Najłagodniejsze z nich to na przykład takie, że nie długo będzie Pan testował kuchnię więzienną. To Pana boli?

Osób, które żywią się nienawiścią wobec innych, widocznie jest na tyle dużo, że zauważyły również moją aktywność, ale w pewnym sensie jest to dla mnie nobilitacja. Bo jeżeli ktoś zajmujący się przeglądaniem sieci natrafił na moje filmiki i raczył je skomentować, no to uważam, że jest to w pewien sposób docenienie tego, że zostałem zauważony przez te osoby. Ale oczywiście to jest hejt, czasami będący wprost mową nienawiści. Ale wydaje mi się, że najlepszą opinię wystawia sobie sam piszący tego rodzaju komentarze, a mnie to po prostu tylko skłania do tego, żeby czasami odpisywać. Jak na przykład ktoś pisze: „Po ile wizy?”. No to oczywiście...

...Pan odsyła do MSZ.

To ja odsyłam do MSZ, bo MSZ zajmuje się wizami, a nie ja.

Nie czerpie Pan z tego jakiejś takiej masochistycznej przyjemności? Pan wiedział, że takie będą reakcje internetu na Pana działalność.

Szczerze mówiąc, nie. Odwrotnie – raczej się nie spodziewałem, że to się spotka z tak dużym zainteresowaniem opinii publicznej, a w tym przypadku również tych hejterów czy specjalistów od mowy nienawiści. Więc to było dla mnie bardzo zaskakujące, że z tak dużym odzewem spotkały się moje filmiki. Czasami są to takie wpisy, które skłaniają mnie do ironicznych ko-

mentarzy. Jak ktoś pisze na przykład „wizy”, to się mnie rymuje z koleiz „pyzy”.

A nie miał Pan takich głosów ze strony najbliższych, przyjaciół: „Piotr, daj spokój, nie rób tego, bo to szkodzi tobie”?

Pozostaję cały czas pod opieką specjalistów. Umówiony jestem w ten sposób, że jeżeli zacznę mi to przeszkadzać, że zacznę się to odbijać na moim zdrowiu, to wtedy oczywiście podejmujemy odpowiednie działania. Natomiast póki co tak się nie dzieje, więc kolejne filmiki będą się pojawiały.

Był Pan posłem dwóch kadencji.

Jednej.

Jednej kadencji i wiceministrem spraw zagranicznych. To jeszcze zanim Pan został posłem. Stąd te dwie kadencje w moich ustach. Pracował Pan także na uczelni. Co dzisiaj robi Pan zawodowo? A mówiąc wprost: z czego żyje Piotr Wawrzyk?

Tych działalności nie prowadzę. Obecna władza jest całkiem nie z mojej bajki, więc wyłączyłem się w ogóle z polityki. Z tym że są dwie rzeczy, na które chciałbym w sposób jasny i zdecydowany zwrócić uwagę, jeżeli chodzi o finanse. W ramach różnych spraw związanych z tą tak zwaną pseudoafką wizową – jak ja to nazywam – były również sprawdzane przez Centralne Biuro Antykorupcyjne moje finanse. Żadne nieprawidłowości nie zostały stwierdzone, więc na wżach, jak to się mówi, też nie dorobiłem.

Wracam do pytania: z czego Pan dzisiaj żyje? Co Pan robi zarobkowo, zawodowo?

Nie zajmuję się działalnością zawodową, dlatego że jestem od 2023 roku w trakcie leczenia.

Da się wrócić do normalnego życia, kiedy jest się posiadaczem nazwiska, które popispisaniu do wyszuki-

warki Google’a od razu konotują Pana z aferą wizową? To już zostanie z Panem na zawsze.

Myślę, że nie zostanie na zawsze. W moim przekonaniu afra wizowa to jest błędne określenie, bo czegoś takiego po prostu nie było. Była działalność przestępcza jednej osoby i innych osób z nią powiązanych, ale niebędących pracownikami Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Nazywa Pan afkę wizową pseudoafką. Pseudoafra kojarzy mi się z jakimś zjawiskiem sztucznie wykreowanym w określonym celu przez osoby, które miały określone intencje. Tak Pan też dzisiaj definiuje tę sprawę?

Dokładnie. Wydarzenia miały miejsce, ale wykreowane to zostało jako właśnie pseudoafra przez ówczesną opozycję, dzisiaj rządzących. W sposób absolutnie kłamliwy, nieprawdziwy, w sposób nieodpowiadający rzeczywistej sytuacji, która miała miejsce. Jestem w stanie w tej chwili podać przykład, chociażby ten o tak zwanych straganach, czy – jak teraz mówi minister Siemonek – łózkach polowych. Ciekawe, skąd pan minister wie o tych łózkach polowych, skoro nawet wtedy nie było o tym mowy. Teraz nagle u ministra koordynatora pojawia się sformułowanie „łózka polowe”, że były sprzedawane na nich wizy. To sformułowanie o straganach zostało zresztą wprost zdementowane przez dziennikarzy, którzy jako pierwsi podali tę informację, przez dziennikarzy Radia Zet, którzy po prostu powiedzieli, że źle zrozumieli informację, którą im przekazano z MSZ. Im przekazano informację, że na straganach przed polskimi konsulatami – i tak było rzeczywiście – można było znaleźć dokumenty danego kraju, które ułatwiały uzyskanie polskiej wizy. Na przykład oświadczenie, że się jest zatrudnionym w jakiejś firmie w tym kraju i zarabia się niebotyczne pieniądze. Skoro ktoś mógł

przedstawić tego rodzaju dokument, to tym samym było większe prawdopodobieństwo, że może dostać pozytywną opinię wizową albo też dokumenty potwierdzające, że dana osoba posiada w tym państwie, z którego pochodzi, duży rachunek bankowy na dużą kwotę. Ale podkreślam: nie było mowy o tym, że tam były sprzedawane polskie wizy. To jest po prostu fizycznie niemożliwe, dlatego że wiza jest wyrabiana w Polsce dla konkretnej osoby przez Państwową Wytwórnię Papierów Wartościowych z nazwiskiem danej osoby, ze znakami, zabezpieczeniami i nie jest możliwe, aby pojawiła się gdziekolwiek w takim obrocie, jak jest to sugerowane.

Powiedział Pan, że ta afra była sztucznie wykreowana przez ówczesną opozycję. No, ale musimy jednak osadzić pewne rzeczy na osi czasu. Wybuchła afra za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości. Był Pan wówczas członkiem gabinetu Mateusza Morawieckiego i to CBA z tamtych lat, pod nadzorem ówczesnych polityków Prawa i Sprawiedliwości, prowadziło postępowanie w tej sprawie. Do jakiego pytania zmierzam? W jakim stopniu było to wykreowane w takim razie przez opozycję, a w jakim stopniu być może było wydane zlecenie na Pana z kręgu Pana macierzystej formacji?

Nie mam informacji o – jak to pan ujął – zleceniu wydanym na mnie z mojej macierzystej formacji. Natomiast mam informację, jak to się wtedy rozgrywało, ale myślę, że jeszcze nie czas, żeby o tych informacjach mówić. Ale na pewno będą to informacje dla opinii publicznej bardzo bulwersujące.

Będą dotyczyć prominentnych działaczy Prawa i Sprawiedliwości?



FOT. JULIA ZAK

Z Piotrem Wawrzykiem, byłym posłem i wiceministrem spraw zagranicznych, rozmawiał Paweł Więcek

Tak jak powiedziałem, poczekajmy jeszcze. Upłynie odpowiedni czas, kiedy będę mógł o tych sprawach mówić bez narażania się na odpowiedzialność karną.

Powiedział Pan także, że zarówno minister Siemoniak, jak i premier Donald Tusk rozpowszechniają fałszywe informacje na Pana temat. Czy to, co mówią, spotka się z reakcją z Pana strony? Czy spotyka się już może? Czy nie chce Pan wchodzić na ścieżki sądowe?

Myszę, że nie będę wchodził na ścieżki sądowe, ale jeżeli ktoś mimo tych sformułowań, mimo tych dementi w poszczególnych sprawach nadal powtarza kłamstwa, to myślę, że najlepszą opinię wydaje sam o sobie, że jest po prostu człowiekiem niewiarygodnym.

Panie ministrze, Pan w tej sprawie ma status oskarżonego. Prokuratura oskarża Pana o przekroczenie uprawnień i ujawnienie informacji służbowych. Nie ma mowy o przyjmowaniu przysięgi majątkowych ze sprzedawania tych wiz. Czy czuje się Pan za cokolwiek w tej sprawie odpowiedzialny? Nie chodzi mi tu o odpowiedzialność karną, bo to rozstrzygnie w swojej mądrości, kierując się majestatem Rzeczypospolitej, sąd. Pytam o odpowiedzialność człowieka, który był wiceministrem i nadzorował pion konsularny.

Tak, mam poczucie pewnej winy, ale bardziej w wymiarze, tak jak pan powiedział, moralnym. Żałuję dwóch rzeczy przede wszystkim. Po pierwsze, że niestety miałem tę nieprzyjemność poznania pana Edgara K., a po drugie, że miałem tę niestety nieprzyjemność zaufania jemu, jego słowu.

Kim on w ogóle był dla Pana? I czy wiedział Pan, że – przy-

znał się zresztą do tego przed obliczem prokuratora – stworzył swego rodzaju mechanizm do zarabiania pieniędzy.

Dla siebie.

Dla siebie, tak, oczywiście. Bo ja Edgara K. też znam z naszego lokalnego świętokrzyskiego podwórka. Przy różnych politykach się pojawiał w trakcie swojej krótkiej, być może nawet błyskotliwej kariery politycznej.

Odpowiedź na to pytanie narażałaby mnie na konsekwencje prawne.

Czy w związku z tą sprawą, tego handlu wizami, kiedykolwiek otrzymał Pan od kogośkolwiek, a zwłaszcza od Edgara K., złotówkę za – tak jak Panu tutaj się zarzuca w przestrzeni medialnej – przyspieszanie tych procedur?

Ani ja nigdy od niego nic nie dostawałem, ani się nie dopominałem. Tak stwierdzają też prokuratura, organy ścigania, więc co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Z tego tytułu nic mi nie przybyło, więc używanie tego rodzaju sformułowań wobec mnie po prostu jest mówieniem nieprawdy potwierdzonym przez prokuraturę.

Teraz pytanie, na które może Pan odpowiedzieć, a może Pan nie odpowiadać – zostawiam to Panu. Dotyka pewnych bardzo delikatnych, wrażliwych kwestii. Co wydarzyło się z Panem w nocy z 14 na 15 września 2023 roku, kiedy trafił Pan do szpitala?

To był taki dzień, kiedy wydarzyło się kilka rzeczy stanowiących niejako apogeum tej nagonki. Tego słowa nie boję się używać. I fali hejtu, i nienawiści, która się wylała na mnie po odejściu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po skreśleniu mnie z listy kandydatów na posła z naszego okręgu. Tego dnia je-

den z portali opublikował zmanipulowany w dużym, bardzo dużym stopniu artykuł o tych tak zwanych ekipach filmowych.

Z Bollywood.

Z Bollywood, tak. Drugi dziennikarz z kolei do mnie się osobiście zwrócił o wyjaśnienie moich dochodów. To już wyjaśniliśmy, że tutaj okazało się, iż nie było żadnego problemu z tym. No i była też sytuacja z ówczesnym liderem opozycji, dzisiaj premierem, który też w bardzo nieładny sposób zaczął się na konferencji wobec mnie wypowiadać. No i jeszcze taka wisienka, w cudzysłowie, na torcie. Ja praktycznie całe życie mieszkam w zwykłym bloku. Pod moim mieszkaniem koczowali dziennikarze jednego z mediów, domagając się rozmowy ze mną. Odpytывali sąsiadów na mój temat i czekali na możliwość kontaktu ze mną. To doprowadziło do tego, że znalazłem się w szpitalu.

Media opisywały to jako próbę samobójczą. Ponoć zostawił Pan także list.

Tak, to prawda.

Cieszy się Pan, że to była tylko próba?

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. To jest zbyt trudny i zbyt świeży temat, aby precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie.

Na pewno, tak jak powiedziałem, okazało się, że mój organizm jest w stanie mniej wytrzymać niż wtedy się wydawało. Okazało się, że nie potrafiłem tego wytrzymać i włącznie z tą kulminacją, tak jak mówię, tych dziennikarzy koczujących dosłownie pod drzwiami mojego mieszkania. Wyobraźcie sobie państwo – mieszkacie w bloku, a ktoś koczuje pod waszymi drzwiami. Nie możecie wyjść, nie możecie normalnie funkcjonować.

Zanim objął Pan urząd wiceministra spraw zagranicznych, był Pan profesorem na Uniwersytecie Warszawskim.

Doktorem habilitowanym.

Potem trafił Pan do ministerstwa, później został posłem. W jakimś stopniu znalazł się Pan na szczycie polityki. Niemalże. Nagle to wszystko runęło jak domek z kart. Sięgnął Pan, tak to można określić, takiego emocjonalnego, egzystencjalnego dna.

To może mocne słowa, ale chyba tak to było. Co w tych chwilach było dla Pana najtrudniejsze z jednej strony, a z drugiej strony, kto w tych chwilach podał Panu rękę?

Najtrudniejsze było to, o czym już wspominałem – że wiedziałem, iż wiele z tych informacji, które się pojawiały w różnych mediach, to jest po prostu nieprawda, że to są wymysły, nie wiem czyje: czy dziennikarzy, czy dziennikarzom przez kogoś podsuwane.

A co czuje człowiek, który wie, że piszą o nim nieprawdę, ale w żaden sposób nie może tego zakomunikować?

Nie może tego zakomunikować z jednego prostego powodu...

Bo nikt go nie chce słuchać.

Dokładnie, bo nikt nie chciał słuchać, bo wszyscy, tak jak pan powiedział, wydali już wyrok. I to jest taka bezsilność, bezradność.

Jak Pan wtedy funkcjonował? Wychodził Pan z tego bloku, żeby zrobić zakupy? Czy miał Pan dobrą duszę obok, która wykonywała za Pana takie najbardziej prozaiczne czynności?

Różne mnie reakcje spotykały, włącznie z wprost opluwaniem mnie na ulicy, wyzywaniem na głos czy z okien. Ale na szczęście było kilka osób ze świata polityki, kilka osób z moich znajomych, przede wszystkim z dawnych lat, które po prostu, tak jak mi to jeden ze znajomych powiedział, zbyt długo mnie zna, żeby w te wszystkie głupoty uwierzyć.

Tych aktów takiej bezpośredniej agresji fizycznej wręcz doświadcza Pan także jeszcze dzisiaj?

Od jakiegoś czasu już nie, ale mniej więcej rok temu jeszcze tak. Jeszcze na jesieni ubiegłego roku takie sytuacje miały miejsce.

Dzisiaj jest Pan oskarżonym, czeka Pan na rozpoczęcie procesu. Czego się Pan spodziewa? Jakiego rozstrzygnięcia? Ma Pan zaufanie do trzeciej władzy dzisiaj? Do tego, że ona w sposób niezależny, niezawisły, rzetelnie, odpowiedzialnie rozpozna tę sprawę i wszelkie zawiloci?

Ja po prostu wiem, że jestem niewinny. Wiem, że nie zrobiłem tego, co mi prokuratura zarzuca. Jedyne łamanie prawa, jakie można mi zarzucić, to są wykroczenia związane z ruchem drogowym. Dlatego też nie boję się tego, o czym pan redaktor powiedział. W spokoju na to czekam.

A nie miał Pan pokusy, żeby zaszyć się w Naddniestrzu na przykład?

Rozumiem, do kogo pan [śmiech] redaktor nawiązuje...

Albo za ocean na przykład?

Mnie nigdy nie pociągały tego rodzaju wędrówki. Ja wychodzę z założenia, że ja wiem po prostu, że jestem niewinny. Wiem, że nic złego nie zrobiłem. W związku z tym nie wydaje mi się, abym miał powód do takich radykalnych kroków.

Jestem ostatnią osobą, która będzie rozstrzygać czy ferować wyroki wobec Pańskiej osoby. Myślę, że opinia publiczna powinna sami wyciągnąć wnioski, choćby z naszej rozmowy czy ze znajomości całej tej sprawy. Ale chcę Pana o jedną rzecz zapytać, bo dla mnie osobiście jest Pan symbolem czy pewną manifestacją tego, co z człowiekiem robi polityka, co może z człowiekiem zrobić polityka. Bo ona może człowieka wynieść na szczyty, ale może też brutalnie złapać za twarz i cisnąć nim o ziemię. Czy dzisiaj, gdyby Pan mógł cofnąć zegar, po tych wszystkich przejściach, w obliczu tego, co też przed Panem, zaangażowałby się Pan w politykę?

To pytanie patrzy bardzo wąsko na moją działalność publiczną. Mówi w zasadzie tylko o tym efekcie takim, jakim jest, tak zwana afery wizowa, ale całkowicie pomija to, co udało mi się zrobić w okresie, kiedy byłem ministrem czy posłem. I z tego względu właśnie, co mi się udało zrobić i dla regionu, i dla kraju, nie zmieniałbym swojego podejścia. Oczywiście na pewno nie dopuściłbym drugi raz do tej sytuacji, jaka miała miejsce z tym człowiekiem. Natomiast jeżeli chodzi o decyzję, które podejmowałem w sytuacjach, które związane były z wojną w Ukrainie, ale też z pomocą dla Polaków w trudnych sytuacjach, to niczego nie żałuję. Nie mam się czego wstydić, więc podjąłbym jeszcze raz to wyzwanie. Tylko zastrzegam – nie deklaruje dzisiaj powrotu do polityki. W tej chwili jedynym moim celem jest po prostu dojście do pełni zdrowia i tylko i wyłącznie na tym się w tej chwili skupiam.

SPOŁECZEŃSTWO

Bo miłość nie zna granic

Walka z władzą, komplikacje i miłość. Historia Bogusia z Białorusi oraz Nairiki z Iranu to gotowy scenariusz na film. Od ślubu przez kamerkę po wyprowadzkę do Poznania. Dziś tu budują swoje życie

Chrystian Ufa

Był rok 2016. Bogdan Ustsinau (po prostu Boguś), młody Białorusin, trafia do Polski. Powoli układa sobie życie. Przełom nadchodzi jednak dwa lata później. Rozstanie z dziewczyną i utrata kontaktu z ojcem sprawiają, że chłopak zdaje sobie sprawę, że został sam jak palec.

Od samotności, przez ciekawość do Iranu

– Pewnego dnia znalazłem w internecie urywki informacji o terrorystach. Zaczęłem interesować się wydarzeniami ze Stanów Zjednoczonych – World Trade Center. Pomyślałem: Co motywowało te osoby, żeby poświęcić swoje życie i odebrać je innym? – wspomina Boguś.

Dogłębny research zajął mu trzy miesiące. Książki, filmiki, artykuły. Zdarzył się mu nawet wyjazd do mniejszości żydowskiej w Krakowie. Stwierdził bowiem, że „zawsze blisko wszystkich aktów terrorystycznych był Izrael”. Podróż pod Wawel mu jednak nie wystarczyła. Chwilę później znalazł się w samolocie do Izraela. Tam znalazł odpowiedzi na nurtujące go pytania. Przynajmniej tak mu się wydawało.

– We wrześniu 2019 roku napisał do mnie kolega z Białorusi i powiedział: „Słuchaj może pojedziemy do Portugalii”. A ja mówię: „Misza, czy nie chcesz pojechać do Iranu?” Po prostu znikąd mi to przyszło do głowy. Poczułem, że muszę się tam znaleźć – opowiada Boguś.

Białorusin pożyczył koledze pieniądze, a Misza nie miał nic do stracenia. Właśnie takiego kompana do przygody potrzebował Boguś. Po zdobyciu wizy – co proste nie było w związku z protestami w Iranie i zestrzeleniem samolotu ukraińskiego nad Teheranem – i po locie do Gruzji czekała ich przeprawa autostopem przez Azerbejdżan aż po sam Iran. Podróż trwała dobę.

– Na miejscu prawie nikt nie mówił po angielsku. Słyszałem: „No Teheran”. Mówię: „jak no Teheran?”. Była już noc. Z kolegą wyglądaliśmy co najmniej nietypowo. On blondyn, a ja włosy pofarbowane na białą. Wyróżnialiśmy się. Jedna para zatrzymała się na drodze. Łamanym angielskim powiedzieli, że droga jest zablokowana przez śnieg. Iran i śnieg? My myśleliśmy przed wylotem, że będziemy chodzić w krótkich spodenkach. Para odjechała. Co teraz zrobimy? Całe szczęście ci sami ludzie wrócili

po około pół godziny. Zapytali nas, czy nie chcemy u nich przenocować. Musieliśmy czmychnąć niepostrzeżenie do domu Shirin i Ali. W końcu tradycja i zwyczaje nie pozwalają na przyjmowanie totalnych nieznajomych.

Para oprócz wykarmienia kupiła podróżnikom karty SIM i bilet na autobus do stolicy Iranu – Teheranu. Na aplikacji do couchsurfingu (oferowania i poszukiwania miejsc na nocleg) Boguś i Misza otrzymali setki propozycji. Wybór padł na Milada.

Gdy ten pracował pewnego dnia przybyszami zajęła się Nairika.

To artystka. Wówczas studiowała w Iranie. Oprócz fotografii zajmuje się malowaniem. W wieku zaledwie 12 lat straciła ojca. Zostały we dwie z mamą. Nie powstrzymało jej to jednak od przeciwstawiania się wła-

– Byłem wówczas w pracy, a że pracuję w teatrze i był to czas karnawałowy, więc byłem przebrany za świerszcza. W tym przebraniu obserwowałem transmisję online z własnego ślubu – wyznaje Boguś

dzy i zaangażowania w strajki kobiet w Iranie. Bojowy charakter to kolejna rzecz, która połączyła ją z Bogusiem. On uczestniczył w strajkach przeciwko reżimowi Łukaszenki.

– Wylądowałem w więzieniu wraz z przyjaciółmi. Zrobiliśmy akcję, gdzie po prostu usiedliśmy na placu i karmiliśmy gołębie. By zatrzymać naszą piątkę, przyjechało dwunastu policjantów. Powód? Reżim zdecydował, że nie można się zbierać w grupach więcej niż dwuosobowych. Miało to związek z wyborami w kraju – opowiada Boguś.

Jego przyjaciele zostali w więzieniu na dwie doby, po czym dostali ogromne kary. Chłopak miał więcej szczęścia. Szybko go wypuszczono, gdy policjanci zobaczyli dokumenty, kartę pobytu i dowiedzieli się, że Boguś studiuje w Polsce. Następnym razem na ulicę Białorusin wyszedł wraz ze swoimi krajanami po wyborach.

– Łatały granaty, strzelały kule. Byłem dwa dni w Mińsku na tak zwanej wojnie. To były protesty pokojowe. Wiadomo, że nikt nie policzył naszych głosów. Wszyscy widzieli, że Cichanouska wygrała, a Łukaszenko przegrał. Mam w pamięci jak naprzeciwko pokojowego

protestu stanęli policjanci uzbrojeni we wszystko, co się da. Ludzie nie wytrzymali zaczęli wyrywać deski z ławek, by się bić. Chcieliśmy zatrzymać tę agresję, jednak było za późno. Niedaleko mnie zabito człowieka. Później dowiedziałem się, że z moim ojcem nie ma kontaktu. On poszedł pomóc protestującym, rozwożąc leki. Agresja się we mnie paliła, przez co byłem bardzo nieuważny. Poszliśmy ze znajomymi do centrum miasta, przyjechały auta, wyskoczyli policjanci. Zaczęłem uciekać w złą stronę i natknąłem mur. Najgorsze nie było to, że trafiłem do więzienia, ale to, że biła mnie grupa dwudziestu policjantów. Później byłem bity i czołgany po podłodze w ich busie. Po wszystkim wypuszczono mnie na wolność. Mojego ojca również – wspomina Boguś.

Muzułmanin w stroju świerszcza

Wspólne zwiedzanie miasta nie od razu przerodziło się w zauroczenie. Najpierw była przyjaźń.

– Było mi smutno, gdy z powodu pandemii Covid-19 musieli wyjechać po dwóch tygodniach. Myślałam, że już nigdy nie zobaczę Miszy i Bogusia – mówi Nairika Zarandaz.

Narika i Boguś spotkali się dopiero po upływie dwóch lat. W trakcie rozłąki przyszła para pisała no-cami na Instagramie.

Tym razem Białorusin nie przyjechał z pustymi rękoma. Przywiózł Nairice jej portret, który namalowała mama Bogusia.

– Był piękny, a ja przeszcześliwa. Wówczas zaczęliśmy spędzać wspólnie więcej czasu i pojawiły się uczucia. Te zmieniły się w relację, jednak dosłownie chwilę później wybuchła wojna na Ukrainie. Bogdan był zmartwiony, ponieważ ma tam wielu przyjaciół. Postanowił wyjechać z Iranu – tłumaczy Nairika.

Białorusin wrócił do Polski, z której często wylatywał na spotkanie z ukochaną Nairiką. Zafascynowany Iranem napisał pracę magisterską o Santurze (tradycyjny perski instrument) i studiował arabiastykę. Największy krok uczynił, jednak gdy zdecydował, że chce sprowadzić Nairikę do Polski. Wymagało to ślubu i zmiany wiary.

– Wzięcie ślubu to był ryzykowny krok. Skok na głęboką wodę. Nikt nie wiedział, czy ślub jakkolwiek nam posłuży, a do tego było to bardzo skomplikowane. W Poznaniu



Jednym z ulubionych miejsc pary są zielone ogródki im. Zbigniewa Zakrzewskiego. Właśnie w tym miejscu zrobiliśmy im zdjęcie

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

musiałem zrobić testy na obecność narkotyków we krwi i inne różne dziwne rzeczy. W międzyczasie pojechałem do Warszawy, spotkałem się z imamem i przeszedłem na islam. Następnie zebrałem dokumenty i przetłumaczone zawiozłem do Iranu – wspomina Boguś.

Tam na miejscu czekała go rządowa kontrola. Niecodziennie bowiem mężczyzna z zagranicy chce poślubić Irankę. Białorusin po powrocie do Polski dowiedział się, że jest zielone światło na ślub. Para zdecydowała się, by zrobić to online, gdyż dzieliło ich 4 tysiące kilometrów.

– Ciężko to opisać. Byłem wówczas w pracy, a że pracuję w teatrze i był to czas karnawałowy, to byłem przebrany za świerszcza. W tym przebraniu obserwowałem transmisję online z własnego ślubu – wyznaje Boguś.

– Chciałabym być razem w tym momencie. Niestety, było to niemożliwe. Czułam, że czegoś brakuje. Przestrzeń była pusta. Tą pustką była nieobecność Bogdana. Myślałam wówczas, że teraz w tej sukni bardzo chciałabym go zobaczyć. Połączyliśmy się na telefon. Bogdan był bardzo emocjonalny – opowiada Nairika. – Wszystkie formalności zajęły rok. To była bardzo wyboista droga.

– Nie mieliśmy innego wyboru. Z Nairiką wiedzieliśmy, do czego dążymy. Ślub był krokiem do sprowadzenia jej do Polski – dodaje Białorusin.

Zaślubiny nie dały jednak pewności, a dokumenty przez błąd w systemie nie dotarły do ambasady. Boguś musiał osobiście napisać do pani konsul. Wówczas doszło do ataku Izraela na Iran i cała ambasada została ewakuowana. Para przez moment została z niczym, jednak szybki zwrot akcji i przyklepanie dokumentów sprawiły, że wciąż intensywnie tliła się nadzieja.

– Pojechałem z dokumentami do urzędu ds. cudzoziemców w Pile. Pani z urzędu stwierdziła, że na moim miejscu nie liczyłaby na to, że dostanę zaproszenie do Polski dla Nairiki. Nie poddałem się. Zaczęłam pisać do wszystkich urzędów, gdzie tylko mogłem dotrzeć. Po miesiącu od tej rozmowy dostałem wiadomość, że zaproszenie jest do odbioru – relacjonuje Boguś. – Od razu kupiłem bilet do Iranu i powiedziałem Nairice: szykuj się, bo jesteśmy tak blisko jak

– Pamiętam pierwszy dzień, gdy obudziłam się w Poznaniu. Nagle zaczęłam płakać. Nie wiem dlaczego. Myślałam sobie: „gdzie ja jestem?”. To była wielka zmiana – wspomina Nairika.



Iransko-białoruska para ma już za sobą wspólne święta Bożego Narodzenia oraz Wielkanoc w Polsce

nigdy wcześniej. Nadal było jednak napięcie, niepewność i stres.

Ostatnim elementem układanki była wiza. Pierwsza próba: odmowa. Powód? Odległość głowy Nairiki od krawędzi zdjęcia wynosiła pięć milimetrów, a nie trzy. Druga próba: odmowa. Powód? Pani konsul nie uwierzyła w intencje pary. Nairika zbladła. Bogdan się wściekł. W trakcie wielogodzinnej podróży wysmarował dwudziestosiedmiostronicowy list, którego celem było przekonanie pani konsul. W załącznikach były: zdjęcia i wspólne podróże pary. Udało się. W końcu przyszedł ten upragniony moment. Nairika wylądowała w Polsce.

Nowe życie, nowy świat, nowe marzenia

– Pamiętam pierwszy dzień, gdy obudziłam się w Poznaniu. Nagle zaczęłam płakać. Nie wiem, dlaczego. Myślałam sobie: „gdzie ja jestem?”. To była wielka zmiana. Po drodze wydarzyło się wiele wspaniałych rzeczy i poznałam świetnych ludzi. Wiem, że nie jestem sama. Jednak naprawdę tęsknię za domem i rodziną – wyznaje Nairika.

Po czterech latach relacji Boguś i Nairika w końcu byli w tym samym miejscu i w tym samym czasie. Nowe życie, świat i marzenia.

– Zaaplikowałam o rezydencję w Polsce. Wiem, że może to trochę zająć, jednak dopóki nie otrzymam dokumentów – nie mogę pracować. Ostateczny termin wydania decyzji to luty 2027. Do tego czasu nie mogę opuszczać kraju, choć w związku z całą sytuacją wojenną w rodzin-



Boguś i Nairika przez 4 lata byli w relacji na odległość. Regularnie spotykali się ze sobą. Na zdjęciu pobyt w stolicy Gruzji – Tbilisi

nym Iranie chciałabym móc tam pojechać. Gdybym miała pozwolenie, to od razu wsiadłabym w samolot – mówi dziewczyna. – Przez ponad miesiąc nie miałam kompletnie kontaktu ze swoją mamą. W Iranie odcięto internet. Trwały bombardowania Teheranu i wiedziałam, że musi być przerażona. Domyślałam się, że jest bezpieczna, ale nie miałam stuprocentowej pewności. Gdy w końcu rozmawialiśmy, czułam, że jest wystraszona i bezsilna. Oprócz sytuacji wojennej po pro-

stu za mną tęskni. Moim obecnie największym marzeniem i celem jest to, by sprowadzić ją do Polski. Zasługuje na to. To bardzo ciężko pracująca i kochana kobieta. Ma prawo, by czuć się bezpiecznie.

Historia Nairiki i Bogusia pokazuje jednak, że wszystko w życiu jak i w miłości dzieje się krok po kroku. W oczekiwaniu na dokumenty pobytu rezydenta para układa swoje życie w Poznaniu. Jednym z ich ulubionych miejsc są zielone ogródki im. Zbigniewa Za-

krzewskiego. To właśnie tu Nairika siada, by w spokoju tworzyć i rozmyślać nad swoimi przyszłymi pracami artystycznymi. Kompletnie inne otoczenie niż w głośnym Teheranie, gdzie Iranka zbyt nie wychylała nosa poza mieszkanie. Właśnie w tych zielonych ogródkach zrobili im zdjęcia. Fotografie, które nie do końca są w stanie oddać walki, łez i wysiłku, które para podjęła, by znaleźć się wspólnie na poznańskim Starym Mieście.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

FILM

Marta Muniak

„Nigdy w życiu!”, czyli jedna z najbardziej rozpoznawalnych i uwielbianych przez widzów polskich komedii romantycznych z 2004 roku, doczekała się swojej kontynuacji. Film w reżyserii Ryszarda Zatorskiego był prawdziwym hitem i sprawił, że gwiazda Danuty Stenki rozbłysła zupełnie nowym blaskiem. Produkcja opowiadająca o losach Judyty, która po rozwodzie postanawia zacząć swoje życie od nowa, powstała na podstawie niezwykle poczytnej powieści Katarzyny Grocholi o tym samym tytule.

Warto wspomnieć, że w 2006 roku powstała kontynuacja zatytułowana „Ja wam pokażę!”. W roli Judyty wystąpiła Grażyna Wolszczak, a w roli Tosi mogliśmy oglądać Marię Niklińską. Niestety, film nie powtórzył sukcesu jedynki. Jeszcze gorzej było w przypadku serialowej wersji, która była emitowana w Telewizji Polskiej. Tym razem w rolę Judyty wcieliła się Edyta Jungowska, a jako Tosię zobaczyliśmy Julię Kamińską. Jak można się domyślić, widzowie nie byli zachwyceni trzecią zmianą aktorki. Jungowska została wówczas surowo oceniona. Fanom serii nie podobało się, że jej Judyta jest chaotyczna i roztrzepana. Choć taka wersja głównej bohaterki była bliższa jej książkowemu odpowiednikowi, to właśnie Danuta Stenka zapisała się w świadomości widzów jako kanoniczna Judyta.

Nic więc dziwnego, że kiedy gruchnęła wieść o tym, że Stenka ma powrócić w kontynuacji „Nigdy w życiu!” - „Właśnie, że tak! Nigdy w życiu! 20 lat później” - fani byli zachwyceni. Radość nie trwała jednak długo. Okazało się bowiem, że w roli córki Judyty nie zobaczymy ponownie Joanny Jabłczyńskiej.

Joanna Jabłczyńska idzie na wojnę z produkcją

Nikt chyba jednak nie spodziewał się, że brak w obsadzie właśnie tej aktorki wywoła aż taką burzę. Wszystko za sprawą samej Jabłczyńskiej, która postanowiła, że nie będzie przemilczać sprawy. Wręcz przeciwnie, zamiast chować się za kurtuazyjnymi ogólnikami, wprost opowiedziała, jak miała zostać potraktowana przez produkcję.

Wszystko zaczęło się na prezentacji ramówki TVN-u, gdzie Jabłczyńska została zapytana, czy pojawi się w „Właśnie, że tak!”. Aktorka zakomunikowała, że w filmie się nie pojawi. Według Jabłczyńskiej zawiniła produkcja filmu, która początkowo miała kontaktować się z aktorką i obiecywać jej złote góry.

– Jest to dla mnie ogromny cios, niesprawiedliwość i cholernie mi jest ciężko się z tym pogodzić. (...) Ale z drugiej strony cieszę się, że ta gilotyina spadnie, że już to pójdzie, że na pewno internet zapłonie. Kontaktowałam się z produkcją. Inaczej



Joanna Jabłczyńska w filmie z 2004 r.

Afera „TosiaGate” trwa w najlepsze

Joanna Jabłczyńska nie zagra Tosi w nowej części „Nigdy w życiu!”, a kulisy tej decyzji przerodziły się w medialną awanturę. W konflikt włączyły się Katarzyna Grochola oraz jej córka, Dorota Szelańska. Padły mocne słowa i groźby prawne. Fani są wściekli i nawołują do bojkotu. O co chodzi w TosiaGate?

powiem, produkcja ze mną się kontaktowała, więc ja wiem, co tam się wydarzyło i dlaczego. Na razie zostawię to im. Jestem bardzo ciekawa co oni powiedzą, jestem bardzo ciekawa ich narracji. Ja prawdę znam, żadna umowa lojalnościowa mnie z nimi nie łączy, więc mogę powiedzieć, co sobie życzę, ale mimo wszystko już i tak dużo mnie kosztuje powiedzenie tego, że nie będę Tośką w tym filmie, więc może będą mieli odwagę, chociaż powiedzieć dlaczego - mówiła rozgoryczona w rozmowie z Plejadą.

Jabłczyńska nie tylko znalazła odwagę, aby opowiedzieć o tym, dlaczego nie pojawi się w filmie, ale nie zabrakło jej też konsekwencji, by przez kolejne dni punktować produkcję oraz osoby związane z powstającym filmem. Aktorka wyznała, że miała już nawet scenariusz na mailu, ale ostatecznie, za sprawą tajemniczego podmiotu finansującego film, miało dojść do zmiany aktorki.

Produkcja broniła się, twierdząc, że odtwórczyni roli Tosi została wyłoniona w drodze castingu, w którym miała brać udział również sama

aktorka biorących udział w zdjęciach próbnych, w tym Agnieszki Żulewskiej, wyszły ode mnie i nie były narzucane ani nawet sugerowane przez nikogo „z góry”, nawet reżysera. Po zrealizowaniu wszystkich zdjęć próbnych na równych zasadach reżyser najbardziej uwierzył w interpretację Agnieszki, a ja go poparłam w decyzji, która podyktowana była względami czysto artystycznymi - powiedziała reżyserka castingu w rozmowie z Pudelkiem.

I to właśnie sugestie, że chodziło o sprawy czysto artystyczne, najbardziej zabolowały Jabłczyńską. Aktorka wciąż utrzymuje, że w żadnym castingu nie brała udziału, a o swoim udziale w kontynuacji nieraz rozmawiała z Katarzyną Grocholą, która również jest współproducentką filmu. I faktycznie. W sieci wciąż można znaleźć rozmowę w studio Dzień Dobry TVN, która odbyła się w 2023 roku. Na kanapie w śniadaniówce gościli: Grochola, Stenka oraz Jabłczyńska. W pewnym momencie pada pytanie o kontynuację. To właśnie wtedy pisarka zwraca się do obu aktorek słowami: „dziewczyny, szykujcie się”.

Jabłczyńska podkreślała, że czuje się podwójnie pokrzywdzona: nie tylko okłamana przez produkcję, ale też pozostawiona sama sobie z koniecznością tłumaczenia, dlaczego nie zagra w filmie. Jak wspomniała, prosiła nawet Grocholę o wymyślenie jakiejś wspólnej wersji, którą mogłyby przekazać mediom. Pisarka miała jednak pozostać głucha na prośby aktorki.

Katarzyna Grochola straszy krokami prawnymi

Kwestią czasu było, kiedy w całej sprawie wypowie się sama Katarzyna Grochola. Sytuacja zrobiła się bardzo niesmaczna, gdyż skończyło się na straszeniu aktorki podjęciem kroków prawnych. W wielkim skrócie: Grochola wystosowała oświadczenie, w którym zapowiedziała, że cała sprawa może skończyć się w sądzie. Jabłczyńska (swoją drogą zawodowa radczyni prawna) nie wzięła jednak słów autorki „Nigdy w życiu!” na poważnie. Sugerowała nawet, że oświadczenie zaraz zniknie z internetu. Okazało się, że miała rację. Oświadczenie zostało usunięte i na profilu Grocholi na Instagramie nie ma po nim śladu. W odpowiedzi aktorka opublikowała prześmiewcze wideo, w którym „stawia kroki prawne”.

Kiedy wydawało się, że afery zaczyna przycichać, do gry wkroczyła Dorota Szelańska, prywatnie córka Katarzyny Grocholi oraz pierwowzór postaci Tosi. Telewizyjna projektantka wytoczyła najcięższe działa. Posunęła się nawet do stwierdzenia, w którym zasugerowała, że Jabłczyńska jest „złym człowiekiem”. W niezwykle emocjonalnym filmie możemy usłyszeć, że Jabłczyńskiej fikcja zaczyna

mylić się z rzeczywistością, a jeżeli ktokolwiek ma prawo utożsamiać się z postacią Tosi, to jest to ona sama, ponieważ bohaterka w dużej mierze została oparta właśnie na niej.

Szelańska pouczyła aktorkę, że ta powinna być wdzięczna jej mamie, bo gdyby nie rola w filmie „Nigdy w życiu!”, Jabłczyńska nie byłaby w ogóle znana. Córka pisarki wbiła też szpilę wszystkim fanom serii, którzy stanęli murem za pierwszą odtwórczynią roli Tosi. Szelańska niezbyt elegancko odparła, że jeżeli komuś nie podoba się nowa obsada, zawsze może nie wybierać się do kina albo samemu zrobić film wedle uznania, a jedyną osobą, która ma prawo wpływać na obsadę, jest Katarzyna Grochola.

Agresywne w swojej wymowie wideo opublikowane na Instagramie spotkało się z chłodnym przyjęciem opinii publicznej. Na odpowiedź Jabłczyńskiej nie musieliśmy długo czekać. Aktorka poszła na całość i opublikowała wymianę wiadomości z Katarzyną Grocholą, w których pisarka zapewniała ją, że walczy o to, aby aktorka znalazła się w filmie.

Na ten moment nie mamy odpowiedzi ani Katarzyny Grocholi, ani jej córki. Gdzieś w tle rozgrywa się też mały aktorski dramat Agnieszki Żulewskiej. Zrozpaczeni fani oryginalnej wersji „Nigdy w życiu!” siłą rzeczy przekierowali swoją wściekłość właśnie na Żulewską. Zareagować musiała sama Jabłczyńska, która publicznie przyznała, że jej celem nie było rozkręcenie hejtu na nową odtwórczynię roli Tosi. Żulewska postanowiła jednak pójść pod tzw. kłódkę i zamknęła swoje konto na Instagramie dla postronnych osób. Jak dotąd nie skomentowała też sprawy.

Sprawy nie skomentowała również Joanna Brodzik, która w pierwszym filmie wcielała się w postać Uli, najlepszej przyjaciółki Judyty. Jak się dowiadujemy, w scenariuszu zabrakło miejsca dla jej postaci. Brodzik trzyma się jednak z dala od medialnego szumu.

Brak części aktorów znanych z oryginału - ze zrozumiałych względów zabraknie również zmarłego niedawno Jana Frycza, sprawił, że w sieci zaczęto wzywać do bojkotu „Właśnie, że tak!”. Ale czy do takiego dojdzie?

Faktem jest, że ogromny szum wokół produkcji tylko napędza zainteresowanie filmem. Na pewno znajdą się też tacy widzowie, którzy choćby z ciekawości pójdą zobaczyć „nową Tosię”.

Nie zmienia to faktu, że niesmak wokół osób związanych z produkcją na pewno pozostanie z nami na długo. Być może wkrótce jedna ze stron opublikuje coś, co zmieni o 180 stopni naszą perspektywę na tę najbardziej spektakularną awanturę ostatnich lat.

DO POCZYTANIA

NATALE MARIA ORSINI „FRANCESCA I NUNZIATA”

Francesca wiedzie szczęśliwe życie u boku męża – księcia Giordana Montorsiego. Ma wielki młyn i dom pełen światła, z muślinowymi zasłonami w oknach i kwiatami w wazonach, w którym wychowuje dziewięcioro dzieci. Idylla kończy się, gdy jedna z córek zapada na ciężką chorobę. Jej cudowne ozdrowienie staje się początkiem przemiany, która odmieni los całej rodziny.
Wyd. Znak Koncept Kraków, 59,99 zł



MACIEJ KAŻMIERCZAK „NOWOJORSKA CISZA”

„Nazywam się Danielle Hardy, jestem początkującą pisarką i zostałam wciągnięta w szereg zdarzeń, które nie śniły mi się w najgorszych koszmarach”. Danny jeszcze nie wie, że to dopiero początek dramatu, który nie skończy się już nigdy. Wielu uważa, że morderca, z którym Danielle rozmawiała tuż przed brutalną zbrodnią, jest wymysłem jej wyobraźni.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



KINGA WÓJCİK „KŁĘBOWISKO”

W 2009 roku Miłosz Szadkowski pojechał kupić podręczniki dla młodszego brata i przypadł bez wieści. Szesnaście lat później jego matka słyszy w radiu dziwną, osobistą dedykację dla syna. Nie ma wątpliwości, że rozmówca zna prawdę o losie Miłosza, dlatego postanawia wynająć prywatnego detektywa. Aleksander Zamojski razem z Romą Sulecką odkrywają, że Miłosz skrywał niejedną tajemnicę.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 50,00 zł



PAOLO RUMIZ „GŁOSY Z GŁĘBI. NIEOCZYWISTA PODRÓŻ PRZEZ WŁOCHY”

Są książki, które opisują Włochy. Ta jest dla tych, którzy chcą je poczuć. Zapach siarki i rozgrzanego kamienia, drżenie ziemi pod stopami, chrapliwy pomruk z wnętrza planety i ciepło pamiętające erupcję sprzed tysięcy lat. Tak zaczyna się ta włoska podróż - od zalanej słońcem Sycylii aż po Alpy, wzdłuż linii uskoku tektonicznego, od jednego wulkanu do drugiego.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 65,00 zł



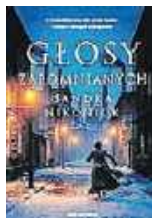
KAZUO ISHIGURO „PEJZAŻ W KOŁO-RZE SEPII”

Etsuko, mieszkająca w Wielkiej Brytanii Japonkę, po śmierci męża zaczynają przesładować wspomnienia związane z samobójstwem córki. Gnębiona wyrzutami sumienia, wraca myślami do Nagasaki, do upalnego lata 1950 roku, kiedy ona i przyjaciele próbowali odbudować zrujnowane życie i radzić sobie w nowej rzeczywistości. Nowa książka laureata Nagrody Nobla w 2017 roku w dziedzinie literatury.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł



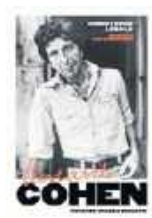
SANDRA NIKONIUK „GŁOSY ZAPO-MNIANYCH”

Łódź, rok 1916. Wraz z Niemcami, którzy przejęli władzę w mieście, nad Łódź nadciągają czarne chmury. Ludzie umierają na ulicach i upadają na klatkach schodowych czynszowych kamienic. Równocześnie, nadal nieuchwytny morderca dziewcząt madame Lavelle, zdaje się kpić z niej w żywe oczy, pozostawiając po sobie jedynie krew na śniegu.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



CHRISTOPHE LEBOLD „ZNAK CZTERECH. SHERLOCK HOLMES”

Najważniejsza biografia Leonarda Cohena - książka, która zrobiła wrażenie na samym artyście. Christophe Lebold przez dwie dekady podążał śladem legendarnego poety, pisarza i muzyka, który całe życie wymyślał się własnej legendzie. Rezultatem tej pracy jest intymny portret pełen nieznanych historii z życia artysty, który nie bał się zaglądać w otchłań, by odnaleźć światło.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 99,99 zł



CATHERINE BELL „JANE AUSTEN MIŁOŚĆ, KTÓRA STAŁA SIĘ LITERA-TURĄ”

Autorka zabiera nas w podróż przez całe twórcze życie Jane Austen - od pierwszych, pisanych w ukryciu szkiców, przez niespełnioną miłość do Toma Lefroya, która odcisnęła swoje piętno na każdej kolejnej powieści, aż po długo wyczekiwany moment publikacji „Rozważnej i romantycznej”, a potem „Dumy i uprzedzenia”.
Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 59,90 zł



HANNA SKRABUT „POD SKRZYDŁEM ANIOŁA”

Niektórzy nie potrafią odpoczywać. Nawet na urlopie rozwiązują zagadki kryminalne. Felicja Lak tropi przestępstwa w Ustroniu. Niektóre zbrodnie rodzą się w Tarnowskich Górach, aby je rozwiązać należy wrócić do tego pięknego miasta. Kto krzywdzi dzieci? Dlaczego wybiera dzieci utalentowane muzycznie? Felicja próbuje dotrzeć do prawdy.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



OLGA RUDNICKA „NIE ODPUSZCZĘ CI AŻ DO ŚMIERCI”

Adam Śmietana jest mężem idealnym. Pierze, sprząta, gotuje, nie pije, nie pali, pracuje. Szaleńczo zachowana Elwira Kurzajka traktuje słowa szwagierki: „Uciekaj, póki możesz!” jak ponury żart. Do czasu, gdy odkrywa, że małżonek ma mroczne oblicze. Jest maminsynkiem uzależnionym od toksycznej matki, która nie ma zamiaru wypuścić go spod spódnicy, a do celu będzie szła choćby po trupach.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 50,00 zł



GUILLAUME MUSSO „ZBRODNIA W RAJU”

Każdego lata Florence i Julian Livingstone zapraszają grupę bliskich przyjaciół do okazałej rezydencji Villa Starlight na Cap d'Antibes. Pewnej nocy w tajemniczych okolicznościach znika ich trzyletni syn Oscar. Wiadomość o porwaniu szybko obiega świat, tymczasem w Antibes prowadzący śledztwo glina mozolnie przedziera się przez płatannę tajemnic i kłamstw, próbując odnaleźć chłopca.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 54,90 zł



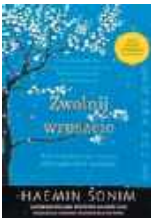
ROMA NOWICZ „ZAPOMNIJ O MNIE”

Marco ma wszystko. Bogatego ojca, przyjaciół i piękną dziewczynę, Ginę. Jednak pewnego dnia jego życie przewraca się do góry nogami - ojciec bankrutuje i popełnia samobójstwo, przyjaciele odsuwają się, a narzeczona porzuca go, by wyjść za jego kumpla. Po latach, gdy Marco znów staje się zamożny, wraca do rodzinnego miasteczka, by rozliczyć się z kobietą, która złamała mu serce.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



HAEMIN SUNIM „ZWOLNIJ WRESZCIE. JAK ODNALEŹĆ SPOKÓJ W ŚWIECIE, KTÓRY NIGDY SIĘ NIE ZATRZYMUJE”

Chwila wytchnienia może uratować nie tylko ciebie, ale i cały świat - bo gdy zwalniasz ty, świat zwalnia razem z tobą. To poradnik pełen drogowskazów dla człowieka XXI wieku i na miarę jego problemów. Porady buddyjskiego mnicha, którym towarzyszą nastrojowe ilustracje, skutecznie przypominają o tym, co w życiu najważniejsze.
Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 49,99 zł



SOPHIE DE BAERE „SEKRET MATEK”

Ta historia zaczyna się na małej farmie położonej na dzikich terenach Morvan w Burgundii. Zamieszkująca ją rodzina adoptuje Lucienę, sierotę z Paryża. Pojawienie się chłopca narusza panującą tu delikatną harmonię. Marthe, najmłodsza córka, przyjmuje Lucienę z otwartymi ramionami i darzy go miłością, ale jej brat Etienne zaciekle broni swojej pozycji jedynego syna w rodzinie. Ich rodzice też są podzieleni.
Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł



OPR. ZBIOROWE „ZANIM DZIECKO PÓJDZIE DO SZKOŁY JAK POKONAĆ TRUDNOŚCI Z NAUKĄ I RELACJAMI”

To praktyczny poradnik, który pomoże ci zrozumieć, co naprawdę dzieje się z twoim dzieckiem – zarówno w szkole, jak i poza nią. Autorzy - pedagog oraz dwie psycholożki - dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem, ukazując najczęstsze wyzwania, z jakimi mierzą się dziś dzieci w wieku wczesnoszkolnym.
Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, 45,00 zł



LUCA TORTOLINI „MÓJ PIES I JA”

Podczas zwykłego spaceru dziewczynka natrafia na... niedźwiedzia. W jej oczach to ogromne stworzenie okazuje się idealnym zastępstwem dla psa, o którym zawsze marzyła. Zabiera więc swojego niezwykłego towarzysza do domu i troszczy się o niego tak, jak troszczyłaby się o najwierniejszego pupila. Pewnego dnia jednak jej kudłaty przyjaciel, porwany nagłym instynktem pogoni, znika bez śladu.
Wyd. Widnokrąg, Piaseczno 2026, 48,00 zł



ADRIANO BARONE , DANIELE MAGRI „STITCH. PODRÓŻE W CZASIE. RENESANSOWE WŁOCHY”

Stitch znów wyrusza w niezwykłą podróż. Wehikuł czasu przenosi go do renesansowych Włoch. Tutaj trafił podstępny Chomik Vader. Złoczyńca wykorzystał talent Leonarda da Vinci, aby stworzyć wielkie wojenne roboty napędzane parą. Należy przywrócić właściwy bieg historii, żeby te niebezpieczne maszyny nie ujrzały nigdy światła dziennego.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 34,99 zł



VICTOR NORDAHL „DZIKIE ŁĄPY. SEKRETY MIASTA”

Po spotkaniu z dzikim lisem Trymem Lukas zdobywa się na odwagę i ucieka z fermy. Razem wyruszają na poszukiwanie mamy Lukasa, która dawno temu sama uciekła z niewoli. Co mogło się z nią stać? Wspólna wędrówka stanie się dla obu lisów okazją do lepszego poznania siebie oraz zgłębienia rodzącego się między nimi uczucia. Mama Lukasa ułożyła sobie życie wśród ludzi?
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 49,99 zł



JOANNA JAX „FERAJNA ZE SZKOLNEJ ŁAWKI. TAJEMNICA CYTADELI”

Powrót do szkoły paczka przyjaciół wita z markotnymi minami. Wszystko zmienia się, gdy pod szkolnym murem wybucha bitwa z klasą 8c, a ferajna wpada w tarapaty u nowego, surowego nauczyciela historii. Aby uniknąć jedynek, Radek, Kasia, Wojtek, Bożenka, Adrian i Karolek muszą rozwiązać zagadkę, przed którą kapitułuje nawet internet.
Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



JAMIE SMART „LOOSHKIN. PSOTY, ŚMIESZKI I INNE HEHESZKI”

Kiedy profesor Sigmund de Lulu postanowił poddać naukowej analizie zachowanie pewnego kota, nie spodziewał się, że praca badawcza odbije się na jego zdrowiu psychicznym. Miał do czynienia - jak sądził - z zupełnie przeciętnym zwierzęciem. Rzecz w tym, że Looshkin był niebieski. Cechowało go m.in. przekonanie o posiadaniu zdolności parapsychologicznych.
Wyd. Egmont, Warszawa 2026, 59,99 zł



100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Wola działać, niż czekać, aż świat zmieni się sam lub zrobi to ktoś inny



Żadna z nominowanych w akcji 100 Wpływowych Kobiet nie budzi się rano z myślą: „dzisiaj zmienię świat”. A jednak to robią. Powoli, konsekwentnie, małymi krokami sprawiają, że ich małe światy stają się lepsze.

Zmienianie rzeczywistości rzadko bywa spektakularne, to częściej godzinny żmudnej pracy, wiele prób, niepowodzeń i momentów, w których

pojawia się myśl o rezygnacji. Kiedy jednak w końcu się udaje, a z efektów tych działań korzystają inni, można powiedzieć, że było warto. Wszystko zaczyna się od jednej decyzji i prostego wyboru: działania zamiast czekania.

Akcja 100 Wpływowych Kobiet powstała po to, by przywrócić się właśnie takim historiom. Historiom kobiet, które nie pozostają obojętne, podejmują wyzwania i robią

coś ważnego. Czasem dla dużej grupy ludzi, czasem dla swojej społeczności, a czasem dla kilku osób, których życie dzięki nim staje się choć trochę łatwiejsze. Ich droga jest ważniejsza niż skala działania czy rozmach przedsięwzięcia. Bo wpływ nie zawsze widać z daleka.

Oddajemy więc głos paniom, by same opowiedziały o tym, co jest dla nich ważne i czym właściwie jest dla nich bycie wpływową kobietą. -

Historie bohaterek akcji pokazują, jak różne może być oblicze wpływu. Nie ma jednej drogi do zmiany i nie ma jednej miary sukcesu. Czasem jest nią przełomowe odkrycie, czasem stworzenie miejsca dającego innym szansę, a czasem konsekwentna praca na rzecz sprawy, która przez lata pozostawała w cieniu. Łączy je to, że każda z nich zdecydowała się zmieniać rzeczywistość, nie czekając, aż ktoś inny

zrobi to za nią - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją 100 Wpływowych Kobiet od strony redakcyjnej.

Wojewódzkie głosowanie wciąż trwa. Jego wynik wyłoni kobiety, które przejdą do kolejnego etapu i powalczą o miejsce w ogólnopolskim gronie 100 Wpływowych Kobiet. Trzy najbardziej wpływowe kobiety z każdego regionu zostaną przedstawione w książce

podsumowującej akcję oraz będą reprezentować swoje województwa w ogólnopolskim finale. Zanim jednak poznamy finałowe nazwiska, warto przyjrzeć się bliżej historiom kobiet. Bo za każdą nominacją stoi nie tylko konkretny dorobek, ale przede wszystkim człowiek, jego wybory, konsekwencja i decyzja, by zamiast czekać - działać.

Więcej o akcji na:
pomorska.pl/100-kobiet

MAŁGORZATA HULISZ

- Bycie silną kobietą we współczesnym świecie oznacza dla mnie przede wszystkim odwagę, by być sobą i mimo wszystkiego, co stawia przed nami los, zawsze próbować zrobić kolejny krok. Każdy z nas czegoś się obawia i miewa wątpliwości. To naturalne. Prawdziwa siła to umiejętność podnoszenia się, walka o siebie, swoje marzenia i codzienne - to najprostsze - szczęście. Bycie wpływową kobietą w moim rozumieniu to możliwość dawania innym czegoś dobrego od siebie - inspiracji, wiary w siebie i odwagi do działania mimo wszystkiego, co dzieje się dookoła. Każdy z nas niesie własną historię, doświadczenia i walkę, których często nie widać na pierwszy rzut oka - wyjaśnia Małgorzata Hulisz (pisarka, Inowrocław). To właśnie chciała przekazać również w swojej książce „Tam, gdzie kończy się tor lotu” - że za każdym sukcesem, jakkolwiek

rozumujemy, kryją się poświęcenie, walka o siebie i realizacja marzeń.

Najbardziej dumna jest ze swojej codzienności i z tego, że nauczyła się akceptować siebie taką, jaka jest. Praca nad sobą była jednym z największych wyzwań, jakie postawiła przed sobą. Dziś patrzy w lustro i po prostu lubi człowieka, którego w nim widzi. - Moją największą inspiracją są ludzie, którzy mnie otaczają - moi bliscy, przyjaciele, współpracownicy, a czasem także zupełnie przypadkowo spotkane osoby - mówi, dodając, że czerpie z ich historii, doświadczeń i przede wszystkim z tego, jak każdy z nich radzi sobie z własną codziennością.

Jakie przesłanie zostawia kobietom ze swojego regionu? Małgorzata Hulisz podkreśla, że najważniejsze to docenianie samych siebie. - Nie musimy być idealne, żeby być wartościowe. W świecie pełnym oczekiwań i presji spo-



łecznej nauczenia się akceptowania siebie nie zawsze jest łatwe, ale wiem z własnego doświadczenia, że kiedy zaczynamy siebie lubić, życie staje się prostsze. Zaczynamy bardziej wierzyć we własne możliwości, odważniej podejmujemy decyzje i mniej boimy się sięgać po marzenia. Przestajemy zastanawiać się, czy jesteśmy wystarczająco dobre, i zaczynamy pytać siebie: czego naprawdę chcę? - zaznacza pisarka.

AGNIESZKA JURA-WALCZAK

Siła i wpływ to dla Niej synonimy odwagi, sprawczości i niezależności. To także świadomość własnej wartości, umiejętność podejmowania decyzji i gotowość do brania odpowiedzialności za swoje wybory. - Silna i wpływowa kobieta, to taka, która potrafi łączyć ludzi i biznesy. Osiąga sukces, ale pociąga za sobą innych - stwierdza Agnieszka Jura-Walczak (społeczniczka, rzeczoznawca majątkowy, pełnomocniczka Kongresu Kobiet, Włocławek).

- Już w szkole podstawowej zetknęłam się z dyskryminacją kobiet, stąd znaczna ilość moich działań wiąże się z kobietami. Wierzę, że dziś naszą największą siłą jest współpraca kobiet. Możemy być dla siebie konkurencją, ale możemy też być partnerkami, mentorkami i wsparciem. Kiedy dzielimy się wiedzą, doświadczeniem i kontaktami, budujemy nie tylko własną pozycję, ale

również silniejszą społeczność kobiet. Bo prawdziwy wpływ zaczyna się wtedy, kiedy sukces jednej kobiety staje się inspiracją i szansą dla kolejnych - mówi. A kto był inspiracją dla Niej? - Na pewno dla mnie, jak i dla innych kobiet, ogromną rolę odegrały kobiety, które walczyły o „prawa kobiet”. Dopiero w 1918 roku Polki otrzymały prawa wyborcze - przywołuje i dodaje: - Dzięki mojej inicjatywie powstał we Włocławku Skwer Praw Kobiet. Na terenie skweru powstanie mini park z ławeczkami, ciągami komunikacyjnymi i 15 dużymi tablicami, na których znajdą się nazwiska kobiet walczących o nasze prawa.

Dziś dumą napawają ją przede wszystkim córki. - Są piękne, mądre, dobre i szczęśliwe - podkreśla. Jest dumna z tego, że potrafiła zbudować niezależność osobistą i zawodową, cały czas się rozwija.



Ukończyła kilka uczelni wyższych, w tym na dwóch studiowała równocześnie. - Jestem dumna również z tego, że jestem „dobrym człowiekiem”. Potrafię współpracować, chodzić na kompromisy, ale zawsze jestem wierna swoim zasadom i wartościom. Ponad wszystko. Jestem dumna ze swoich działań i że potrafię zmienić czyjeś życie na lepsze - mówi Agnieszka Jura-Walczak.

TE PANIE ZAJMUJĄ CZOŁOWE MIEJSCA W GŁOSOWANIU NA WPŁYWOWĄ KOBIETĘ WOJEWÓDZTWA KUJAWSKO-POMORSKIEGO



Agnieszka Brzezińska
dyr. Ośrodka Chopinowskiego w Szafarni Nominowana za organizację koncertów i wydarzeń kulturalnych, w tym Konkursu Chopinowskiego oraz cyklu „Wakacje z Chopinem”.



dr Agnieszka Rogalska
dyr. Szpitala im. dr. Jana Bizziela, Bydgoszcz Nominowana za zdobycie certyfikatu, potwierdzającego najwyższe standardy jakości i bezpieczeństwa opieki nad pacjentem.



dr Magdalena Kowalkowska
Z-ca koordynatora OKGO w Centrum Onkologii, Bydgoszcz Nominowana za wdrażanie nowatorskich operacji robotycznych w leczeniu nowotworów ginekologicznych.



Krystyna Michałek
Rzecz. Pras. ZUS, Bydgoszcz Nominowana za zaangażowanie w budowanie relacji między instytucją a mieszkańcami, pracę opartą na empatii, profesjonalizmie i zaufaniu.



Marlena Korpalska
prezes Fundacji Samotna Mama, Włocławek Nominowana za kierowanie fundacją wspierającą samotnych rodziców oraz ich dzieci poprzez niesienie kompleksowej pomocy i wsparcia.

PASJE

Na sport nigdy nie jest za późno. 98-letni Torunianin jest czterokrotnym mistrzem Polski

Daniel Ludwiński

Józef Kołodziej niedługo skończy 98 lat, a swoim zapalem do uprawiania sportu mógłby zawstydzić dużo młodszych od siebie. Pan Józef pokazuje, że wiek to tylko liczba - niedawno został czterokrotnym mistrzem Polski masters w lekkoatletyce.

W zawodach lekkoatletycznych weteranów Toruń przoduje od lat - właśnie w naszym mieście znajduje się siedziba Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters, a w Arenie Toruń rokrocznie odbywają się halowe mistrzostwa Polski. Józef Kołodziej w poprzednich latach nie startował, za to tegoroczny debiut w Bydgoszczy od razu przyniósł mu cały pęk medali.

- Cieszę się, że wystartowałem w mistrzostwach Polski. Byłem trochę oporny, ale jednak koledzy przekonali mnie, że trzeba wystartować (śmiech). Osiągnąłem wyniki, których się nawet nie spodziewałem. W młodości nie byłem zawodowym sportowcem. Jak to w życiu, trzeba było pracować na utrzymanie rodziny i na sport nie było wiele czasu. Od czasu do czasu sobie ćwiczyłem, biegałem, ale nigdy nie robiłem tego zawodowo. Teraz jestem już jednak w takim wieku, że mam więcej czasu, więc zamiast siedzieć w domu znalazłem sobie sportowe rozrywki i przyjemności. Człowiek od razu czuje się inaczej, jak jest w towarzystwie aktywnych ludzi - mówi z wyraźnym zadowoleniem w głosie pan Józef.

Nestor toruńskiej lekkoatletyki nie przygotowuje się

do swoich startów sam - o odpowiednie zajęcia dba Julian Konopka, w poprzednich latach pracujący m.in. z Henrykiem Wierchowskim, wielokrotnym mistrzem Polski i Europy, obecnie 94-letnim.

- Zgłosił się do mnie syn pana Józefa i powiedział, że słyszał, że już wcześniej prowadziłem mastersów. Spytał, czy podjąłbym się trenowania z jego tatą. Zaczęliśmy więc wspólne ćwiczenia, nie udało nam się jeszcze wystartować zimą w halowych mistrzostwach Polski, bo na to było zbyt mało czasu, ale w Bydgoszczy Józef stanął już na starcie. Osiągnął bardzo dobre wyniki i jest czterokrotnym mistrzem Polski w swojej kategorii wiekowej - w pchnięciu kulą, rzucie dyskiem, rzucie oszczepem i biegu na 100 metrów. Zrobił to bez większego wysiłku. Teraz



Pan Józef Kołodziej imponuje formą w wieku 98 lat. Tu na nowej bieżni Stadionu Miejskiego

trenujemy, żeby jeszcze bardziej poprawić uzyskane wyniki. Słyszałem już, że kolejne mistrzostwa Polski na otwartym stadionie odbędą się w Toruniu - wtedy tym bardziej będziemy bić rekordy z Bydgoszczy - mówi Julian Konopka.

Józef Kołodziej był jednym z gości otwarcia Stadionu Miejskiego po rocznym remoncie - czterokrotny mistrz Polski masters pobił na nowej bieżni m.in. z prezydentem Torunia Pawłem Gulewskim. Pan Józef nie kryje, że już planuje kolejne

starty i rywalizację o kolejne medale.

- Ze zdrowiem na razie jest dobrze, więc chętnie wystartuję znowu. Bardzo chętnie ćwiczę, naprawdę z dużą przyjemnością - mówi najstarszy toruński lekkoatleta.

Ostatnie mistrzostwa Polski na otwartym stadionie były również próbą generalną dla reprezentacji naszego kraju przed mistrzostwami świata masters, rozpoczętymi w ostatni weekend w koreańskim Daegu. W pierwszych dniach mistrzostw, trwających do 3 września, z sukcesami rywalizował Wacław Krankowski - torunianin zdobył już tytuły mistrza świata w rzucie młotem i rzucie ciężarkiem w kategorii M75, a także zajął drugie miejsce w konkursie pchnięcia kulą.

©

REGION

Na święcie plonów w Łążyń II było coś „dla ciała i dla ducha”

Justyna Wojciechowska-Narloch

Piękne podziękowanie za tegoroczne plony złożyli parafianie z parafii pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła w Łążyń II w gminie Obrowo.

Nabożeństwo dziękczynne z poświęceniem chleba organizowano na placu przed świątlicą wiejską.

Poprzedził je przemarsz dożynkowego korowodu prowadzonego przez muzyków Powiatowej i Miejskiej Orkiestry Dętej z Chełmży, księdza kanonika Romana Foksińskiego, proboszcza parafii pw. św. Apostołów Piotra i Pawła, starostów dożynkowych - Beatę Jahnka i Krzysztofa Migdałskiego - oraz organizatorów, reprezentantów sołectw i KGW działających na terenie parafii.

Na łążyńskich dożynkach nie zabrakło lokalnych specjalów przygotowanych przez kół gospodyń wiejskich: KGW Łążyńki, KGW z Zę-



Tak wyglądało podziękowanie za plony w Łążyń II

bowia i Stowarzyszenie Przyśrołość Kawęczyna.

Można było skosztować m.in. domowego chleba ze smalcem, tradycyjnych wypieków i dań wytrawnych.

O „ucztę dla ucha” zadbał zaproszeni artyści. Przed łążyńską publicznością wystąpili m.in.: Powiatowa i Miejska Orkiestra Dęta z Chełmży, Klub Seniora „Sami Swoi”, zespół Kawęczynianki, Blanka

Lewandowska, Lena Lewandowska, Seweryn Jaskółski, Katiusza, Natalia Mączyńska oraz Arek Kopaczewski.

Każdy, kto celebrował święto plonów razem z łążyńską społecznością mógł wziąć udział w szkoleniu z wykorzystywania AED, które przeprowadziła Fundacja Bezpieczni oraz w warsztatach florystycznych i warsztatach z wypieku swojskiego chleba. ©

NASZ PATRONAT

Jest okazja, aby zobaczyć, jak przed laty wyglądało życie nadwiślańskich wsi

Joanna Maciejewska

Wykopki, pokazy prac gospodarskich, wiejski plac zabaw, jazda konna i przejażdżki bryczką - to tylko część atrakcji, jaka czekać będzie na uczestników plenerowej imprezy „U sąsiadów olendrów” w Wielkiej Nieszawce.

W niedzielę 6 września 2026 roku Olenderski Park Etnograficzny w Wielkiej Nieszawce tętnić będzie życiem. To okazja m. in. do tego, by przyjrzeć się, jak przed laty - na przełomie XIX i XX wieku - wyglądało życie mieszkańców nadwiślańskiej osady. Zadbają o to

aktorzy ze Stowarzyszenia Czyż-Nie, którzy wcielią się w role dawnych mieszkańców zagród olenderskich. Będzie można spotkać ich w domach, krzątających się przy codziennych domowych zajęciach oraz w polu - w trakcie prac gospodarskich.

To nie jedyne atrakcje plenerowej imprezy „U sąsiadów olendrów”, na którą Olenderski Park Etnograficzny zaprasza od godziny 11 do 17. Będzie też okazja spróbować swoich sił w gospodarskich pracach - wyplatania koszy z wikliny, lepienia garnków, tradycyjnych wykopkach, czy dojeniu krowy.

Organizatorzy plenerowej imprezy nie zapomnieli o naj-

młodszych gościach. Czekać ich będą atrakcje na wiejskim placu zabaw oraz przejażdżki w końskim siodle lub bryczką. Będą mieli też okazję zobaczyć zwierzęta gospodarskie.

W specjalnie na tę okazję przygotowanych zagrodach uczestnicy imprezy zobaczą cielaki, osły, kozy, kury i gęsi - dodają organizatorzy.

Imprezie „U sąsiadów olendrów” towarzyszyć będzie kiermasz żywności ekologicznej, rękodzieła oraz kwiatów, warzyw i owoców. Będzie można również spróbować przysmaków tradycyjnej kuchni, słodkości i napojów.

Koszt biletów to 35 zł - normalny, 25 zł - ulgowy, 70 zł - rodzinny (2+2). ©

REKLAMA

0011577952



Prezydent Grudziądz informuje,

że lista jednostek nieodpłatnego poradnictwa, dostępnego dla mieszkańców miasta Grudziądz, zamieszczona jest pod internetowym adresem:

https://bip.grudziadz.pl/pliki/grudziadz/pliki/OR/lista_jednostek_nieodplatnego_poradnictwa_2026_4.pdf

REGION

Powoli kończy się czas dożynkowych zabaw. Ale przed nami jest jeszcze kilka imprez

Daniel Dreyer

Kasia Kowalska będzie największą gwiazdą koncertu dożynek powiatowych w Unisławiu. Bawić się będą także mieszkańcy innych miejscowości w regionie.

Początek września to czas ostatnich imprez dożynkowych. Jedną z największych odbędzie się w Unisławiu. I zapewne znowu głośno będzie o tej miejscowości! Bogm. Unisław znana jest z hucznych i udanych imprez. Przypomnijmy choćby pokazy lotnicze przed tygodniem, tradycyjne Święto Kapusty (najbliższe już 19 września), finały WOŚP...

Z gwiazdami w Unisławiu

W tę sobotę, 5 września, w Unisławiu znowu będzie głośno i wesoło. Tym razem za sprawą dożynek powiatowo-gminno-parafialnych. Ich program jest atrakcyjny.

Gwiazdą tegorocznych dożynek będzie Kasia Kowalska, która



FOT. RAFAŁ PRZYBYLSKI

Wieńce to jeden z symboli dożynek. Na zdjęciu w Kijowie Królewskim

w swoim repertuarze ma wiele znanych i lubianych piosenek. Jej występ zaplanowano na g. 20.

Kowalska to doświadczona artystka. Ale na scenie (g. 17.30) wystąpi też przedstawiciel młodego pokolenia - utalentowany Nikodem Pajączek, finalista programu „The Voice Kids”, uczestnik programu „Szansa na sukces - Eurowizja Junior 2024”.

Chętnie wysłuchamy też koncertu „Znamy się nie tylko z widzenia”, w którym największe przeboje z repertuaru Krzysztofa Krawczyka i Maryli Rodowicz wykona Dariusz Kępa. Ten występ zaplanowano na g. 18.

Oczywiście, koncert będzie tylko deserem po dożynkowych uroczystościach. Te rozpoczną się o g. 14 mszą w kościele pw. św. Bar-

łomieja w Unisławiu. Po liturgii uczestnicy przejdą do unisławskiego parku, gdzie rozpocznie się część oficjalna dożynek, m.in. wręczenie odznaczeń „Zasłużony dla rolnictwa”. W parku czekać będzie też szereg dodatkowych atrakcji: lunapark, wystawa gołębi i zwierząt hodowlanych, stoiska KGW i Sołectw, konkursy z nagrodami, warsztaty, stoiska wystawiennicze i foodtrunki.

Organizatorami dożynek są samorządy powiatu chełmińskiego i gminy Unisław, GOK Unisław oraz parafia św. Bartłomieja. „Gazeta Pomorska” jest wśród patronów medialnych dożynek w Unisławiu.

W sobotę, w Unisławiu znowu będzie głośno i wesoło! Program dożynek jest tak atrakcyjny, że zapewne wiele osób z regionu zechce przyjechać na tę imprezę i świętować z mieszkańcami

Tutaj też świętujemy

● Także na sobotę zaplanowano dożynki powiatu brodnickiego. Odbędą się w Bartniczce. Korowód dożynkowy przejdzie spod urzędu gminy na plac dożynkowy, gdzie o g. 13.15 odprawiona zostanie polowa msza, a po niej rozpoczną się uroczystości. Gwiazdą, o g. 20.30 będzie zespół Video. Dożynki połączone są z 15. edycją Święta Miodu.

● W sobotę, świętują też gospodarze z gm. Świdziebnia w pow. brodnickim. Uroczystości rozpoczną o g. 14 msza w kościele w Świdziebni, po której korowód przejdzie do parku, a tam uroczystości i zabawa.

● W sobotę dożynki w Płużnicy. Msza o 15.30 w kościele pw. Świętej Małgorzaty. Uroczystości i zabawa od g. 17 na boisku w Płużnicy. Wystąpią: o g. 19.30 zespół Polskie Kwiaty, a o g. 20. gwiazda wieczoru: zespół Coco Afro.

● W niedzielę dożynki g. Warlubie, w Krusztach. Msza o g. 14, po niej obrzędy. Występy rozpoczną się o g. 16.30. Na g. 18 zaplanowano koncert gwiazdy - zespołu Coco Afro. ©©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 000528

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum

Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZE-

BOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, naj-

tańsza chłodnia (własna), producent

trumien (również z witrzyną) - trumny już

od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica,

ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha

53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl

e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszel-

kie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011568707

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowo obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkowski 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowsky.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny,

karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszkowski 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

DROBNE

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

POZNAM Panią do 47 lat. Toruń Tel. 506-591-867

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizona i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZETOR 7211, 1989 r., tel. 782 630 487.

PLODY ROLNE

KUPIJĘ ZBOŻA tel. 602 114 212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI Rosa odchowane, 669395474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

KURY nioski dowóz 600539790

SPRZEDAM jałówkę cielną rasy Charolette, tel. 782 630 487.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

KRAMIK

SPRZEDAM parkę kaczek cał duck 120 zł 722 171 469 Radziejów

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, Gniewkowo Króla Jana III Sobieskiego 22, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

Prezydent Miasta Bydgoszczy

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026, poz. 399 t.j.) informuję, że gmina Miasto Bydgoszcz zamierza wydzierżawić nieruchomości, których wykaz wywieszono w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15. Ponadto wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.um.bydgoszcz.pl.

„Cicho zasnąłeś, odszedłeś w wieczną dal, pozostawiłeś tęsknotę, smutek i żal”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 sierpnia 2026 r. odszedł od nas Nasz Kochany Tata, Teść i Dziadek

Józef Marszałkowski

lat 89

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 11 września 2026 r. (piątek) o godzinie 14:00 (różaniec 13:30) na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona Rodzina

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

Stosownie do przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Mienia i Geodezji przy ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek C, piętro I) oraz na stronie internetowej bip.um.bydgoszcz.pl w sekcji „Urząd Miasta - Nieruchomości miejskie”, zamieszczono wykaz zawierający lokale mieszkalne:

- ul. Okrzei 3/28
- ul. Walecznych 4/15
- ul. Bielicka 1/48
- ul. Kordeckiego 14/7
- ul. Okrzei 7/53
- ul. Sochaczewska 7/10

przeznaczony do sprzedaży wraz z ułamkową częścią gruntu w trybie bezprzetargowym na rzecz osób fizycznych z zastosowaniem bonifikaty wynikającej z uchwały nr LII/1083/22 Rady Miasta Bydgoszczy z dnia 30 marca 2022 r. w sprawie określenia warunków udzielania bonifikat i wysokości stawek procentowych przy sprzedaży lokali mieszkalnych i domów jednorodzinnych stanowiących własność Miasta Bydgoszczy (Dz. Urz. Woj. Kuj.-Pom z 2022 r. poz. 2040 ze zm.).

AUTOPROMOCJA 0011576628 REKLAMA 0011578452 REKLAMA 0011562220 REKLAMA 0011576885 0011549597

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:
Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Zamoyskiego 2
tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl
Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Sikorskiego 24/8, tel. 697 770 334
e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl
Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16
Aleja Ratuszowa 15, tel. 519 503 678
e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl
Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Grudziądzka 46-48,
tel. 606 537 137, e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl
Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-16
ul. Żabia 29, tel. 697 771 054
e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl

eprasa.pl 9a9092a101

SŁOWNIK: ATANAZY, MATELOT, MOA, MONA, UHLA.

ROZWIĄZANIE: NIE KAZDE PRAWO BRONI PRAWYCH.

PIŁKA NOŻNA

Wyjazdy Zawiszy i Olimpii. Derby w Toruniu

Nadchodzący weekend powinien dostarczyć kibicom futbolu w regionie dużo emocji. Zawiszanie będą bronić pozycji wicelidera. Grudziądzanie będą chcieli wrócić na zwycięską ścieżkę. Elana i Wda powalczą o prymat w województwie

Dariusz Knopik

W Betclie 2. Lidze czas na siódmą kolejkę. Zawisza Bydgoszcz spotka się w niej na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola. Niebiesko-czarni będą bronić pozycji wicelidera. Wskoczyli na nią po czterech zwycięstwach z rzędu, w których zaprezentowali bardzo dobrą grę i skuteczność. Ich rywale to 14. zespół w tabeli. Stalówka ma na koncie dwa zwycięstwa i cztery porażki.

Bydgoszczanie będą chcieli kontynuować zwycięską passę i wywieść presję na prowadzącego Hutnika Kraków, do którego tracą tylko jeden punkt oraz uciekać od będących tuż za plecami Znicza Pruszków i GKS Tychy.

- Ciągłe pracujemy, aby grać jeszcze lepiej - podkreśla trener Adrian Stawski.

Siłą Zawiszy jest także to, że praktycznie na każdej pozycji szkoleniowiec ma do dyspozycji po dwóch równorzędnych piłkarzy.

Mecz w piątek o godz. 18. Transmisja w TVP Sport oraz w internecie na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.

Kolejny mecz z rezerwami

Olimpia Grudziądz po raz kolejny zagra w delegacji. Tym razem rywalem będą rezerwy Śląska Wrocław. Dla biało-zielonych to będzie ko-



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W poprzednich derbach rozgrywanych również w Toruniu triumfowała Wda. Jak będzie teraz?

lejnny mecz z zespołem rezerw, bo w środę w STS Pucharze Polski grali z drugą drużyną Górnika Zabrze (piszemy o tym meczu poniżej).

Grudziądzanie po dwóch zwycięstwach z rzędu musieli przełknąć gorycz porażki, ulegając Podhalu Nowy Targ. Jednak podopieczni Da-

wida Pędziałka szybko się po niej otrząsnęli, wygrali mecz pucharowy i teraz będą chcieli to kontynuować w lidze.

Śląsk to 15. zespół w stawce, który otwiera strefę spadkową. Olimpia jest pięć pozycji wyżej, ale ma tylko dwa punkty więcej. To pokazuje jak ważny to będzie mecz.

Spotkanie w niedzielę o godz. 12. Transmisja w internecie na stronie pzpnp.pl.

O prymat w regionie

W Betclie 3. Lidze Grupa 2 czas także na siódmą kolejkę. W niej na czoło wysuwają się derby regionu kujawsko-pomorskiego: Elana To-

ruń - Wda Świecie (piątek, godz. 20.08).

Gospodarze spisują się ostatnio słabo. Przegrali trzy kolejne spotkania i spadli na 15. pozycję, która otwiera strefę spadkową.

Na przeciwnym biegunie Wda. Świecianie jeszcze nie przegrali. Cztery zwycięstwa i dwa remisy pozwoliły wskoczyć na pozycję wicelidera.

Każdy z zespołów ma o co grać więc zapowiadają się wielkie emocje na stadionie przy ul. Bema.

Chemik Bydgoszcz meczem z Bałtykiem Koszalin (sobota, godz. 17) kończy morderczą ośmiodniówkę, w której rozgrywa trzy mecze. Najpierw była ligowa porażka z Kotwicą Kórnik 1:4, potem przegrana w STS Pucharze Polski z Piastem Gliwice 0:3. Teraz chemicy chcą przerwać tą złą passę. Ekipa z Głinek jest na 14. lokacie i traci do dziesiątego Bałtyku trzy punkty. Także w tym meczu nie powinno zabraknąć emocji.

6. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - sobota:

Pogór Mogilno - Orleń Aleksandrów Kujawski (godz. 11), Mustang Ostaszewo - Noteć Gębice (11), Kujawiak Kowal - Cuiavia Inowrocław (12), Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Pomorzanie Toruń (12), Sparta Brodnica - Victoria Czemikowo (13), Unia Solec Kujawski - Start Pruszcz (13), Łokietek Brześć Kujawski - Lech Rypin (13), Thuchowia Thuchowo - Rawys Raciąż (15), Unia Wąbrzeźno - Skrwia Skrwilno (17). ©P

PIŁKA NOŻNA

Biało-zieloni znowu zapewnili mnóstwo emocji. Grad goli i karnych

Dariusz Knopik

W pierwszej rundzie STS Pucharu Polski Olimpia Grudziądz grała na wyjeździe. Rywalem był drugi zespół Górnika Zabrze.

GÓRNIK II ZABRZE - OLIMPIA GRUDZIĄDZ 3:4 (1:2)

Bramki: Luis Podolski (23), Jakub Pietrzyk (53 karny), Mateusz Posmyk (83) - Maciej Wichtowski (13 karny), Kacper Cichor (19 karny), Wojciech Szafranek (68), Kacper Jarzec (90)

Górniki: Kania - Kowalik, Nolewajka, Pietrzyk (60. Przetak), Podolski (79. Albert), Griksa, Mikolajczak (46. Posmyk), Sieracki (79. Kocot), Górniak, Świerkowski (90. Papierniak), Dudek

Olimpia: Jerke - Jarzec, Zbiak (46. Stolic), Wichtowski, Ciupa - Michalski (46. Olejarska) - Nowacki (46. Jastrzebski), Fietz, Cichor (79. Bałdyga), Wilak (53. Brzęk) - Szafranek

Sędziował: Hubert Zięba (Kielce)

Górnicy to zdobywcy Pucharu Polski na szczeblu Śląskiego Związku Piłki Nożnej. Olimpia do tych rozgrywek przystąpiła z urzędu jako drugoligowiec. W rundzie wstępnej po dogrywce wyeliminowała Świt Szczecin, wygrywając 5:3.

Początkowo nie było wiadomo czy mecz dojdzie do skutku, bo zespół rezerw Górnika został rozwiązany i nie przystąpił do rozgrywek Betclie 3. Ligi Grupa 3. Jednak ostatecznie władze Górnika zdecydowały się wystawić zespół do lat 19, który rywalizował z biało-zielonymi o awans.

Grudziądzanie w miarę szybko otworzyli wynik. Pod koniec pierwszego kwadransu rzut karny wywalczył Filip Nowacki, a „11” na gola zamienił Maciej Wichtowski. Sześć minut później sytuacja się powtórzyła. Tym razem karnego wywal-



FOT. LUCYNA NENOW

Olimpia wygrała mecz pucharowy. Teraz czas na ligowe zwycięstwo

czył Wojciech Szafranek, a bramkę z „wapna” zdobył Kacper Cichor.

Gdy wydawało się, że biało-zieloni mają mecz pod kontrolą i tylko rozmiar zwycięstwa jest niewiadomą, to „zaspali” w obronie i po-

zwolili oddać zza pola karnego precyzyjny strzał Luisowi Podolskiemu czyli synowi Lukasa, właściciela Górnika, po którym piłka przy słupku wpadła do bramki. To napędziło młodzież.

Druga połowa rozpoczęła się fatalnie dla Olimpii. Kacper Jarzec sfaulował w polu karnym Igora Świerkowskiego, a do remisu doprowadził Jakub Pietrzyk.

Na szczęście podopieczni Dawida Pędziałka zdołali ponownie objąć prowadzenie po strzale Szafranka, który po kilkudziesięciu sekundach mógł jeszcze podwyższyć wynik, ale bramkarz Górnika odbił piłkę po jego strzale.

Potem jeszcze lepszą okazję zmarnował Dawid Bałdyga, który z kilku metrów główkował nad bramką. Po kilkunastu minutach ta okazja się zemściła, bo Mateusz Posmyk nie zmarnował sytuacji sam na sam z Michałem Jerke.

Jednak w końcówce Jarzec zapewnił Olimpii zwycięstwo i awans do 1/16 finału.

Losowanie tej fazy zaplanowano na 17 września. ©P

Sport

KOSZYKÓWKA

W Toruniu już po turnieju, we Włocławku rusza Kasztelan Basketball Cup

Joachim Przybył

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń mają za sobą pierwszy sparing. We Włocławku rozpoczyna się dziś Kasztelan Basketball Cup.

Dla torunian był to pierwszy sparing przed sezonem, ale nie zagrał w pełnym składzie. Dopiero docierają do Polski Kristaps Kilps i Viktor Gadderfors po meczach w swoich reprezentacjach i dostali jeszcze wolne od trenera Srdjana Suboticia. Nie było w składzie także Benneta Vandra Plasa, który ma drobny uraz.

Szwedzki zespół okazał się wymagającym rywalem dla Twardych Pierników. Torunianie prowadzili w 2. kwarcie, którą rozpoczęli od serii 12:0, do przerwy było jeszcze 37:32, ale po przerwie zdecydowała przewaga fizyczna rywali. W ich barwach świetny mecz rozegrał Arik Smith, autor 25 punktów.

W pierwszym meczu turnieju dzień wcześniej wicemistrzowie

Szwecji przegrali 71:91 z niemieckim Wurzburgiem.

W czwartek rozegrano ostatnie dwa mecze Memoriału Wojciecha Michniewicza: Wurzburg - Dzikie Warszawa i Arriva Lotto Toruń - Czarni Słupsk.

W weekend emocje we Włocławku. W Kasztelan Basketball Cup zobaczymy - oprócz gospodarzy - niemiecki zespół Syntainics MBC Weissenfels oraz szwedzki Södertälje Kings. Anwil w piątek o godz. 18.00 zagra z Syntainics MBC, a w niedzielę o 17.30 z gośćmi ze Szwecji. Zaplanowany w tym tygodniu sparing ze Startem Lublin został odwołany.

Enea Łaciate Astoria zagra w niedzielę wyjazdowy sparing z Treflem Sopot.

ARRIVALOTTO TORUŃ - NORKEOPING DOLPHINS 73:89 (17:22, 20:10, 18:28, 18:29)

Arriva Lotto: Cousins 12 (1), Wilczek 18 (3), 7 zb. Sakota 10, 7 zb., 5 as, Kulig 8, Sowiński 3 (1) oraz Lipiński 10, 8 zb. Szumański 1, Kenig 6 (1), Prokopowicz 4, M. Lipiński 3 (1)



Isaiah Cousins zdobył 12 punktów w pierwszym teście w Toruniu

KRÓTKO

Siatkówka

Sparingowe derby

W weekend w bydgoskiej hali Łuczniczka zostanie rozegrany towarzyski turniej w ramach przygotowań do nowego sezonu Tauron 1. Ligi. W piątek o godz. 15.30 CUK Anioły Toruń zmierzą się ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. O godz. 18 miejscowy BKS zagra z KPS Płock. W sobotę mecz Sparta - KPS (godz. 11), a od 13.30 derby BKS - CUK Anioły. Dla bydgoskiego zespołu to będzie ostatni sprawdzian przed ligową inauguracją zaplanowaną na 13 września. Torunianie swój pierwszy ligowy mecz zagrają 26 września. **(DK)**

Tenis

Polskie porażki w US Open

To była nieudana noc dla polskich kibiców w US Open. W drugiej rundzie z turniejem rozgrywanym w Nowym Jorku pożegnali się: Hubert Hurkacz, który przegrał z Benem Sheltonem 3:6, 7:5, 6:7 (3), 5:7; Kamil Majchrzak musiał uznać wyższość Valentina Vacherota, który pokonał Polaka 6:4, 4:6, 7:6 (3), 6:2; Magda Linette uległa Francesce Jones 4:6, 6:1, 3:6, a Magdalena Fręch przegrała z Ivą Jović 5:7, 3:6. W turnieju pozostała tylko Iga Świątek. Jej mecz z Nadią Podorską zakończył się po zamknięciu wydania. **(DK)**

ŻUŻEL

GKM jedzie o utrzymanie, Polonia i Pres walczą o finały

Joachim Przybył

Abramczyk Polonia w niedzielę może być już w finale Metalkas 2. Ekstraligi, Pres Toruń dopiero zaczyna bitwę gigantów z Motorem Lublin.

Faworyta w tej parze trudno wskazać. Długo takim wydawał się Pres, ale wysoka porażka w Gorzowie na koniec rundy zasadniczej nieco zachwiała optymizmem fanów. Czy to był poważny problem, czy też może wybieg taktyczny przed play off - dowiemy się zapewne w niedzielę.

Za torem w Lublinie nie przepada Emil Sajfutdinow, lider Pres wygrał tam jedynie dwa wyścigi z 17 w ostatnich dwóch sezonach. Zagadką jest Patryk Dudek, który po upadku w IMP zaliczył przeciętne starty w Gorzowie i Drużynowym Pucharze Świata, a do Lublina będzie pędził z sobotniego turnieju SEC w Gostrowie.

Atutami gości powinni być Robert Lambert i Mikkel Michelsen. Obaj są ostatnio w świetnej formie, no i znają lubelskie tor jak własną kieszeń. Pytanie co dorzuci druga linia w osobach Norika Bloedorna i juniorów. Antoni Kawczyński i Mikołaj Duchiniński zaliczyli w Lublinie słabe występy w środę w finale DMP juniorów. Każdy ich dodatkowy punkt to większa szansa na wygranie dwumeczu.

Pytań jest więc wiele przed meczem w Lublinie. Wydaje się jednak, że niezależnie od wyniku niedzielnego meczu, awans do finału rozstrzygnie się tydzień później na Motoarenie. Torunianie są w stanie u siebie odrobić nawet 20-punktową stratę. Natomiast zdobyc 40 punktów i więcej w Lublinie postawi ich w roli już zdecydowanego faworyta dwumeczu.

Składyna mecz: Motor: 9. Vaculik, 10. Lindgren, 11. Woryna, 12. Cierniak, 13. Zmarzlik, 14. Baribor, 15. Psiuk. Pres: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchiniński.

Szansa na Australijczyka

Dla Bayersystem GKM mecz domowy z Włóknierzem Częstochowa ma być ostatnim w sezonie. Pod względem sportowym to wydaje się być wyłącznie formalnością. Po wyjazdowej połowie dwumeczu Bayersystem GKM ma 16 punktów przewagi i trudno się spodziewać, że u siebie roztrwoni zaliczkę w starciu z zespołem, który nie wygrał jeszcze



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Wiosną torunianie zdobyli w Lublinie zaledwie 34 punkty. Teraz potrzebują przynajmniej 40, aby ze spokojem czekać na rewanż

ani razu. - Ważne jest zwycięstwo w Częstochowie, teraz musimy zdobyć 37 punktów. Niestety, mecz jest zagrożony, musieliśmy rozłożyć plan-dekę i trening w środę został odwołany - mówi trener Robert Kościecha.

Kibice już w meczu z Motorem pomagali się szansa dla Beau Baileya, który w przyszłym sezonie ma być podstawowym juniorem grudziądzkiej drużyny. Teraz znajdzie się w podstawowym składzie, a Bastian Pedersen trafił na rezerwę.

Dla młodego Australijczyka to będzie druga taka szansa w sezonie. Pierwszą dostał w 12. kolejce, gdy zastąpił kontuzjowanego Pedersena w Lesznie, zdobył wówczas nie tylko 6 punktów, ale także serca fanów odważną i skuteczną jazdą na dystansie. Na grudziądzkim torze punktów w PGE Ekstralidze jeszcze nie zdobył.

Składyna mecz: Bayersystem GKM: 9. Jensen, 10. Miller, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasienko, 14. Bailey, 15. Małkiewicz. Włóknierz: 1. Szostak, 2. Lidsey, 3. Śmigiełski, 4. Miśkowiak, 5. Tungate, 6. Buch, 7. Ciurzyński.

Po finał w pełnym składzie

Abramczyk Polonia Bydgoszcz w niedzielę zmierzy się z Orłem Łódź, stawką finał Metalkas 2. Ekstraligi. Czy to będzie formalność? Dwa tygodnie temu Abramczyk Polonia straciła pierwszy punkt w sezonie, remisując w Łodzi. - Gorąco zrobiło się w pewnym momencie, ale nie przegraliśmy, to najważniejsze - mówi trener Dariusz Ślędz.

W pewnym momencie dominator sezonu zasadniczego przegrywał już 8 punktami, ale świetny finisz w wy-

ścigach nominowanych dał Abramczyk Polonii wynik 45:45.

Taki sam rezultat w meczu rewanżowym premiuje bydgoszczan do finału, ale tym razem już nasz zespół jest zdecydowanym faworytem. Wystartuje Krzysztof Buczkowski, a do składu wraca po dłuższej przerwie Wiktor Przyjemski. Kluczowy rezerwowy w ekipie Dariusza Ślędzia w środę był najlepszym zawodnikiem finału Drużynowych Mistrzostw Polski juniorów w Lublinie.

Za to osłabiona będzie ekipa Orła Łódź. Villads Nagel po kolizji z Buczkowskim dokończył mecz dwa tygodnie później, ale później okazało się, że złamał rękę i do Bydgoszczy nie przyjedzie.

- Gdyby moja drużyna w Bydgoszczy wygrała, to by nastąpiło w Polsce tsunami. To jest jednak niemożliwe - przyznał właściciel Orła Witold Skrzydlewski w Kolegium Żużlowym.

Składyna mecz: Abramczyk Polonia: 9. Wozniak, 10. Koster, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawelczak, 15. Andrzejewski, 16. Przyjemski. Orzeł: 1. Nowak, 2. Thompson, 3. Cook, 4. Szlauderbach, 5. Berntzon, 6. Lewandowski, 7. Halkiewicz.

GDZIE OGLĄDĄĆ ŻUŻEL

PGE Ekstraliga. Piątek, 18.00 Bayersystem GKM - Włóknierz, 20.30 Stal Gorzów - Falubaz Zielona Góra, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. Niedziela: 17.00 Unia Leszno - Sparta Wrocław, 19.30 Motor - Pres, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. **Metalkas 2. Ekstraliga.** Niedziela, 13.00 PSŻ Poznań - ROW Rybnik, 15.15 Abramczyk Polonia - Orzeł, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. **Speedway Euro Championship w Gostrowie.** Sobota, 19.00, TVP Sport (startują Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Kai Huckenbeki i Michael Jepsen Jensen).



GAZETA pomorska

Relaks

Duża krzyżówka
panoramiczna
do kawy. Warto
połamać trochę głowę



Inowrocław

Ratusz szuka rozwiązań

Po sierpniowej ulewie część miasta
znalazła się pod wodą. Władze
i „wodociągi” szukają rozwiązań, by
zminimalizować ten problem.

Str. 12

Wypadki przy pracy

Zapłon gazów w zakładzie recyklingu w Toruniu

Poparzony ciężko pracownik jest
w śpiączce farmakologicznej. Nie-
stety, dramatów pracowniczych
w minionym miesiącu było w na-
szym regionie więcej

Str. 4

Ciekawostki

Wycieczki jadą do Konotopia do figury Matki Bożej Miłosiernej

Ofertę wycieczek znajdziemy w nie-
jednym biurze podróży. Monument
odświeżony w połowie sierpnia. Za-
interesowanie nim nie słabnie

Str. 9



FOT. EVELINA FUMKOWSKA

Zakupy

Na tropie słodkiego przekrętu. Po cichu odchudzają nam czekolady?



To samo opakowanie, ale mniej w nim czekolady. - Na pierwszy rzut oka
wszystko wydaje się bez zmian. Dopiero po zakupie zauważasz, że w środku
było 100 g czekolady - jest tylko 90 g, zamiast kilograma mąki - jest 900 g, bu-
telka już nie jest litrowa - ma 800 ml, a zamiast 20 ciastek w opakowaniu znaj-
dujemy 17 - tłumaczy Tomasz Chrósty, prezes UOKiK. A cena taka sama **Str. 3**

Na drogach

Po wakacjach drogówka nadal ma nas na oku

Mateusz Mazur

Policjanci podsumowali akcję „Bezpieczne wakacje”, która przez minione dwa miesiące trwała w naszym regionie. Wnioski są optymistyczne: było zdecydowanie bezpieczniej niż w ubiegłym roku. Drogowka jednak nie odpuszcza, zapowiada dalsze kontrole. Zwłaszcza przy szkołach.

Jak informują kujawsko-pomorscy policjanci, w okresie wakacyjnym na drogach naszego województwa doszło do 158 wypadków drogowych, w których 14 osób zginęło, a 189 zostało rannych.

Dla porównania, w analogicznym okresie ubiegłego roku odnotowano 179 wypadków, w których śmierć poniosło 26 osób, a rannych zostało 197.

Ocalone zdrowie i życie

Według policyjnych statystyk, w porównaniu z 2025 rokiem:

- liczba wypadków spadła o ponad 11 procent,
- liczba ofiar śmiertelnych zmniejszyła się aż o 46 procent,
- liczba osób rannych spadła o ponad 4 procent.

- To wyraźna poprawa, która pokazuje, że konsekwentne działania prewencyjne i kontrolne podejmowane przez policję przynoszą realne efekty w postaci ocalonego zdrowia i życia mieszkańców regionu oraz osób podróżujących przez nasze województwo - mówi kom. Remigiusz Rakowski z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Podczas zakończonych już wakacji policjanci szczególną uwagę zwrócili na transport najmłodszych. W ramach akcji „Bezpieczne wakacje” skontrolowano 198 autobusów, przewożących dzieci i młodzież na letni wypoczynek, sprawdzając m.in. stan techniczny pojazdów, trzeźwość kierowców oraz przestrzeganie przepisów dotyczących czasu pracy i odpoczynku.

Nadal będą liczne kontrole

Policjanci nadal apelują do kierowców i pieszych o zachowanie ostrożności i przestrzeganie przepisów. Jednocześnie zaznaczają, że mimo

Funkcjonariusze będą kontrolować prędkość pojazdów, stan trzeźwości kierujących, a także sposób przewożenia dzieci

KOM. REMIGIUSZ RAKOWSKI
z drogowki KWP Bydgoszcz

zakończonych wakacji liczne kontrole na drogach nie zakończą się. We wrześniu zdecydowanie więcej funkcjonariuszy będzie można zauważyć w rejonie szkół i przedszkoli w ramach akcji „Bezpieczna droga do szkoły”.

- Na początku roku szkolnego policjanci będą bacznie przyglądać się również zachowaniu kierujących poruszających się w rejonie placówek oświatowych. Funkcjonariusze będą kontrolować prędkość pojazdów, stan trzeźwości kierujących, a także sposób przewożenia dzieci - zapowiada kom. Remigiusz Rakowski. ©

Wsparcie dla dużych przetwórców. W ARiMR ruszył nabór wniosków

Nawet 10 mln zł może otrzymać firma na inwestycje związane z przetwarzaniem produktów rolnych czy wprowadzaniem ich do obrotu. Od 1 do 30 września za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków o wsparcie dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw z branży przetwórczej, które jest finansowane z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

Sektor przetwórstwa rolno-spożywczego jest jedną z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. Odpowiada za około 10 proc. krajowej produkcji oraz około 6 proc. wartości dodanej brutto. Gdy porównać go pod względem produkcji sprzedanej z innymi branżami przetwórczymi, m.in. tworzyw sztucznych, metali, drewna czy nawet ropy naftowej, nie ma sobie równych. Przetwórstwo rolno-spożywcze jest kluczowym ogniwem między rolnictwem a konsumentem. Silny i nowoczesny sektor pozwala zapewnić ciągłość dostaw żywności oraz zmniejsza zależność od importu produktów przetworzonych, co jest kluczowe dla zachowania bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Branża ta jest także ważnym pracodawcą oraz odbiorcą surowców od polskich rolników. Jej rozwój oznacza utrzymanie miejsc pracy na terenach wiejskich, wzrost dochodów rolników i ograniczenie wykluczenia gospodarczego regionów. Polscy przetwórcy muszą liczyć się jednak z silną konkurencją zagraniczną, gdzie przedsiębiorstwa są często większe i lepiej wyspecjalizowane, np. w produkcji wysoko przetworzonej bądź organicznej żywności. By móc skutecznie rywalizować, potrzebne są inwestycje w nowoczesne budynki, linie technologiczne,

sprzęt czy systemy zarządzania produkcją. Dofinansowanie na realizację takich przedsięwzięć dostępne jest także w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o wsparcie dla firm przetwórczych, także tych działających jako zorganizowane formy współpracy rolników. „Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - poza gospodarstwem” to program finansowany z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. ARiMR uruchomiła go po raz pierwszy. Jego celem jest m.in. zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego; skracanie i usprawnianie łańcuchów dostaw żywności, dzięki czemu większa część marży pozostaje u krajowych producentów i przetwórców; rozwój trwałej współpracy pomiędzy rolnikami i przetwórcami, w tym przez zawieranie umów na dostawę surowców; ograniczanie strat żywności oraz wspieranie gospodarki obiegu zamkniętego, m.in. przez wykorzystanie produktów ubocznych i odpadów żywnościowych; rozwój przetwórstwa ekologicznego i lokalnego rynku żywności.

Kto może ubiegać się o dotację?
Wsparcie adresowane jest do tzw. „dużych przetwórców”, a dokładnie do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) zajmujących się przetwarzaniem produktów rolnych. O środki mogą ubiegać się również MŚP z sektora rolno-spożywczego działające jako zorganizowane formy współpracy rolników – grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. Beneficjentami pomocy mogą być osoby fizyczne, wspólnicy spółki cywilnej, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne bez osobowości prawnej. Kluczowe pozostaje jednak posiadanie statusu MŚP.



Fot. Adobe Stock

Dodatkowe możliwości dla zrzeszonych rolników

Pomoc przyznawana jest na inwestycje materialne i niematerialne dotyczące przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, z wyłączeniem produktów rybołówstwa i akwakultury. I co dodatkowo ważne, szerszy zakres wsparcia otrzymają grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. W obszarze A pomoc udzielana jest na przetwarzanie produktów rolnych (surowców) i wytwarzanie w wyniku tego procesu produktów rolnych. Natomiast możliwość uzyskania wsparcia na wprowadzanie tych produktów do obrotu przewidziana jest wyłącznie dla zorganizowanych form współpracy rolników. Z kolei obszar B obejmuje działalność związaną z przetwarzaniem ekologicznych produktów rolnych. Także tutaj wyłącznie grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie mogą ubiegać się o pomoc na wprowadzanie produktów do obrotu. Istotnym warunkiem ubiegania się o dotację w obszarze B jest to, że dana kategoria działalności musi być objęta certyfikatem produkcji ekologicznej wydanym przed 1 stycznia 2026 r.

Wysokość refundacji i kwoty pomocy

Wsparcie udzielane jest w formie refundacji kosztów kwalifikowanych w zależności od obszaru inwestycji oraz formy prowadzonej działalności. I tak w obszarze A wynosi ona standardowo do 50 proc. kosztów kwalifikowanych i do 60 proc. w przypadku inwestycji realizowanych przez zorganizowane formy współpracy rolników. Natomiast w obszarze B poziom refundacji wynosi do 60 proc. kosztów kwalifikowanych i niezależnie od tego, jaki rodzaj podmiotu prowadzi przedsięwzięcie.

Pomoc przyznana jednemu beneficjentowi w ramach refundacji nie może przekraczać 10 mln zł i nie może być niższa niż 100 tys. zł.

Na co można przeznaczyć przyznane środki?

Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, jest bardzo szeroki i obejmuje m.in.:

- budowę, przebudowę, rozbudowę lub remont połączony z modernizacją budynków i budowli produkcyjnych, magazynowych, np. chłodni czy infrastruktury towarzyszącej;
- nabycie nowych maszyn, wyposażenia, aparatury

kontrolno-pomiarowej oraz instalacji technicznych do przetwórstwa, magazynowania lub sprzedaży;

- zakup oprogramowania, licencji, systemów zarządzania jakością oraz wdrażanie innowacyjnych technologii i rozwiązań cyfrowych;
- inwestycje związane z ochroną środowiska, gospodarką odpadami lub systemami energetycznymi, np. oczyszczalnie ścieków, biogazownie, systemy fotowoltaiczne, magazyny energii, instalacje odzysku ciepła, pompy ciepła, kotły i piece na biomasę (z wyłączeniem kotłów do spalania słomy);
- inwestycje związane z wykonaniem celów Strategii „Od pola do stołu”, np. zakup maszyn i urządzeń do pakowania, znakowania i etykietowania produktów, systemów informatycznych umożliwiających identyfikację i monitoring warunków przetwarzania, przechowywania czy transportu produktów.

Do kiedy trwa nabór wniosków?

Wnioski można składać w terminie od 1 do 30 września 2026 r. wyłącznie drogą elektroniczną przez Platformę Usług Elektronicznych ARiMR. Na ich rozpatrzenie Agencja ma maksymalnie trzy miesiące od zakończenia naboru.



Fot. Adobe Stock



Dofinansowane przez
Unię Europejską



WRACAMY DO TEMATU

Płód w zamrażarce, a co z resztą dzieci 33-latki ?

Małgorzata Oberlan

Poroniła, zawięła w ręcznikach i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura kontynuuje śledztwo badając, kto pomógł kobiecie usunąć ciążę. W sądzie rodzinnym natomiast ważą się losy dwojga jej żyjących dzieci.

W czwartkowy poniedziałek policjanci wkroczyli do mieszkania w Wąbrzeźnie zajmowanego przez 33-letnią matkę w konkretnym celu. Wcześniej „wpłynęło do nich” dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało i czego mają szukać w lodówce.

Zajrzeli i faktycznie dokonali dość makabrycznego odkrycia. Znajdował się w niej zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.



Policjanci odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód

Szybko do mediów nieoficjalnie wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła.

„To niewykluczone” - mówił nam oględnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator rejonowy Janusz Biewald.

Matka została przesłuchana i zwolniona do domu. Pobrano od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji.

Dotąd oprócz 33-latki przesłuchano też świadków mogących coś wniesić do sprawy, dokonano oglę-

dzin miejsca zdarzenia, no i pobrano od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Obecnie nadal trwa jeszcze oczekiwanie na kompleksową opinię biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Wstępnie zakładano, że pojawi się w terminie do 15 lipca. Do dziś jej jednak jeszcze nie ma. Szczególnie długo oczekuje się na wyniki i ocenę wyinków histopatologicznych (pobranych od płodu).

Tymczasem to właśnie ta opinia - jak liczą śledczy - pomoże odpowiedzieć na kluczowe pytanie: o wiek płodu, mechanizm zgonu, ewentualną zdolność przeżycia poza organizmem matki.

- Ta opinia będzie dla nas kluczowa - podkreśla prokurator Żuchowska.

Wszczynając śledztwo prokuratura była zobowiązana poinformować o sprawie miejscowy sąd rodzinny. Dlaczego? Bo ze zrozumiałych względów pojawiła się wątpliwość, czy dwoje żyjących dzieci 33-letniej Wąbrzeźnianki ma zapewnioną właściwą opiekę.

Obecnie w wydziale rodzinnym Sądu Rejonowego w Wąbrzeźnie toczy się więc postępowanie w sprawie ograniczenia władzy rodzicielskiej (dotyczy obojga rodziców, choć ojca obecnie ostatnio nie było). Wiadomo, że losy dzieci jeszcze się ważą - sąd nie był w stanie wydać jeszcze ostatecznej decyzji. Na razie poczynił tylko tzw. „rozstrzygnięcia tymczasowe” - wskazując, gdzie dzieci mają przebywać na czas tego postępowania.

Szczegółów z uwagi na dobro dzieci oraz fakt niejawności każdego z postępowań rodzinnych zdradzać na łamach nie możemy. Faktem pozostaje jednak, że jeśli dojdzie do ograniczenia władzy rodzicielskiej matce, to skutki mogą być poważne (choć to nie „odebranie” tejże władzy).

Ograniczenie praw nie oznacza automatycznie zakazu widywania się z dzieckiem, ale sąd może uregulować kontakty, a nawet - w skrajnych wypadkach zagrożenia dziecka - ich zakazać. Poza tym rodzic z ograniczoną władzą może współdecydować tylko o sprawach wskazanych przez sąd. ©©

REKLAMA

0011576289

REKLAMA

0011570763

ARiMR

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Oddział Regionalny ARiMR w Toruniu

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT

wynajmu nieruchomości dla potrzeb Biura Powiatowego ARiMR w Toruniu o powierzchni użytkowej ok. 400,00 m².

Szczegółowe wymagania dotyczące nieruchomości zamieszczone są na stronie internetowej

<https://www.gov.pl/web/arimr/bor02221262026bl---ogloszenie-o-zamiarze-pozyskania-nieruchomosci>

oraz w Biurze Powiatowym ARiMR w Toruniu przy ul. Rejtana 2-4.

Informacji udzielają:

Pani Joanna Klejnowska - Kierownik Biura Oddziału Regionalnego
tel. 56/619-83-15;

Pan Zbigniew Ziółkowski - Kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Toruniu tel. 56/657-29-58.

Termin składania ofert upływa w dniu 18.09.2026 r.

NIE AZBESTUJ!

31 XII 2032 TERMIN ZAKOŃCZENIA UŻYTKOWANIA WYROBÓW AZBESTOWYCH W POLSCE

WAŻNY TERMIN!

Co roku do **31 stycznia** właściciel wyrobów zawierających **azbest** powinien **przekazać informacje** o ich stanie i miejscu występowania **właściwemu organowi**, jeżeli taki obowiązek go dotyczy.



GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Skontaktuj się z **urzędem gminy**. Dowiesz się, z jakiego **wsparcia** możesz skorzystać i jakie powinny być Twoje **kolejne kroki**.

Program Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032.

www.bazaazbestowa.gov.pl

Kampania edukacyjno-informacyjna finansowana jest ze środków Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032. Kampania realizowana jest przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Inowrocław

• Biuro Ogłoszeń
tel. 52 357 76 14

NA SYGNALE

Małżeństwo straciło 60 tysięcy złotych. Oszuści znów dali o sobie znać

(FI)

Do kolejnego oszustwa „na policjanta” doszło na terenie powiatu inowrocławskiego.

- W miniony wtorek do 69-letniej mieszkanki powiatu zadzwoniła kobieta, która podała się za policjantkę. Przekonywała, że prowadzi sprawę włamań do mieszkań w bloku, w którym mieszka 69-latką - informuje asp. Michał Parzyszek z Komendy Powiatowej Policji w Inowrocławiu.

W trakcie rozmowy oszustka poprosiła kobietę o numer telefonu do jej 68-letniego męża. Z mężczyzną również kontak-

tował się rzekomy policjant. Sprawcy wypytywali małżeństwo o pieniądze przechowywane w domu. Wmawiali pokrzywdzonym, że gotówka jest zagrożona i musi zostać zabezpieczona przez policję.

Zgodnie z poleceniem oszustów małżeństwo pozostawiło pieniądze we wskazanym przez złodziei miejscu. Rzekomi funkcjonariusze zapewniali, że gotówka zostanie zabezpieczona, a następnie zwrócona właścicielom. Kiedy po upływie wskazanego czasu pieniądze nie zostały zwrócone, zaniepokojeni małżonkowie powiadomili prawdziwą policję. W wyniku oszustwa stracili 60 tysięcy złotych. ©

IMPREZA

Ekologiczne popołudnie w parku. Będą liczne atrakcje

(FI)

W niedzielę, 6 września, w nowej części Solanek odbędzie się Festiwal Ekologiczny.

Impreza potrwa od godz. 13.00 do 17.00. W programie m. in. malowanie twarzy, wata cukrowa, tworzenie eko-toreb, „Las w słoiku”, zmywalne tatuaże, bańki mydlane, plectenie warkoczyków, dmuchańce oraz popcorn. Odbędzie się spektakl ekologiczny grupy teatralnej Mozaika pt. „Pszczoły to mistrzynie”.

Nie zabraknie smakotów serwowanych przez koła gospodyń wiejskich. ©

PROBLEMY MIASTA

Ratusz szuka rozwiązań po ulewach. Jest już plan



FOT. ANDRZEJ LATA

Tak wyglądała ul. Marulewska po opadach deszczu w nocy z 22 na 23 sierpnia

Anna Grochowina

O przyczynach podtopień, działaniach podjętych po sierpniowych ulewach oraz planach inwestycyjnych mających poprawić bezpieczeństwo mieszkańców rozmawiano podczas konferencji prasowej zorganizowanej 2 września przez inowrocławski ratusz.

W spotkaniu uczestniczyli prezydent Arkadiusz Fajok, Szymon Łebski, zastępca prezydenta miasta oraz Janusz Radzikowski, prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

Jak podkreślał prezydent, najważniejszym zadaniem samorządu po nawałnych opadach była pomoc mieszkańcom oraz usuwanie skutków zalania.

- Szczególną uwagę poświęciliśmy rejonowi ulic Marulewskiej, Milenijnej i Wierzbowej, gdzie doszło do największych problemów związanych z gromadzeniem się wody - powiedział Arkadiusz Fajok.

Władze miasta odbyły spotkanie z mieszkańcami zarówno bezpośrednio po ulewach, jak i w kolejnych dniach, analizując skalę zjawiska oraz możliwe rozwiązania.

Położenie zalanych ulic

Prezes PWiK wyjaśnił, że głównym problemem jest ukształtowanie terenu.

- Ulice Milenijna i Wierzbowa znajdują się w najniższej położonym punkcie tej części miasta, przez co spływają do nich wody opadowe z rozległego obszaru. Dodatkowo istniejąca sieć kanalizacyjna była projektowana kilkadziesiąt lat temu dla znacznie mniejszej liczby mieszkańców i obecnie jest przeciążona - podkreślił Janusz Radzikowski.

Według miejskich służb intensywność opadów była wyjątkowa. W krótkim czasie spadło od 75 do nawet 100 milimetrów deszczu, co doprowadziło do przeciążenia systemu i lokalnych podtopień.

Podczas konferencji zwrócono również uwagę na stan Rowu Marulewskiego, który odprowadza znaczną część wód opadowych z miasta. Jak informował prezes PWiK, fragmenty znajdujące się poza granicami miasta są zarośnięte i niedrożne, co ogranicza możliwość skutecznego odbioru nadmiaru wody.

Przebudowa przepompowni

Przedstawiono także konkretne inwestycje mające ograniczyć skutki podobnych zdarzeń w przyszłości. Jedną z nich jest przebudowa prze-

pompowni przy ulicy Krzywoustego. Istniejące tam zbiorniki mają zostać wykorzystane do retencjonowania nadmiaru wody podczas intensywnych opadów. Zgromadzona deszczówka będzie czasowo magazynowana, a następnie odprowadzana do systemu po ustaniu ulewy. Prace już się rozpoczęły i mają zakończyć się do końca listopada.

Kolejnym działaniem będzie poprawa przepustowości głównego kanału kanalizacyjnego w rejonie ulic Jesionowej i Toruńskiej. Miasto planuje usunięcie istniejących przewężeń, które utrudniają przepływ wód opadowych podczas intensywnych deszczów. Równocześnie analizowane są możliwości połączenia ulic Wierzbowej i Milenijnej ze stawem retencyjnym, co miałoby pomóc w szybszym odprowadzaniu wody z najbardziej zagrożonych terenów.

Przedstawiciel PWiK zwrócił również uwagę na problem zanieczyszczenia kanalizacji. Podczas czyszczenia sieci pracownicy regularnie usuwają z niej odpady, które nie powinny trafiać do systemu, między innymi ręczniki papierowe i artykuły higieniczne. Zaapelował do mieszkańców o odpowiedzialne korzystanie z kanalizacji, podkreślając, że takie odpady znacząco ograniczają jej drożność. ©

REKLAMA

0011575106

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53 Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F
Gniewkowo, ul. Króla Jana III Sobieskiego 22
tel. 52/357-16-04, 52/357-53-41
e-mail: inluctu1@interia.pl www.inluctu.pl

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Małgorzata Matuszak



- * Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem
- * Zapewniamy pełen zakres usług
- * Oferujemy bezgotówkowy system rozliczania kosztów (ZUS, KRUS, policja, wojsko, więziennictwo)
- * Dysponujemy własną chłodnią w Kruszwicy
- * Jesteśmy producentem trumien - trumny już od 300 zł
- * Baldachim i winda nagrobna GRATIS
- * Dom Pogrzebowy w Kruszwicy



Miło nam poinformować, że otrzymaliśmy z Centrum Badania Opinii Klientów certyfikat FIRMA GODNA ZAUFANIA za nieposzlakowaną opinię, etykę w prowadzeniu działalności biznesowej oraz rzetelne podejście do zobowiązań wobec Klientów i Kontrahentów



FOT. JULIA ZAK

Z Piotrem Wawrzykiem, byłym posłem i wiceministrem spraw zagranicznych, rozmawiał Paweł Więcek

Tak jak powiedziałem, poczekajmy jeszcze. Upłynie odpowiedni czas, kiedy będę mógł o tych sprawach mówić bez narażania się na odpowiedzialność karną.

Powiedział Pan także, że zarówno minister Siemoniak, jak i premier Donald Tusk rozpowszechniają fałszywe informacje na Pana temat. Czy to, co mówią, spotka się z reakcją z Pana strony? Czy spotyka się już może? Czy nie chce Pan wchodzić na ścieżki sądowe?

Myszę, że nie będę wchodził na ścieżki sądowe, ale jeżeli ktoś mimo tych sformułowań, mimo tych dementi w poszczególnych sprawach nadal powtarza kłamstwa, to myślę, że najlepszą opinię wydaje sam o sobie, że jest po prostu człowiekiem niewiarygodnym.

Panie ministrze, Pan w tej sprawie ma status oskarżonego. Prokuratura oskarża Pana o przekroczenie uprawnień i ujawnienie informacji służbowych. Nie ma mowy o przyjmowaniu przysięgi majątkowych ze sprzedawania tych wiz. Czy czuje się Pan za cokolwiek w tej sprawie odpowiedzialny? Nie chodzi mi tu o odpowiedzialność karną, bo to rozstrzygnie w swojej mądrości, kierując się majestatem Rzeczypospolitej, sąd. Pytam o odpowiedzialność człowieka, który był wiceministrem i nadzorował pion konsularny.

Tak, mam poczucie pewnej winy, ale bardziej w wymiarze, tak jak pan powiedział, moralnym. Żałuję dwóch rzeczy przede wszystkim. Po pierwsze, że niestety miałem tę nieprzyjemność poznania pana Edgara K., a po drugie, że miałem tę niestety nieprzyjemność zaufania jemu, jego słowu.

Kim on w ogóle był dla Pana? I czy wiedział Pan, że – przy-

znał się zresztą do tego przed obliczem prokuratora – stworzył swego rodzaju mechanizm do zarabiania pieniędzy.

Dla siebie.

Dla siebie, tak, oczywiście. Bo ja Edgara K. też znam z naszego lokalnego świętokrzyskiego podwórka. Przy różnych politykach się pojawiał w trakcie swojej krótkiej, być może nawet błyskotliwej kariery politycznej.

Odpowiedź na to pytanie narażałaby mnie na konsekwencje prawne.

Czy w związku z tą sprawą, tego handlu wizami, kiedykolwiek otrzymał Pan od kogośkolwiek, a zwłaszcza od Edgara K., złotówkę za – tak jak Panu tutaj się zarzuca w przestrzeni medialnej – przyspieszanie tych procedur?

Ani ja nigdy od niego nic nie dostawałem, ani się nie dopominałem. Tak stwierdzają też prokuratura, organy ścigania, więc co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Z tego tytułu nic mi nie przybyło, więc używanie tego rodzaju sformułowań wobec mnie po prostu jest mówieniem nieprawdy potwierdzonym przez prokuraturę.

Teraz pytanie, na które może Pan odpowiedzieć, a może Pan nie odpowiadać – zostawiam to Panu. Dotyka pewnych bardzo delikatnych, wrażliwych kwestii. Co wydarzyło się z Panem w nocy z 14 na 15 września 2023 roku, kiedy trafił Pan do szpitala?

To był taki dzień, kiedy wydarzyło się kilka rzeczy stanowiących niejako apogeum tej nagonki. Tego słowa nie boję się używać. I fali hejtu, i nienawiści, która się wylała na mnie po odejściu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po skreśleniu mnie z listy kandydatów na posła z naszego okręgu. Tego dnia je-

den z portali opublikował zmanipulowany w dużym, bardzo dużym stopniu artykuł o tych tak zwanych ekipach filmowych.

Z Bollywood.

Z Bollywood, tak. Drugi dziennikarz z kolei do mnie się osobiście zwrócił o wyjaśnienie moich dochodów. To już wyjaśniliśmy, że tutaj okazało się, iż nie było żadnego problemu z tym. No i była też sytuacja z ówczesnym liderem opozycji, dzisiaj premierem, który też w bardzo nieładny sposób zaczął się na konferencji wobec mnie wypowiadać. No i jeszcze taka wisienka, w cudzysłowie, na torcie. Ja praktycznie całe życie mieszkam w zwykłym bloku. Pod moim mieszkaniem koczowali dziennikarze jednego z mediów, domagając się rozmowy ze mną. Odpytывali sąsiadów na mój temat i czekali na możliwość kontaktu ze mną. To doprowadziło do tego, że znalazłem się w szpitalu.

Media opisywały to jako próbę samobójczą. Ponoć zostawił Pan także list.

Tak, to prawda.

Cieszy się Pan, że to była tylko próba?

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. To jest zbyt trudny i zbyt świeży temat, aby precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie.

Na pewno, tak jak powiedziałem, okazało się, że mój organizm jest w stanie mniej wytrzymać niż wtedy się wydawało. Okazało się, że nie potrafiłem tego wytrzymać i włącznie z tą kulminacją, tak jak mówię, tych dziennikarzy koczujących dosłownie pod drzwiami mojego mieszkania. Wyobraźcie sobie państwo – mieszkacie w bloku, a ktoś koczuje pod waszymi drzwiami. Nie możecie wyjść, nie możecie normalnie funkcjonować.

Zanim objął Pan urząd wiceministra spraw zagranicznych, był Pan profesorem na Uniwersytecie Warszawskim.

Doktorem habilitowanym.

Potem trafił Pan do ministerstwa, później został posłem. W jakimś stopniu znalazł się Pan na szczycie polityki. Niemalże. Nagle to wszystko runęło jak domek z kart. Sięgnął Pan, tak to można określić, takiego emocjonalnego, egzystencjalnego dna.

To może mocne słowa, ale chyba tak to było. Co w tych chwilach było dla Pana najtrudniejsze z jednej strony, a z drugiej strony, kto w tych chwilach podał Panu rękę?

Najtrudniejsze było to, o czym już wspominałem – że wiedziałem, iż wiele z tych informacji, które się pojawiały w różnych mediach, to jest po prostu nieprawda, że to są wymysły, nie wiem czyje: czy dziennikarzy, czy dziennikarzom przez kogoś podsuwane.

A co czuje człowiek, który wie, że piszą o nim nieprawdę, ale w żaden sposób nie może tego zakomunikować?

Nie może tego zakomunikować z jednego prostego powodu...

Bo nikt go nie chce słuchać.

Dokładnie, bo nikt nie chciał słuchać, bo wszyscy, tak jak pan powiedział, wydali już wyrok. I to jest taka bezsilność, bezradność.

Jak Pan wtedy funkcjonował? Wychodził Pan z tego bloku, żeby zrobić zakupy? Czy miał Pan dobrą duszę obok, która wykonywała za Pana takie najbardziej prozaiczne czynności?

Różne mnie reakcje spotykały, włącznie z wprost opluwaniem mnie na ulicy, wyzywaniem na głos czy z okien. Ale na szczęście było kilka osób ze świata polityki, kilka osób z moich znajomych, przede wszystkim z dawnych lat, które po prostu, tak jak mi to jeden ze znajomych powiedział, zbyt długo mnie zna, żeby w te wszystkie głupoty uwierzyć.

Tych aktów takiej bezpośredniej agresji fizycznej wręcz doświadcza Pan także jeszcze dzisiaj?

Od jakiegoś czasu już nie, ale mniej więcej rok temu jeszcze tak. Jeszcze na jesieni ubiegłego roku takie sytuacje miały miejsce.

Dzisiaj jest Pan oskarżonym, czeka Pan na rozpoczęcie procesu. Czego się Pan spodziewa? Jakiego rozstrzygnięcia? Ma Pan zaufanie do trzeciej władzy dzisiaj? Do tego, że ona w sposób niezależny, niezawisły, rzetelnie, odpowiedzialnie rozpozna tę sprawę i wszelkie zawiloci?

Ja po prostu wiem, że jestem niewinny. Wiem, że nie zrobiłem tego, co mi prokuratura zarzuca. Jedyne łamanie prawa, jakie można mi zarzucić, to są wykroczenia związane z ruchem drogowym. Dlatego też nie boję się tego, o czym pan redaktor powiedział. W spokoju na to czekam.

A nie miał Pan pokusy, żeby zaszyć się w Naddniestrzu na przykład?

Rozumiem, do kogo pan [śmiech] redaktor nawiązuje...

Albo za ocean na przykład?

Mnie nigdy nie pociągały tego rodzaju wędrówki. Ja wychodzę z założenia, że ja wiem po prostu, że jestem niewinny. Wiem, że nic złego nie zrobiłem. W związku z tym nie wydaje mi się, abym miał powód do takich radykalnych kroków.

Jestem ostatnią osobą, która będzie rozstrzygać czy ferować wyroki wobec Pańskiej osoby. Myślę, że opinia publiczna powinna sami wyciągnąć wnioski, choćby z naszej rozmowy czy ze znajomości całej tej sprawy. Ale chcę Pana o jedną rzecz zapytać, bo dla mnie osobiście jest Pan symbolem czy pewną manifestacją tego, co z człowiekiem robi polityka, co może z człowiekiem zrobić polityka. Bo ona może człowieka wynieść na szczyty, ale może też brutalnie złapać za twarz i cisnąć nim o ziemię. Czy dzisiaj, gdyby Pan mógł cofnąć zegar, po tych wszystkich przejściach, w obliczu tego, co też przed Panem, zaangażowałby się Pan w politykę?

To pytanie patrzy bardzo wąsko na moją działalność publiczną. Mówi w zasadzie tylko o tym efekcie takim, jakim jest, tak zwana afery wizowa, ale całkowicie pomija to, co udało mi się zrobić w okresie, kiedy byłem ministrem czy posłem. I z tego względu właśnie, co mi się udało zrobić i dla regionu, i dla kraju, nie zmieniałbym swojego podejścia. Oczywiście na pewno nie dopuściłbym drugi raz do tej sytuacji, jaka miała miejsce z tym człowiekiem. Natomiast jeżeli chodzi o decyzję, które podejmowałem w sytuacjach, które związane były z wojną w Ukrainie, ale też z pomocą dla Polaków w trudnych sytuacjach, to niczego nie żałuję. Nie mam się czego wstydić, więc podjąłbym jeszcze raz to wyzwanie. Tylko zastrzegam – nie deklaruje dzisiaj powrotu do polityki. W tej chwili jedynym moim celem jest po prostu dojście do pełni zdrowia i tylko i wyłącznie na tym się w tej chwili skupiam.

MLECZKOWO

Mieszkają na wsi. Pokazali, jak przed laty wyglądały żniwa



FOT. FACEBOOK/MLECZKOWO

Mieszkańcy sołectwa Mleczkowo przenieśli się w czasie, odtwarzając scenierię dawnych żniw i pokazując, jak niegdyś chłopci pracowali

na polu. Przypomnieli czasy, gdy żniwa były ciężką pracą, ale jednocześnie ważnym wydarzeniem dla całej wiejskiej społeczności. Na polu

pojawili się w tradycyjnych strojach. Kosili zboże, wiązali sнопki, a następnie za pomocą wideł wrzucali je na drewniany wóz.

- Była to wyjątkowa podróż do przeszłości. Przez chwilę poczuliśmy atmosferę dawnych żniw - mówią uczestnicy wydarzenia. ©P



FOT. FACEBOOK/MLECZKOWO



FOT. FACEBOOK/MLECZKOWO

DĄBROWA BISKUPIA

Dożynki z wieloma atrakcjami. Gmina zaprasza do amfiteatru

(FI)

Na obchody gminnego święta plonów zaprasza jutro, 5 września, Dąbrowa Biskupia.

O godz. 13 odprawiona zostanie msza św. w miejscowym kościele, a o godz. 14 dożynkowy korowód przejdzie do amfiteatru. O 14.30 nastąpi

oficjalne otwarcie dożynek, a w godz. 14.45-16.00 wystąpią: „Radojewiczanie”, „Kujawioki z Osiecin” i Klub Seniora ze Stanomina). O godz 18 na scenie pojawią się Zajefajni, o 19.00 Aco-ustic Call, a o godz. 21.00 gwiazda wieczoru - Markus P. Od 22.00 do 24.00 do udziału w zabawie tanecznej zaprosi Dj Lewandowski Art.

REKLAMA 0011578194

Burmistrz Kruszwicy

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.), wywieszono w dniu 4.09.2026 roku na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kruszwicy przy ul. Nadgoplańskiej 4 oraz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.kruszwica.gmina.pl) oraz na stronie internetowej Urzędu (www.gminakruszwica.pl), na okres 21 dni **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę** położonych na terenie miasta i gminy Kruszwica oraz **wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w użyczenie** położonej w miejscowości Racice, gm. Kruszwica.

REKLAMA 0011505536

Fono-Medica
aparaty słuchowe
IWONA KRÓL

**CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU**

ŻNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)
MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)
STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)
JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

REKLAMA

0011578182

WYCIĄG

Burmistrz Gminy i Miasta Janikowo

ogłasza I przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości Gminy Janikowo, które odbędą się w dniu 9 października 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Janikowie, ul. Przemysłowa 6, sala konferencyjna 119 - I piętro

Godzina	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów	Księga wieczysta	Powierzchnia	Cena wywoławcza netto	Wadium
10:30	27/3	BY11/00023130/1	0.1855 ha	332.100,00 zł	16.605,00 zł

Działka nr 27/3 zlokalizowana w Janikowie przy ul. Wiejskiej 4, obręb 6 m. Janikowo, sklasyfikowana jest w ewidencji gruntów i budynków jako B – tereny mieszkaniowe oraz RIVa – tereny orne. Kształt działki zbliżony jest do trapezu. Na nieruchomości zlokalizowany jest budynek mieszkalny oraz budynek gospodarczy. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej ul. Wiejskiej.

Dla działki obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obejmujący działkę o nr ewid. 27/3 obręb ewidencyjny 6, Janikowo gm. Janikowo, w którym działka położona jest na terenie oznaczonym symbolem 1MNS - teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej szeregowej – Uchwała nr XXIV/190/2026 Rady Miejskiej w Janikowie z dnia 24 lutego 2026 r., która weszła w życie 17 marca 2026 r. (Dz. Urz. Woj. Kuj.-Pom. z dnia 2 marca 2026 r. poz. 1111).

Do ceny sprzedaży działki zostanie doliczony podatek VAT zgodnie ze stawką obowiązującą w dniu sprzedaży na podstawie Ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.

Godz.	Oznaczenie nieruchomości wg księgi wieczystej oraz ewidencji gruntów	Opis nieruchomości	Powierzchnia	Udział w nieruchomości wspólnej i prawie własności gruntu	Cena wywoławcza	Wadium
11:00	Janikowo ul. Klonowa 8 dz. nr 147/75 pow. 0.0393 ha	Lokal mieszkalny nr 9 w wejściu „B”, usytuowany na II piętrze budynku mieszkalnego wielorodzinnego. Lokal składa się z 1 pokoju, kuchni, przedpokoju i łazienki z w.c., posiada balkon.	Lokal: 36,70 m² Piwnica: 6,54 m²	4324/86402	165.400,00 zł	8.270,00 zł
11:30	Janikowo ul. Główna 35 dz. nr 3/28 pow. 0.0280 ha	Lokal mieszkalny nr 5, usytuowany na II piętrze budynku mieszkalnego wielorodzinnego. Lokal składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, w.c. i przedpokoju. Lokal posiada balkon.	Lokal: 51,36 m² Piwnica: 2,60 m²	5369/113020	230.400,00 zł	11.520,00 zł
12:00	Janikowo ul. Główna 35 dz. nr 3/28 pow. 0.0280 ha	Lokal mieszkalny nr 9, usytuowany na IV piętrze budynku mieszkalnego wielorodzinnego. Lokal składa się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, w.c. i przedpokoju. Lokal posiada balkon.	Lokal: 51,36 m² Piwnica: 2,70 m²	5406/113020	238.000,00 zł	11.900,00 zł
12:30	Kołuda Mała 7 dz. nr 72/24 pow. 0.0919 ha	Lokal mieszkalny nr 2, usytuowany na parterze budynku mieszkalnego wielorodzinnego. Lokal składa się z 1 pokoju, kuchni, łazienki i przedpokoju. Lokal bez balkonu.	Lokal: 28,92 m² Piwnica: 6,42 m²	3534/47073	52.000,00 zł	2.600,00 zł
13:00	Janikowo ul. Miła 3 dz. nr 147/48 pow. 0.0279 ha	Lokal użytkowy nr 1 – garaż, usytuowany w podpiwniczeniu budynku mieszkalnego wielorodzinnego.	Lokal: 19,52 m²	1952/110797	39.200,00 zł	1.960,00 zł

Zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.) sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT.

W przetargach mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłaciły wadium w wysokości podanej w ogłoszeniu **do dnia 2 października 2026 r. na konto Urzędu Miejskiego w PBS Janikowo numer: 32 8185 0006 0000 0185 2000 0007.**

Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia lub odwołania przetargu podając przyczynę.

Blisze informacje: Urząd Miejski w Janikowie – pok. 104 – tel. 52 351 44 18.

Lokale można oglądać po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z administratorem – PGKiM Janikowo tel. 52 351 44 58.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez: umieszczenie na stronie internetowej: www.bip.janikowo.bipgmina.pl w zakładce nieruchomości > przetargi, stronie internetowej Urzędu Miejskiego oraz wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Janikowie.

POWIAT ŻNIŃSKI

Fotografia natychmiastowa. Musicie koniecznie obejrzeć tę ekspozycję

Iwona Góralczyk

W sobotę, 5 września, warto się wybrać do zabytkowego Pałacu Julia w Uścikowie koło Żnina, gdzie po raz pierwszy pokazany będzie projekt „Pałuki. instant”. Początek wydarzenia o godzinie 17.

- To największa, indywidualna wystawa fotografii natychmiastowej w Polsce - przekonuje jej autor, Piotr Koralewski.

Projekt powstawał dwa lata (2024-2025) i w całości został zrealizowany ze środków własnych twórcy, bez publicznych dotacji. Skala przedsięwzięcia robi wrażenie: to niemal 150 odwiedzonych miasteczek i wsi, ponad 1000 wykonanych fotografii, 7 aparatów marki Polaroid oraz Fuji Instax, ponad 400 oryginalnych kadrów.

Piotr Koralewski (ur. 1991r.), fotograf samouk ze Żnina, od lat



FOT. ANNA WILCZYŃSKA-KUBIAK

Przygotowując materiał fotograficzny do wystawy Piotr Koralewski odwiedził 150 pałuckich miejscowości

fascynujący się dokumentowaniem architektury i niebanalnych miejsc w regionie.

- To osobista opowieść o Pałukach - miejscu, w którym się urodziłem, dorastałem i z którym jestem związany przez całe życie - opowiada Koralewski i dodaje: - Nie kierowałem się

wyłącznie przewodnikami czy listami zabytków. Poszukiwałem miejsc, które zwracały uwagę formą, światłem czy atmosferą. Czasami był to reprezentacyjny pałac, innym razem stara elewacja, boczna droga, opuszczony budynek, wiejskie podwórko.

Każde z prezentowanych zdjęć to unikat - fizyczny obiekt posiadający własną ramkę i strukturę, bez istniejącego negatywu, z którego można wywołać kopię.

- Technika natychmiastowa jest tu czymś więcej niż sposobem wykonania zdjęć - podkreśla autor, zwracając też uwagę: - Jej charakterystyczna kolorystyka, miękkość obrazu oraz niedoskonałości odpowiadają atmosferze fotografowanych miejsc. W wielu kadrach nie ma ludzi, ale ich obecność jest stale widoczna w architekturze, śladach napraw czy przedmiotach pozostawionych na podwórkach.

Kolekcja ponad 400 Polaroidów zostanie zaprezentowana w klimatycznych piwnicach eklektycznego Pałacu Julia w Uścikowie (pochodzącego z końca XIX wieku i otoczonego 3,5-hektarowym parkiem).

© P

GMINA INOWROCŁAW

Teraz są nauczycielkami mianowanymi. Wójt wręczył im dokumenty



FOT. GMINA INOWROCŁAW

Na zdjęciu nauczycielki mianowane i zaproszeni goście

(FI)

Dziewięć nauczycielek z placówek oświatowych gminy Inowrocław odebrało akty nadania stopnia nauczyciela mianowanego.

Wójt Grzegorz Piątek wręczył je: Magdalenie Lewandowskiej, Monice Liss i Annie Lewandowskiej (SP im. M. Ko-

pernika w Sławęcinku), Małgorzacie Lewandowskiej i Annie Paulinie Sarzyńskiej (SP im. Polskich Olimpijczyków w Górze), Katarzynie Krych i Darii Zawierusze (SP im. Władysława Broniewskiego w Jaksicach), Patrycji Rosińskiej-Kościelnej i Paulinie Rolirad (Przedszkole Samorządowe Gminy Inowrocław Akademia Przedszkolaka).

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900. 139014805

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 000528

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 8210983

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 000045

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011568707 Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spoielarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG, USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

W Toruniu już po turnieju, we Włocławku rusza Kasztelan Basketball Cup

Joachim Przybył

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń mają za sobą pierwszy sparing. We Włocławku rozpoczyna się dziś Kasztelan Basketball Cup.

Dla torunian był to pierwszy sparing przed sezonem, ale nie zagrał w pełnym składzie. Dopiero docierają do Polski Kristaps Kilps i Viktor Gadderfors po meczach w swoich reprezentacjach i dostali jeszcze wolne od trenera Srdjana Suboticia. Nie było w składzie także Benneta Vandra Plasa, który ma drobny uraz.

Szwedzki zespół okazał się wymagającym rywalem dla Twardych Pierników. Torunianie prowadzili w 2. kwarcie, którą rozpoczęli od serii 12:0, do przerwy było jeszcze 37:32, ale po przerwie zdecydowała przewaga fizyczna rywali. W ich barwach świetny mecz rozegrał Arik Smith, autor 25 punktów.

W pierwszym meczu turnieju dzień wcześniej wicemistrzowie

Szwecji przegrali 71:91 z niemieckim Wurzburgiem.

W czwartek rozegrano ostatnie dwa mecze Memoriału Wojciecha Michniewicza: Wurzburg - Dzikie Warszawa i Arriva Lotto Toruń - Czarni Słupsk.

W weekend emocje we Włocławku. W Kasztelan Basketball Cup zobaczymy - oprócz gospodarzy - niemiecki zespół Syntainics MBC Weissenfels oraz szwedzki Södertälje Kings. Anwil w piątek o godz. 18.00 zagra z Syntainics MBC, a w niedzielę o 17.30 z gośćmi ze Szwecji. Zaplanowany w tym tygodniu sparing ze Startem Lublin został odwołany.

Enea Łaciate Astoria zagra w niedzielę wyjazdowy sparing z Treflem Sopot.

ARRIVALOTTO TORUŃ - NORKEOPING DOLPHINS 73:89 (17:22, 20:10, 18:28, 18:29)

Arriva Lotto: Cousins 12 (1), Wilczek 18 (3), 7 zb. Sakota 10, 7 zb., 5 as, Kulig 8, Sowiński 3 (1) oraz Lipiński 10, 8 zb. Szumański 1, Kenig 6 (1), Prokopowicz 4, M. Lipiński 3 (1)



Isaiah Cousins zdobył 12 punktów w pierwszym teście w Toruniu

KRÓTKO

Siatkówka

Sparingowe derby

W weekend w bydgoskiej hali Łuczniczka zostanie rozegrany towarzyski turniej w ramach przygotowań do nowego sezonu Tauron 1. Ligi. W piątek o godz. 15.30 CUK Anioły Toruń zmierzą się ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. O godz. 18 miejscowy BKS zagra z KPS Płock. W sobotę mecz Sparta - KPS (godz. 11), a od 13.30 derby BKS - CUK Anioły. Dla bydgoskiego zespołu to będzie ostatni sprawdzian przed ligową inauguracją zaplanowaną na 13 września. Torunianie swój pierwszy ligowy mecz zagrają 26 września. **(DK)**

Tenis

Polskie porażki w US Open

To była nieudana noc dla polskich kibiców w US Open. W drugiej rundzie z turniejem rozgrywanym w Nowym Jorku pożegnali się: Hubert Hurkacz, który przegrał z Benem Sheltonem 3:6, 7:5, 6:7 (3), 5:7; Kamil Majchrzak musiał uznać wyższość Valentina Vacherota, który pokonał Polaka 6:4, 4:6, 7:6 (3), 6:2; Magda Linette uległa Francesce Jones 4:6, 6:1, 3:6, a Magdalena Fręch przegrała z Ivą Jović 5:7, 3:6. W turnieju pozostała tylko Iga Świątek. Jej mecz z Nadią Podorską zakończył się po zamknięciu wydania. **(DK)**

ŻUŻEL

GKM jedzie o utrzymanie, Polonia i Pres walczą o finały

Joachim Przybył

Abramczyk Polonia w niedzielę może być już w finale Metalkas 2. Ekstraligi, Pres Toruń dopiero zaczyna bitwę gigantów z Motorem Lublin.

Faworyta w tej parze trudno wskazać. Długo takim wydawał się Pres, ale wysoka porażka w Gorzowie na koniec rundy zasadniczej nieco zachwiała optymizmem fanów. Czy to był poważny problem, czy też może wybieg taktyczny przed play off - dowiemy się zapewne w niedzielę.

Za torem w Lublinie nie przepada Emil Sajfutdinow, lider Pres wygrał tam jedynie dwa wyścigi z 17 w ostatnich dwóch sezonach. Zagadką jest Patryk Dudek, który po upadku w IMP zaliczył przeciętne starty w Gorzowie i Drużynowym Pucharze Świata, a do Lublina będzie pędził z sobotniego turnieju SEC w Gostrowie.

Atutami gości powinni być Robert Lambert i Mikkel Michelsen. Obaj są ostatnio w świetnej formie, no i znają lubelskie tor jak własną kieszeń. Pytanie co dorzuci druga linia w osobach Norika Bloedorna i juniorów. Antoni Kawczyński i Mikołaj Duchiniński zaliczyli w Lublinie słabe występy w środę w finale DMP juniorów. Każdy ich dodatkowy punkt to większa szansa na wygranie dwumeczu.

Pytań jest więc wiele przed meczem w Lublinie. Wydaje się jednak, że niezależnie od wyniku niedzielnego meczu, awans do finału rozstrzygnie się tydzień później na Motoarenie. Torunianie są w stanie u siebie odrobić nawet 20-punktową stratę. Natomiast zdobyc 40 punktów i więcej w Lublinie postawi ich w roli już zdecydowanego faworyta dwumeczu.

Składyna mecz: Motor: 9. Vaculik, 10. Lindgren, 11. Woryna, 12. Cierniak, 13. Zmarzlik, 14. Baribor, 15. Psiuk. Pres: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchiniński.

Szansa na Australijczyka

Dla Bayersystem GKM mecz domowy z Włóknierzem Częstochowa ma być ostatnim w sezonie. Pod względem sportowym to wydaje się być wyłącznie formalnością. Po wyjazdowej połowie dwumeczu Bayersystem GKM ma 16 punktów przewagi i trudno się spodziewać, że u siebie roztrwoni zaliczkę w starciu z zespołem, który nie wygrał jeszcze



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Wiosną torunianie zdobyli w Lublinie zaledwie 34 punkty. Teraz potrzebują przynajmniej 40, aby ze spokojem czekać na rewanż

ani razu. - Ważne jest zwycięstwo w Częstochowie, teraz musimy zdobyć 37 punktów. Niestety, mecz jest zagrożony, musieliśmy rozłożyć plan-dekę i trening w środę został odwołany - mówi trener Robert Kościecha.

Kibice już w meczu z Motorem pomagali się szansa dla Beau Baileya, który w przyszłym sezonie ma być podstawowym juniorem grudziądzkiej drużyny. Teraz znajdzie się w podstawowym składzie, a Bastian Pedersen trafił na rezerwę.

Dla młodego Australijczyka to będzie druga taka szansa w sezonie. Pierwszą dostał w 12. kolejce, gdy zastąpił kontuzjowanego Pedersena w Lesznie, zdobył wówczas nie tylko 6 punktów, ale także serca fanów odważną i skuteczną jazdą na dystansie. Na grudziądzkim torze punktów w PGE Ekstralidze jeszcze nie zdobył.

Składyna mecz: Bayersystem GKM: 9. Jensen, 10. Miller, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasienko, 14. Bailey, 15. Małkiewicz. Włóknierz: 1. Szostak, 2. Lidsey, 3. Śmigiełski, 4. Miśkowiak, 5. Tungate, 6. Buch, 7. Ciurzyński.

Po finał w pełnym składzie

Abramczyk Polonia Bydgoszcz w niedzielę zmierzy się z Orłem Łódź, stawką finał Metalkas 2. Ekstraligi. Czy to będzie formalność? Dwa tygodnie temu Abramczyk Polonia straciła pierwszy punkt w sezonie, remisując w Łodzi. - Gorąco zrobiło się w pewnym momencie, ale nie przegraliśmy, to najważniejsze - mówi trener Dariusz Ślędz.

W pewnym momencie dominator sezonu zasadniczego przegrywał już 8 punktami, ale świetny finisz w wy-

ścigach nominowanych dał Abramczyk Polonii wynik 45:45.

Taki sam rezultat w meczu rewanżowym premiuje bydgoszczan do finału, ale tym razem już nasz zespół jest zdecydowanym faworytem. Wystartuje Krzysztof Buczkowski, a do składu wraca po dłuższej przerwie Wiktor Przyjemski. Kluczowy rezerwowy w ekipie Dariusza Śledzia w środę był najlepszym zawodnikiem finału Drużynowych Mistrzostw Polski juniorów w Lublinie.

Za to osłabiona będzie ekipa Orła Łódź. Villads Nagel po kolizji z Buczkowskim dokończył mecz dwa tygodnie później, ale później okazało się, że złamał rękę i do Bydgoszczy nie przyjedzie.

- Gdyby moja drużyna w Bydgoszczy wygrała, to by nastąpiło w Polsce tsunami. To jest jednak niemożliwe - przyznał właściciel Orła Witold Skrzydlewski w Kolegium Żużlowym.

Składyna mecz: Abramczyk Polonia: 9. Wozniak, 10. Koster, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawelczak, 15. Andrzejewski, 16. Przyjemski. Orzeł: 1. Nowak, 2. Thompson, 3. Cook, 4. Szlauderbach, 5. Berntzon, 6. Lewandowski, 7. Halkiewicz.

GDZIE OGLĄDĄĆ ŻUŻEL

PGE Ekstraliga. Piątek, 18.00 Bayersystem GKM - Włóknierz, 20.30 Stal Gorzów - Falubaz Zielona Góra, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. Niedziela: 17.00 Unia Leszno - Sparta Wrocław, 19.30 Motor - Pres, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. **Metalkas 2. Ekstraliga.** Niedziela, 13.00 PSŻ Poznań - ROW Rybnik, 15.15 Abramczyk Polonia - Orzeł, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. **Speedway Euro Championship w Gostrowie.** Sobota, 19.00, TVP Sport (startują Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Kai Huckenbeki i Michael Jepsen Jensen).



GAZETA pomorska KUJAWSKA

Relaks

Duża krzyżówka
panoramiczna
do kawy. Warto
połamać trochę głowę



Włocławek

Szpital odpowiada na zarzuty

Od ponad miesiąca trwa medialny szum wokół kwestii kadrowych szpitala. Do wielu uwag odniósł się rzecznik lecznicy

Str. 12

Wypadki przy pracy

Zapłon gazów w zakładzie recyklingu w Toruniu

Poparzony ciężko pracownik jest w szpiście farmakologicznej. Niestety, dramatów pracowniczych w minionym miesiącu było w naszym regionie więcej

Str. 4

Ciekawostki

Wycieczki jadą do Konotopia do figury Matki Bożej Miłosiernej

Ofertę wycieczek znajdziemy w niejednym biurze podróży. Monument odsłonięto w połowie sierpnia. Za interesowanie nim nie słabnie

Str. 9

Zakupy

Na tropie słodkiego przekrętu. Po cichu odchudzają nam czekolady?



To samo opakowanie, ale mniej w nim czekolady. - Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się bez zmian. Dopiero po zakupie zauważasz, że w środku było 100 g czekolady - jest tylko 90 g, zamiast kilograma mąki - jest 900 g, butelka już nie jest litrowa - ma 800 ml, a zamiast 20 ciastek w opakowaniu znajdujemy 17 - tłumaczy Tomasz Chrósty, prezes UOKiK. A cena taka sama **Str. 3**

Na drogach

Po wakacjach drogówka nadal ma nas na oku

Mateusz Mazur

Policjanci podsumowali akcję „Bezpieczne wakacje”, która przez minione dwa miesiące trwała w naszym regionie. Wnioski są optymistyczne: było zdecydowanie bezpieczniej niż w ubiegłym roku. Drogowka jednak nie odpuszcza, zapowiada dalsze kontrole. Zwłaszcza przy szkołach.

Jak informują kujawsko-pomorscy policjanci, w okresie wakacyjnym na drogach naszego województwa doszło do 158 wypadków drogowych, w których 14 osób zginęło, a 189 zostało rannych.

Dla porównania, w analogicznym okresie ubiegłego roku odnotowano 179 wypadków, w których śmierć poniosło 26 osób, a rannych zostało 197.

Ocalone zdrowie i życie

Według policyjnych statystyk, w porównaniu z 2025 rokiem:

- liczba wypadków spadła o ponad 11 procent,
- liczba ofiar śmiertelnych zmniejszyła się aż o 46 procent,
- liczba osób rannych spadła o ponad 4 procent.

- To wyraźna poprawa, która pokazuje, że konsekwentne działania prewencyjne i kontrolne podejmowane przez policję przynoszą realne efekty w postaci ocalonego zdrowia i życia mieszkańców regionu oraz osób podróżujących przez nasze województwo - mówi kom. Remigiusz Rakowski z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Podczas zakończonych już wakacji policjanci szczególną uwagę zwrócili na transport najmłodszych. W ramach akcji „Bezpieczne wakacje” skontrolowano 198 autobusów, przewożących dzieci i młodzież na letni wypoczynek, sprawdzając m.in. stan techniczny pojazdów, trzeźwość kierowców oraz przestrzeganie przepisów dotyczących czasu pracy i odpoczynku.

Nadal będą liczne kontrole

Policjanci nadal apelują do kierowców i pieszych o zachowanie ostrożności i przestrzeganie przepisów. Jednocześnie zaznaczają, że mimo

Funkcjonariusze będą kontrolować prędkość pojazdów, stan trzeźwości kierujących, a także sposób przewożenia dzieci

KOM. REMIGIUSZ RAKOWSKI
z drogowki KWP Bydgoszcz

zakończonych wakacji liczne kontrole na drogach nie zakończą się. We wrześniu zdecydowanie więcej funkcjonariuszy będzie można zauważyć w rejonie szkół i przedszkoli w ramach akcji „Bezpieczna droga do szkoły”.

- Na początku roku szkolnego policjanci będą bacznie przyglądać się również zachowaniu kierujących poruszających się w rejonie placówek oświatowych. Funkcjonariusze będą kontrolować prędkość pojazdów, stan trzeźwości kierujących, a także sposób przewożenia dzieci - zapowiada kom. Remigiusz Rakowski. ©

Wsparcie dla dużych przetwórców. W ARiMR ruszył nabór wniosków

Nawet 10 mln zł może otrzymać firma na inwestycje związane z przetwarzaniem produktów rolnych czy wprowadzaniem ich do obrotu. Od 1 do 30 września za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków o wsparcie dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw z branży przetwórczej, które jest finansowane z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

Sektor przetwórstwa rolno-spożywczego jest jedną z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. Odpowiada za około 10 proc. krajowej produkcji oraz około 6 proc. wartości dodanej brutto. Gdy porównać go pod względem produkcji sprzedanej z innymi branżami przetwórczymi, m.in. tworzyw sztucznych, metali, drewna czy nawet ropy naftowej, nie ma sobie równych. Przetwórstwo rolno-spożywcze jest kluczowym ogniwem między rolnictwem a konsumentem. Silny i nowoczesny sektor pozwala zapewnić ciągłość dostaw żywności oraz zmniejsza zależność od importu produktów przetworzonych, co jest kluczowe dla zachowania bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Branża ta jest także ważnym pracodawcą oraz odbiorcą surowców od polskich rolników. Jej rozwój oznacza utrzymanie miejsc pracy na terenach wiejskich, wzrost dochodów rolników i ograniczenie wykluczenia gospodarczego regionów. Polscy przetwórcy muszą liczyć się jednak z silną konkurencją zagraniczną, gdzie przedsiębiorstwa są często większe i lepiej wyspecjalizowane, np. w produkcji wysoko przetworzonej bądź organicznej żywności. By móc skutecznie rywalizować, potrzebne są inwestycje w nowoczesne budynki, linie technologiczne,

sprzęt czy systemy zarządzania produkcją. Dofinansowanie na realizację takich przedsięwzięć dostępne jest także w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o wsparcie dla firm przetwórczych, także tych działających jako zorganizowane formy współpracy rolników. „Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - poza gospodarstwem” to program finansowany z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. ARiMR uruchomiła go po raz pierwszy. Jego celem jest m.in. zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego; skracanie i usprawnianie łańcuchów dostaw żywności, dzięki czemu większa część marży pozostaje u krajowych producentów i przetwórców; rozwój trwałej współpracy pomiędzy rolnikami i przetwórcami, w tym przez zawieranie umów na dostawę surowców; ograniczanie strat żywności oraz wspieranie gospodarki obiegu zamkniętego, m.in. przez wykorzystanie produktów ubocznych i odpadów żywnościowych; rozwój przetwórstwa ekologicznego i lokalnego rynku żywności.

Kto może ubiegać się o dotację?
Wsparcie adresowane jest do tzw. „dużych przetwórców”, a dokładnie do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) zajmujących się przetwarzaniem produktów rolnych. O środki mogą ubiegać się również MŚP z sektora rolno-spożywczego działające jako zorganizowane formy współpracy rolników – grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. Beneficjentami pomocy mogą być osoby fizyczne, wspólnicy spółki cywilnej, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne bez osobowości prawnej. Kluczowe pozostaje jednak posiadanie statusu MŚP.



Fot. Adobe Stock

Dodatkowe możliwości dla zrzeszonych rolników

Pomoc przyznawana jest na inwestycje materialne i niematerialne dotyczące przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, z wyłączeniem produktów rybołówstwa i akwakultury. I co dodatkowo ważne, szerszy zakres wsparcia otrzymają grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. W obszarze A pomoc udzielana jest na przetwarzanie produktów rolnych (surowców) i wytwarzanie w wyniku tego procesu produktów rolnych. Natomiast możliwość uzyskania wsparcia na wprowadzanie tych produktów do obrotu przewidziana jest wyłącznie dla zorganizowanych form współpracy rolników. Z kolei obszar B obejmuje działalność związaną z przetwarzaniem ekologicznych produktów rolnych. Także tutaj wyłącznie grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie mogą ubiegać się o pomoc na wprowadzanie produktów do obrotu. Istotnym warunkiem ubiegania się o dotację w obszarze B jest to, że dana kategoria działalności musi być objęta certyfikatem produkcji ekologicznej wydanym przed 1 stycznia 2026 r.

Wysokość refundacji i kwoty pomocy

Wsparcie udzielane jest w formie refundacji kosztów kwalifikowanych w zależności od obszaru inwestycji oraz formy prowadzonej działalności. I tak w obszarze A wynosi ona standardowo do 50 proc. kosztów kwalifikowanych i do 60 proc. w przypadku inwestycji realizowanych przez zorganizowane formy współpracy rolników. Natomiast w obszarze B poziom refundacji wynosi do 60 proc. kosztów kwalifikowanych i niezależnie od tego, jaki rodzaj podmiotu prowadzi przedsięwzięcie.

Pomoc przyznana jednemu beneficjentowi w ramach refundacji nie może przekraczać 10 mln zł i nie może być niższa niż 100 tys. zł.

Na co można przeznaczyć przyznane środki?

Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, jest bardzo szeroki i obejmuje m.in.:

- budowę, przebudowę, rozbudowę lub remont połączony z modernizacją budynków i budowli produkcyjnych, magazynowych, np. chłodni czy infrastruktury towarzyszącej;
- nabycie nowych maszyn, wyposażenia, aparatury

kontrolno-pomiarowej oraz instalacji technicznych do przetwórstwa, magazynowania lub sprzedaży;

- zakup oprogramowania, licencji, systemów zarządzania jakością oraz wdrażanie innowacyjnych technologii i rozwiązań cyfrowych;
- inwestycje związane z ochroną środowiska, gospodarką odpadami lub systemami energetycznymi, np. oczyszczalnie ścieków, biogazownie, systemy fotowoltaiczne, magazyny energii, instalacje odzysku ciepła, pompy ciepła, kotły i piece na biomasę (z wyłączeniem kotłów do spalania słomy);
- inwestycje związane z wykonaniem celów Strategii „Od pola do stołu”, np. zakup maszyn i urządzeń do pakowania, znakowania i etykietowania produktów, systemów informatycznych umożliwiających identyfikację i monitoring warunków przetwarzania, przechowywania czy transportu produktów.

Do kiedy trwa nabór wniosków?

Wnioski można składać w terminie od 1 do 30 września 2026 r. wyłącznie drogą elektroniczną przez Platformę Usług Elektronicznych ARiMR. Na ich rozpatrzenie Agencja ma maksymalnie trzy miesiące od zakończenia naboru.



Fot. Adobe Stock



Dofinansowane przez
Unię Europejską



WRACAMY DO TEMATU

Płód w zamrażarce, a co z resztą dzieci 33-latki ?

Małgorzata Oberlan

Poroniła, zawięła w ręcznikach i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura kontynuuje śledztwo badając, kto pomógł kobiecie usunąć ciążę. W sądzie rodzinnym natomiast ważą się losy dwojga jej żyjących dzieci.

W czwartkowy poniedziałek policjanci wkroczyli do mieszkania w Wąbrzeźnie zajmowanego przez 33-letnią matkę w konkretnym celu. Wcześniej „wpłynęło do nich” dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało i czego mają szukać w lodówce.

Zajrzeli i faktycznie dokonali dość makabrycznego odkrycia. Znajdował się w niej zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.



Policjanci odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód

Szybko do mediów nieoficjalnie wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła.

„To niewykluczone” - mówił nam oględnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator rejonowy Janusz Biewald.

Matka została przesłuchana i zwolniona do domu. Pobrano od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji.

Dotąd oprócz 33-latki przesłuchano też świadków mogących coś wniesić do sprawy, dokonano oglę-

dzin miejsca zdarzenia, no i pobrano od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Obecnie nadal trwa jeszcze oczekiwanie na kompleksową opinię biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Wstępnie zakładano, że pojawi się w terminie do 15 lipca. Do dziś jej jednak jeszcze nie ma. Szczególnie długo oczekuje się na wyniki i ocenę wyinków histopatologicznych (pobranych od płodu).

Tymczasem to właśnie ta opinia - jak liczą śledczy - pomoże odpowiedzieć na kluczowe pytanie: o wiek płodu, mechanizm zgonu, ewentualną zdolność przeżycia poza organizmem matki.

- Ta opinia będzie dla nas kluczowa - podkreśla prokurator Żuchowska.

Wszczynając śledztwo prokuratura była zobowiązana poinformować o sprawie miejscowy sąd rodzinny. Dlaczego? Bo ze zrozumiałych względów pojawiła się wątpliwość, czy dwoje żyjących dzieci 33-letniej Wąbrzeźnianki ma zapewnioną właściwą opiekę.

Obecnie w wydziale rodzinnym Sądu Rejonowego w Wąbrzeźnie toczy się więc postępowanie w sprawie ograniczenia władzy rodzicielskiej (dotyczy obojga rodziców, choć ojca obecnie ostatnio nie było). Wiadomo, że losy dzieci jeszcze się ważą - sąd nie był w stanie wydać jeszcze ostatecznej decyzji. Na razie poczynił tylko tzw. „rozstrzygnięcia tymczasowe” - wskazując, gdzie dzieci mają przebywać na czas tego postępowania.

Szczegółów z uwagi na dobro dzieci oraz fakt niejawności każdego z postępowań rodzinnych zdradzać na łamach nie możemy. Faktem pozostaje jednak, że jeśli dojdzie do ograniczenia władzy rodzicielskiej matce, to skutki mogą być poważne (choć to nie „odebranie” tejże władzy).

Ograniczenie praw nie oznacza automatycznie zakazu widywania się z dzieckiem, ale sąd może uregulować kontakty, a nawet - w skrajnych wypadkach zagrożenia dziecka - ich zakazać. Poza tym rodzic z ograniczoną władzą może współdecydować tylko o sprawach wskazanych przez sąd. ©©

REKLAMA

0011576289

REKLAMA

0011570763



Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Oddział Regionalny ARiMR w Toruniu

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT

wynajmu nieruchomości dla potrzeb Biura Powiatowego ARiMR w Toruniu o powierzchni użytkowej ok. 400,00 m².

Szczegółowe wymagania dotyczące nieruchomości zamieszczone są na stronie internetowej

<https://www.gov.pl/web/arimr/bor02221262026bl---ogloszenie-o-zamiarze-pozyskania-nieruchomosci>

oraz w Biurze Powiatowym ARiMR w Toruniu przy ul. Rejtana 2-4.

Informacji udzielają:

Pani Joanna Klejnowska - Kierownik Biura Oddziału Regionalnego
tel. 56/619-83-15;

Pan Zbigniew Ziółkowski - Kierownik Biura Powiatowego ARiMR
w Toruniu tel. 56/657-29-58.

Termin składania ofert upływa w dniu 18.09.2026 r.



31 XII 2032
TERMIN ZAKOŃCZENIA
UŻYTKOWANIA WYROBÓW
AZBESTOWYCH W POLSCE

WAŻNY TERMIN!

Co roku do **31 stycznia** właściciel wyrobów zawierających **azbest** powinien **przekazać informacje** o ich stanie i miejscu występowania **właściwemu organowi**, jeżeli taki obowiązek go dotyczy.



GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Skontaktuj się z **urzędem gminy**. Dowiesz się, z jakiego **wsparcia** możesz skorzystać i jakie powinny być Twoje **kolejne kroki**.

Program Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032.

www.bazaazbestowa.gov.pl

Kampania edukacyjno-informacyjna finansowana jest ze środków Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032. Kampania realizowana jest przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Włocławek

• **Kontakt:**
redakcja.wloclawek@pomorska.pl

TURYSTYKA

We wrześniu również można wyruszyć w rejs łodzią flisaczą i statkiem solarnym

opr. Joanna Maciejewska

Nowością tegorocznego sezonu we Włocławku są rejsy drewnianymi łodziami flisaczymi. Nie zniknęły wraz z końcem wakacji. W rejsy łodziami i katamaranem wybrać się także we wrześniu.

W sezonie 2026 Włocławek postawił na turystyczną nowość - rejsy drewnianymi łodziami flisaczymi. Inauguracja nastąpiła w sobotę 25 kwietnia.

Przypomnijmy, że do dyspozycji turystów są dwie tradycyjne łódzie drewniane: Wicek i Vladislavia. Nawiązują one do dawnych wiślanych tradycji miasta i regionu.

„Uczestnicy rejsów poznają m.in. historię Włocławka, ciekawostki o dawnej żegludze oraz handlu, który przez wieki rozwijał się na Wiśle. To także fascynująca podróż przez świat nadwiślańskiej flory, fauny i unikalnej przyrody. Rejsy łączą relaks, edukację i niezapomniane widoki, tworząc atrakcję dla całych rodzin i miłośników rzeki” - informuje Urząd Miasta Włocławek.

Rejsy drewnianymi łodziami flisaczymi możliwe były przez całe wakacje, ale początek roku szkolnego wcale nie oznacza końca wiślanej przygody. Na rejs drewnianą flisaczą łodzią można wybrać się także we wrześniu. Rejsy wyruszają z przystani przy ul. Piwnej. W tym miesiącu łódzie kursują przez cały ty-

dzień, najwięcej rejsów jest w weekendy.

Od poniedziałku do piątku łódzie pływają w godzinach: 15:15 - 16:15 - 17:15 - 18. W weekendy zaplanowano sześć rejsów: 12 - 12:45, 13 - 13:45, 14 - 14:45, 15:15 - 16:15 - 17:15 - 18.

Stawki za 45 minutowe rejsy łodziami flisaczymi radni uchwalili na sesji 31 marca. Jaki jest koszt rejsu? Bilet normalny: 30 zł, bilet ulgowy: 15 zł, bilet rodzinny - dorośli 25 zł, dziecko 12 zł.

Można też wynająć tradycyjną łódź wiślana ze sternikiem - za 45 minut trzeba zapłacić 400 zł.

Przystań na Zalewie Włocławskim poleca natomiast rejsy statkiem solarnym. Statek pływa w godzinach: 9-9:45, 10-10:45, 11:15-12, 12:15-13, 13:30-14:15, 15-15:45, 16-16:45, 17:15-18, 18:15-19.

Te rejsy również trwają 45 minut. Katamaran zabiera na pokład 9 osób. Bilety na rejsy statkiem solarnym można kupić w bosmanacie Przystani przy ulicy Płockiej 187 (stamtąd wyruszają rejsy) na 30 minut przed planowanym rejsiem. Bilety kosztują: normalny - 20 zł, ulgowy - 10 zł. Bilety ulgowe przysługują: dzieciom w wieku przedшкоlnym, uczniom szkół podstawowych i ponadpodstawowych, emerytom i rencistom, studentom do 26 roku życia, osobom z niepełnosprawnością.

Rejsy odbywają się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. ©©

LECZNICTWO

Szpital wojewódzki odpowiada na zarzuty

Opr. WA

Od ponad miesiąca dzieje się dużo szumu medialnego wokół kierownictwa i lekarzy włocławskiego szpitala.

Od zmian kadrowych i atmosfery wokół byłych lekarzy szpitala zaczęły się „przepychanki” w wyjaśnieniach jednej, jak i drugiej strony. Do sporu włączyły się też organizacje polityczne. Obszerne pismo skierował do nas Bartłomiej Kucharczyk, inspektor ds. komunikacji społecznej szpitala.

Oto treść oświadczenia:

„Szpital nie ma w zwyczaju komentowania plotek, niesprawdzonych doniesień ani informacji, które nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości. Ze względu jednak na rangę formułowanych zarzutów, ich zakres oraz fakt, że dotyczą one bezpieczeństwa pacjentów i funkcjonowania Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, tym razem zdecydowaliśmy się przedstawić nasze stanowisko i odnieść się do rozpowszechnianych informacji.

W związku z kolejnymi informacjami dotyczącymi funkcjonowania Szpitalnego Oddziału Ratunkowego, które pojawiły się w przestrzeni publicznej, jesteśmy zmuszeni sprostować szereg nieprawdziwych lub przedstawionych w sposób wprowadzający w błąd informacji.

Nieprawdą jest, że w piątek 28 sierpnia br. lek. Łukasz Brycht, pełniący obowiązki zastępcy dyrektora ds. leczenia, jednocześnie zabez-



W środę przed budynkiem administracji miał odbyć się zapowiadany protest pracowników. Do niczego jednak nie doszło

pieczał dyżur na Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej oraz SOR. Tego dnia pełnił on dyżur tylko na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym. Lek. Łukasz Brycht jest lekarzem systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. W tym samym czasie dyżur na Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej pełnili inni lekarze.

Na SOR pracowało wówczas trzech lekarzy, w tym dwóch lekarzy systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Nie jest również prawdą, że pacjenci przez wiele godzin oczekiwali na zlecenie badań. Diagnostyka i udzielanie świadczeń odbywały się na bieżąco, zgodnie ze stanem pacjentów i zasadami systemu triage, który decyduje o kolejności udzielania pomocy na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym.

Odnosząc się natomiast do obecności na SOR kierownika Stacji Pogotowia Ratunkowego, przypominamy, że zgodnie z informacjami przekazywanymi podczas ostatniej konferencji prasowej szpital zamierza wzmocnić rolę ratowników medycznych w funkcjonowaniu SOR.

Szpital nie powinien stawać się przedmiotem politycznej gry.

Parlamentarzyści mają realne możliwości wpływania na sytuację polskiej ochrony zdrowia poprzez swoją pracę w Sejmie i Senacie, inicjatywy legislacyjne oraz działania dotyczące finansowania systemu. Rozdmuchiwanie spraw, które nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości, nie służy ani pacjentom, ani pracownikom szpitala, ani mieszkańcom regionu.”

To tylko część oświadczenia. Całość na wloclawek.naszemiasto.pl.

©©

KRÓTKO

Kultura

Narodowe Czytanie „Dziadów” Mickiewicza

To już 15. edycja ogólnopolskiej akcji Narodowego Czytania. W 2026 roku usłyszymy „Dziady” Adama Mickiewicza - arcydzieło literatury romantyzmu. Już 5 września o godzinie mieszkańcy Włocławka ponownie spotkają się na placu Wolności na kolejnej edycji Narodowego Czytania. „Jest to kolejna odsłona, zainicjowanej w 2012 r. przez Prezydenta RP, akcji wspólnego czytania kanonu polskiej literatury narodowej z udziałem mieszkańców Włocławka. W tym roku współ-

nie będziemy czytać „Dziady” Adama Mickiewicza. Podczas tegorocznej edycji Narodowego Czytania gościnnie wystąpi Paweł Krucz, aktor teatralny i filmowy” - informuje Urząd Miasta Włocławek.

W przypadku niesprzyjającej pogody Narodowe Czytanie odbędzie się w Sali Kameralnej MBP przy ul. Warszawskiej 11/13.

Na akcję Narodowego Czytania zaprasza też KPCCN we Włocławku - w sobotę od 10 do 12. Uczestnicy otrzymają pamiątkowe egzemplarze książek, będą mogli też opieczętować pieczęcią Narodowego Czytania własne publikacje.

(JM)

EDUKACJA



LZK

Można sprzedać książki, można spotkać znajomych

Biblioteka szkolna I Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Kujawskiej zorganizowała coroczną giełdę używanych podręczników. Akcja odbyła się w czwartek w holu szkoły. - Coroczna giełda to okazja nie tylko do pozbycia się „starych” lub wymiany podręczników, ale też możliwość spotkania absolwentów naszej szkoły - mówi Marlena Krajewska z biblioteki szkolnej LZK. - Oni zaglądają do nas, nauczycieli, rozmawiają i dzielą się pierwszymi wrażeniami ze swoich uczelni. **WA**



FOT. JULIA ZAK

Z Piotrem Wawrzykiem, byłym posłem i wiceministrem spraw zagranicznych, rozmawiał Paweł Więcek

Tak jak powiedziałem, poczekajmy jeszcze. Upłynie odpowiedni czas, kiedy będę mógł o tych sprawach mówić bez narażania się na odpowiedzialność karną.

Powiedział Pan także, że zarówno minister Siemoniak, jak i premier Donald Tusk rozpowszechniają fałszywe informacje na Pana temat. Czy to, co mówią, spotka się z reakcją z Pana strony? Czy spotyka się już może? Czy nie chce Pan wchodzić na ścieżki sądowe?

Myszę, że nie będę wchodził na ścieżki sądowe, ale jeżeli ktoś mimo tych sformułowań, mimo tych dementi w poszczególnych sprawach nadal powtarza kłamstwa, to myślę, że najlepszą opinię wydaje sam o sobie, że jest po prostu człowiekiem niewiarygodnym.

Panie ministrze, Pan w tej sprawie ma status oskarżonego. Prokuratura oskarża Pana o przekroczenie uprawnień i ujawnienie informacji służbowych. Nie ma mowy o przyjmowaniu przysięgi majątkowych ze sprzedawania tych wiz. Czy czuje się Pan za cokolwiek w tej sprawie odpowiedzialny? Nie chodzi mi tu o odpowiedzialność karną, bo to rozstrzygnie w swojej mądrości, kierując się majestatem Rzeczypospolitej, sąd. Pytam o odpowiedzialność człowieka, który był wiceministrem i nadzorował pion konsularny.

Tak, mam poczucie pewnej winy, ale bardziej w wymiarze, tak jak pan powiedział, moralnym. Żałuję dwóch rzeczy przede wszystkim. Po pierwsze, że niestety miałem tę nieprzyjemność poznania pana Edgara K., a po drugie, że miałem tę niestety nieprzyjemność zaufania jemu, jego słowu.

Kim on w ogóle był dla Pana? I czy wiedział Pan, że – przy-

znał się zresztą do tego przed obliczem prokuratora – stworzył swego rodzaju mechanizm do zarabiania pieniędzy.

Dla siebie.

Dla siebie, tak, oczywiście. Bo ja Edgara K. też znam z naszego lokalnego świętokrzyskiego podwórka. Przy różnych politykach się pojawiał w trakcie swojej krótkiej, być może nawet błyskotliwej kariery politycznej.

Odpowiedź na to pytanie narażałaby mnie na konsekwencje prawne.

Czy w związku z tą sprawą, tego handlu wizami, kiedykolwiek otrzymał Pan od kogośkolwiek, a zwłaszcza od Edgara K., złotówkę za – tak jak Panu tutaj się zarzuca w przestrzeni medialnej – przyspieszanie tych procedur?

Ani ja nigdy od niego nic nie dostawałem, ani się nie dopominałem. Tak stwierdzają też prokuratura, organy ścigania, więc co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Z tego tytułu nic mi nie przybyło, więc używanie tego rodzaju sformułowań wobec mnie po prostu jest mówieniem nieprawdy potwierdzonym przez prokuraturę.

Teraz pytanie, na które może Pan odpowiedzieć, a może Pan nie odpowiadać – zostawiam to Panu. Dotyka pewnych bardzo delikatnych, wrażliwych kwestii. Co wydarzyło się z Panem w nocy z 14 na 15 września 2023 roku, kiedy trafił Pan do szpitala?

To był taki dzień, kiedy wydarzyło się kilka rzeczy stanowiących niejako apogeum tej nagonki. Tego słowa nie boję się używać. I fali hejtu, i nienawiści, która się wylała na mnie po odejściu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po skreśleniu mnie z listy kandydatów na posła z naszego okręgu. Tego dnia je-

den z portali opublikował zmanipulowany w dużym, bardzo dużym stopniu artykuł o tych tak zwanych ekipach filmowych.

Z Bollywood.

Z Bollywood, tak. Drugi dziennikarz z kolei do mnie się osobiście zwrócił o wyjaśnienie moich dochodów. To już wyjaśniliśmy, że tutaj okazało się, iż nie było żadnego problemu z tym. No i była też sytuacja z ówczesnym liderem opozycji, dzisiaj premierem, który też w bardzo nieładny sposób zaczął się na konferencji wobec mnie wypowiadać. No i jeszcze taka wisienka, w cudzysłowie, na torcie. Ja praktycznie całe życie mieszkam w zwykłym bloku. Pod moim mieszkaniem koczowali dziennikarze jednego z mediów, domagając się rozmowy ze mną. Odpytывali sąsiadów na mój temat i czekali na możliwość kontaktu ze mną. To doprowadziło do tego, że znalazłem się w szpitalu.

Media opisywały to jako próbę samobójczą. Ponoć zostawił Pan także list.

Tak, to prawda.

Cieszy się Pan, że to była tylko próba?

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. To jest zbyt trudny i zbyt świeży temat, aby precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie.

Na pewno, tak jak powiedziałem, okazało się, że mój organizm jest w stanie mniej wytrzymać niż wtedy się wydawało. Okazało się, że nie potrafiłem tego wytrzymać i włącznie z tą kulminacją, tak jak mówię, tych dziennikarzy koczujących dosłownie pod drzwiami mojego mieszkania. Wyobraźcie sobie państwo – mieszkacie w bloku, a ktoś koczuje pod waszymi drzwiami. Nie możecie wyjść, nie możecie normalnie funkcjonować.

Zanim objął Pan urząd wiceministra spraw zagranicznych, był Pan profesorem na Uniwersytecie Warszawskim.

Doktorem habilitowanym.

Potem trafił Pan do ministerstwa, później został posłem. W jakimś stopniu znalazł się Pan na szczycie polityki. Niemalże. Nagle to wszystko runęło jak domek z kart. Sięgnął Pan, tak to można określić, takiego emocjonalnego, egzystencjalnego dna.

To może mocne słowa, ale chyba tak to było. Co w tych chwilach było dla Pana najtrudniejsze z jednej strony, a z drugiej strony, kto w tych chwilach podał Panu rękę?

Najtrudniejsze było to, o czym już wspominałem – że wiedziałem, iż wiele z tych informacji, które się pojawiały w różnych mediach, to jest po prostu nieprawda, że to są wymysły, nie wiem czyje: czy dziennikarzy, czy dziennikarzom przez kogoś podsuwane.

A co czuje człowiek, który wie, że piszą o nim nieprawdę, ale w żaden sposób nie może tego zakomunikować?

Nie może tego zakomunikować z jednego prostego powodu...

Bo nikt go nie chce słuchać.

Dokładnie, bo nikt nie chciał słuchać, bo wszyscy, tak jak pan powiedział, wydali już wyrok. I to jest taka bezsilność, bezradność.

Jak Pan wtedy funkcjonował? Wychodził Pan z tego bloku, żeby zrobić zakupy? Czy miał Pan dobrą duszę obok, która wykonywała za Pana takie najbardziej prozaiczne czynności?

Różne mnie reakcje spotykały, włącznie z wprost opluwaniem mnie na ulicy, wyzywaniem na głos czy z okien. Ale na szczęście było kilka osób ze świata polityki, kilka osób z moich znajomych, przede wszystkim z dawnych lat, które po prostu, tak jak mi to jeden ze znajomych powiedział, zbyt długo mnie zna, żeby w te wszystkie głupoty uwierzyć.

Tych aktów takiej bezpośredniej agresji fizycznej wręcz doświadcza Pan także jeszcze dzisiaj?

Od jakiegoś czasu już nie, ale mniej więcej rok temu jeszcze tak. Jeszcze na jesieni ubiegłego roku takie sytuacje miały miejsce.

Dzisiaj jest Pan oskarżonym, czeka Pan na rozpoczęcie procesu. Czego się Pan spodziewa? Jakiego rozstrzygnięcia? Ma Pan zaufanie do trzeciej władzy dzisiaj? Do tego, że ona w sposób niezależny, niezawisły, rzetelnie, odpowiedzialnie rozpozna tę sprawę i wszelkie zawiloci?

Ja po prostu wiem, że jestem niewinny. Wiem, że nie zrobiłem tego, co mi prokuratura zarzuca. Jedyne łamanie prawa, jakie można mi zarzucić, to są wykroczenia związane z ruchem drogowym. Dlatego też nie boję się tego, o czym pan redaktor powiedział. W spokoju na to czekam.

A nie miał Pan pokusy, żeby zaszyć się w Naddniestrzu na przykład?

Rozumiem, do kogo pan [śmiech] redaktor nawiązuje...

Albo za ocean na przykład?

Mnie nigdy nie pociągały tego rodzaju wędrówki. Ja wychodzę z założenia, że ja wiem po prostu, że jestem niewinny. Wiem, że nic złego nie zrobiłem. W związku z tym nie wydaje mi się, abym miał powód do takich radykalnych kroków.

Jestem ostatnią osobą, która będzie rozstrzygać czy ferować wyroki wobec Pańskiej osoby. Myślę, że opinia publiczna powinna sami wyciągnąć wnioski, choćby z naszej rozmowy czy ze znajomości całej tej sprawy. Ale chcę Pana o jedną rzecz zapytać, bo dla mnie osobiście jest Pan symbolem czy pewną manifestacją tego, co z człowiekiem robi polityka, co może z człowiekiem zrobić polityka. Bo ona może człowieka wynieść na szczyty, ale może też brutalnie złapać za twarz i cisnąć nim o ziemię. Czy dzisiaj, gdyby Pan mógł cofnąć zegar, po tych wszystkich przejściach, w obliczu tego, co też przed Panem, zaangażowałby się Pan w politykę?

To pytanie patrzy bardzo wąsko na moją działalność publiczną. Mówi w zasadzie tylko o tym efekcie takim, jakim jest, tak zwana afery wizowa, ale całkowicie pomija to, co udało mi się zrobić w okresie, kiedy byłem ministrem czy posłem. I z tego względu właśnie, co mi się udało zrobić i dla regionu, i dla kraju, nie zmieniałbym swojego podejścia. Oczywiście na pewno nie dopuściłbym drugi raz do tej sytuacji, jaka miała miejsce z tym człowiekiem. Natomiast jeżeli chodzi o decyzję, które podejmowałem w sytuacjach, które związane były z wojną w Ukrainie, ale też z pomocą dla Polaków w trudnych sytuacjach, to niczego nie żałuję. Nie mam się czego wstydzić, więc podjąłbym jeszcze raz to wyzwanie. Tylko zastrzegam – nie deklaruje dzisiaj powrotu do polityki. W tej chwili jedynym moim celem jest po prostu dojście do pełni zdrowia i tylko i wyłącznie na tym się w tej chwili skupiam.

DOŻYNKI

Tak przebiegało święto plonów rolników w gminie Fabianki



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

Gospodynie i rolnicy z gminy Fabianki świętowali dożynki w ostatnią niedzielę sierpnia. Dożynki rozpoczęły się od mszy w kościele parafialnym w Chętnicy Dużej.

Po niej korowód dożykowy udał się na boisko przy szkole podstawowej. Po części obrzędowej i oficjalnej rozpoczęła się część artystyczna. Kończą się już powoli wydarzenia dożynkowe.

W najbliższą niedzielę odbędą się w Choceniu dożynki powiatu włocławskiego. Za tydzień w Siemnowku świętuje gmina Lubraniec. **WA**

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI

Smród nie daje im żyć! Zapowiadają protest

Ewelina Fuminkowska

Od 2023 roku mieszkańcy Aleksandrowa Kujawskiego skarżą się na uciążliwy zapach dochodzący z kompostowni. Możliwy protest.

– Smród jak cholera, aż chce się wymiotować. Stoję tu i czuję – mówił podczas środowego spotkania Przemysław Binkowski, prezes Okręgu Kujawsko-Pomorskiego Konfederacja Ruch Narodowy.

Do Aleksandrowa Kujawskiego przyjechał, by spotkać się z mieszkańcami, którzy od lat skarżą się na uciążliwość związane z funkcjonowaniem kompostowni. Spotkanie odbyło się 2 września.



FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Mieszkańcy mają dość smrodu. Planują protest

Mieszkańcy mieli okazję opowiedzieć o codziennych problemach, z którymi mierzą się od dłuższego czasu. Najwięcej emocji budzi zapach, który według nich jest trudny do zniesienia. – Jesteśmy tu,

żeby pomóc – zapewniał Przemysław Binkowski.

Zdarzają się dni, kiedy mieszkańcy muszą zamykać okna, ograniczają przebywanie na zewnątrz, a niektórzy wiążą pojawiające się dolegliwości zdrowotne z nieprzyjemnym zapachem.

– Już nas nic nie hamuje. Firma nie liczy się z nami, nikt nam nie pomaga, ale smród jest ogromny – mówili.

Jak podkreślano podczas spotkania, problem nie jest nowy. – Walczymy od 2023 roku z uciążliwością zapachową z kompostowni. To jedna z największych kompostowni w Polsce – mówił jeden z mieszkańców.

Spotkanie miało nie tylko dać mieszkańcom możliwość przedstawienia problemów,

ale również pomóc w ustaleniu dalszych działań. Wśród pomysłów pojawiła się organizacja protestu. O kolejnych krokach, nie chcą jeszcze głośno mówić. Mieszkańcy deklarują, że są gotowi na bardziej zdecydowane kroki. Ich zdaniem dotychczasowe działania nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, dlatego chcą nagłośnić problem i doprowadzić do konkretnych rozwiązań. Przedstawiciele Ruchu Narodowego zadeklarowali pomoc mieszkańcom w dalszych działaniach. Na razie nie wiadomo jeszcze, jak dokładnie będzie wyglądała zapowiadana forma protestu. Jedno jest jednak pewne – mieszkańcy nie zamierzają rezygnować z walki ze smrodem.

KRÓTKO

Na sygnale

Akcja „Bezpieczny pieszy” na drogach

1 września policjanci z Radziejowa prowadzili akcję „Bezpieczny pieszy”. Wzmocnionymi działaniami kontrolnymi objęto wybrane odcinki dróg całego powiatu. Głównym celem działań było zapewnienie bezpieczeństwa niechronionym uczestnikom ruchu drogowego. Policjanci zwracali szczególną uwagę na zachowanie

właściwych relacji na linii kierujący – pieszy i na zgodne z przepisami poruszanie się pieszych na odcinkach dróg bez wydzielonych chodników. Promowali też używanie elementów odbłaskowych wśród wszystkich użytkowników dróg.

– W trakcie działań policjanci ujawnili łącznie 35 wykroczeń popełnionych przez pieszych i kierujących – informuje aspirant sztabowy Marcin Krasucki, oficer prasowy KPP Radziejów. **(JM)**

REKLAMA 0011578357

Wójt Gminy Aleksandrów Kujawski

informuje

o wywieszeniu w dniu 4 września 2026 r. na okres 21 dni wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w miejscowości Służewo, Woluszewo, Przybranowo, gmina Aleksandrów Kujawski. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Aleksandrów Kujawski, pok. 12, bądź tel. 54 281 08 42 lub 54 281 08 41. Pełna treść na tablicy ogłoszeń i na stronach www.bip.gmina-aleksandrowkujawski.pl; gmina-aleksandrowkujawski.pl/aktualnosci

AKCJA CHARYTATYWNA

Artur i Ludwik walczą o zdrowie. Można ich wspomóc w tej walce

Joanna Maciejewska

Artur i Ludwik choć mają dopiero po kilka lat, toczą walkę z groźnymi chorobami. Leczenie jest kosztowne. W weekend można wybrać się na pikniki charytatywne i wspomóc młodych wojowników w walce o zdrowie.

Ośmioletni Artur Obierak z Włocławka choruje na dystrofię mięśniową Duchenne’a (DMD). Prowadzi ona do nieodwracalnego zaniku mięśni. Jediną szansą na zatrzymanie jej postępu jest terapia genowa w Dubaju. Jej koszt to 12,5 miliona złotych. Dla rodziny chorego chłopca kwota jest nieosiągalna. Na stronie siepomaga.pl rwa internetowa zbiórka na leczenie małego włocławianina. Organizacja



FOT. NADESŁANE

Artur i Ludwik, dwaj ciężko chorzy chłopcy, na rzecz których odbywają się te dwie akcje charytatywne

wane są także różne akcje charytatywne. Najbliższa - turniej charytatywny i piknik rodzinny - w sobotę 5 września 2026 roku przy parafii św. Stanisława BM we Włocławku. Impreza rozpocznie się turniejem piłki siatkowej. Po niej, od go-

dziny 16, nastąpi część artystyczna. Na scenie pojawi się kilkanaście zespołów. Będzie też strefa dla maluchów: zjeżdżalnie, dmuchańce, trampoliny i smakołyki.

Dzieci będą miały też okazję obejrzeć alpaki i króliczki,

a na miłośników motoryzacji czekać będą auta z PRL.

Dzień później - w niedzielę 6 września - na lotnisku w Kruszyńcu zaplanowano akcję charytatywną pn. „Dworskie sielanki Ludwika”. Impreza trwać będzie od 14 do 21. W programie m. in.: licytacje, pokaz sprzętu policyjnego, konne przejażdżki, animacje dla dzieci, obóz rycerski, koncerty.

Charytatywny turniej bojowy ma na celu wsparcie leczenia Ludwika Janasika, który walczy z ostrą białaczką limfoblastyczną. Obecnie chłopiec leczony jest w szpitalu im. Jurasza w Bydgoszczy. „Choroba przewróciła nasz świat do góry nogami zamieniając beztroskie dzieciństwo na szpitalne sale. Dołącz do drużyny Ludwika i pomóż nam wygrać walkę o zdrowie” - czytamy w nadesłanej informacji.

EDUKACJA



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA

Koneck Szkoła rozpoczęła rok w nowym budynku

To był wyjątkowy początek roku szkolnego dla uczniów Publicznej Szkoły Muzycznej im. Wojciecha Kilara. Po raz pierwszy rozpoczął się w długo wyczekiwanym budynku. Szkoła ma już 139 uczniów,

a zainteresowanie muzyczną edukacją z roku na rok rośnie. Jeszcze kilka lat temu pomysł, by w Konecku powstała szkoła muzyczna, mógł wydawać się odważnym przedsięwzięciem. Dziś trudno mówić o eksperymencie. Szkoła rozwija się, przyciąga kolejnych uczniów i właśnie rozpoczęła kolejny etap swojej historii. EF

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011568707 Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

W Toruniu już po turnieju, we Włocławku rusza Kasztelan Basketball Cup

Joachim Przybył

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń mają za sobą pierwszy sparing. We Włocławku rozpoczyna się dziś Kasztelan Basketball Cup.

Dla torunian był to pierwszy sparing przed sezonem, ale nie zagrał w pełnym składzie. Dopiero docierają do Polski Kristaps Kilps i Viktor Gadderfors po meczach w swoich reprezentacjach i dostali jeszcze wolne od trenera Srdjana Suboticia. Nie było w składzie także Benneta Vander Plasa, który ma drobny uraz.

Szwedzki zespół okazał się wymagającym rywalem dla Twardych Pierników. Torunianie prowadzili w 2. kwarcie, którą rozpoczęli od serii 12:0, do przerwy było jeszcze 37:32, ale po przerwie zdecydowała przewaga fizyczna rywali. W ich barwach świetny mecz rozegrał Arik Smith, autor 25 punktów.

W pierwszym meczu turnieju dzień wcześniej wicemistrzowie

Szwecji przegrali 71:91 z niemieckim Wurzburgiem.

W czwartek rozegrano ostatnie dwa mecze Memoriału Wojciecha Michniewicza: Wurzburg - Dzikie Warszawa i Arriva Lotto Toruń - Czarni Słupsk.

W weekend emocje we Włocławku. W Kasztelan Basketball Cup zobaczymy - oprócz gospodarzy - niemiecki zespół Syntainics MBC Weissenfels oraz szwedzki Södertälje Kings. Anwil w piątek o godz. 18.00 zagra z Syntainics MBC, a w niedzielę o 17.30 z gośćmi ze Szwecji. Zaplanowany w tym tygodniu sparing ze Startem Lublin został odwołany.

Enea Łaciate Astoria zagra w niedzielę wyjazdowy sparing z Treflem Sopot.

ARRIVALOTTO TORUŃ - NORKEOPING DOLPHINS 73:89 (17:22, 20:10, 18:28, 18:29)

Arriva Lotto: Cousins 12 (1), Wilczek 18 (3), 7 zb. Sakota 10, 7 zb., 5 as, Kulig 8, Sowiński 3 (1) oraz Lipiński 10, 8 zb. Szumański 1, Kenig 6 (1), Prokopowicz 4, M. Lipiński 3 (1)



Isaiah Cousins zdobył 12 punktów w pierwszym teście w Toruniu

KRÓTKO

Siatkówka

Sparingowe derby

W weekend w bydgoskiej hali Łuczniczka zostanie rozegrany towarzyski turniej w ramach przygotowań do nowego sezonu Tauron 1. Ligi. W piątek o godz. 15.30 CUK Anioły Toruń zmierzą się ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. O godz. 18 miejscowy BKS zagra z KPS Płock. W sobotę mecz Sparta - KPS (godz. 11), a od 13.30 derby BKS - CUK Anioły. Dla bydgoskiego zespołu to będzie ostatni sprawdzian przed ligową inauguracją zaplanowaną na 13 września. Torunianie swój pierwszy ligowy mecz zagrają 26 września. **(DK)**

Tenis

Polskie porażki w US Open

To była nieudana noc dla polskich kibiców w US Open. W drugiej rundzie z turniejem rozgrywanym w Nowym Jorku pożegnali się: Hubert Hurkacz, który przegrał z Benem Sheltonem 3:6, 7:5, 6:7 (3), 5:7; Kamil Majchrzak musiał uznać wyższość Valentina Vacherota, który pokonał Polaka 6:4, 4:6, 7:6 (3), 6:2; Magda Linette uległa Francesce Jones 4:6, 6:1, 3:6, a Magdalena Fręch przegrała z Ivą Jović 5:7, 3:6. W turnieju pozostała tylko Iga Świątek. Jej mecz z Nadią Podorską zakończył się po zamknięciu wydania. **(DK)**

ŻUŻEL

GKM jedzie o utrzymanie, Polonia i Pres walczą o finały

Joachim Przybył

Abramczyk Polonia w niedzielę może być już w finale Metalkas 2. Ekstraligi, Pres Toruń dopiero zaczyna bitwę gigantów z Motorem Lublin.

Faworyta w tej parze trudno wskazać. Długo takim wydawał się Pres, ale wysoka porażka w Gorzowie na koniec rundy zasadniczej nieco zachwiała optymizmem fanów. Czy to był poważny problem, czy też może wybieg taktyczny przed play off - dowiemy się zapewne w niedzielę.

Za torem w Lublinie nie przepada Emil Sajfutdinow, lider Pres wygrał tam jedynie dwa wyścigi z 17 w ostatnich dwóch sezonach. Zagadką jest Patryk Dudek, który po upadku w IMP zaliczył przeciętne starty w Gorzowie i Drużynowym Pucharze Świata, a do Lublina będzie pędził z sobotniego turnieju SEC w Gostrowie.

Atutami gości powinni być Robert Lambert i Mikkel Michelsen. Obaj są ostatnio w świetnej formie, no i znają lubelskie tor jak własną kieszeń. Pytanie co dorzuci druga linia w osobach Norika Bloedorna i juniorów. Antoni Kawczyński i Mikołaj Duchiniński zaliczyli w Lublinie słabe występy w środę w finale DMP juniorów. Każdy ich dodatkowy punkt to większa szansa na wygranie dwumeczu.

Pytań jest więc wiele przed meczem w Lublinie. Wydaje się jednak, że niezależnie od wyniku niedzielnego meczu, awans do finału rozstrzygnie się tydzień później na Motoarenie. Torunianie są w stanie u siebie odrobić nawet 20-punktową stratę. Natomiast zdobyc 40 punktów i więcej w Lublinie postawi ich w roli już zdecydowanego faworyta dwumeczu.

Składyna mecz: Motor: 9. Vaculik, 10. Lindgren, 11. Woryna, 12. Cierniak, 13. Zmarzlik, 14. Baribor, 15. Psiuk. Pres: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchiniński.

Szansa na Australijczyka

Dla Bayersystem GKM mecz domowy z Włóknierzem Częstochowa ma być ostatnim w sezonie. Pod względem sportowym to wydaje się być wyłącznie formalnością. Po wyjazdowej połowie dwumeczu Bayersystem GKM ma 16 punktów przewagi i trudno się spodziewać, że u siebie roztrwoni zaliczkę w starciu z zespołem, który nie wygrał jeszcze



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Wiosną torunianie zdobyli w Lublinie zaledwie 34 punkty. Teraz potrzebują przynajmniej 40, aby ze spokojem czekać na rewanż

ani razu. - Ważne jest zwycięstwo w Częstochowie, teraz musimy zdobyć 37 punktów. Niestety, mecz jest zagrożony, musieliśmy rozłożyć plan-dekę i trening w środę został odwołany - mówi trener Robert Kościecha.

Kibice już w meczu z Motorem pomagali się szansa dla Beau Baileya, który w przyszłym sezonie ma być podstawowym juniorem grudziądzkiej drużyny. Teraz znajdzie się w podstawowym składzie, a Bastian Pedersen trafił na rezerwę.

Dla młodego Australijczyka to będzie druga taka szansa w sezonie. Pierwszą dostał w 12. kolejce, gdy zastąpił kontuzjowanego Pedersena w Lesznie, zdobył wówczas nie tylko 6 punktów, ale także serca fanów odważną i skuteczną jazdą na dystansie. Na grudziądzkim torze punktów w PGE Ekstralidze jeszcze nie zdobył.

Składyna mecz: Bayersystem GKM: 9. Jensen, 10. Miller, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasienko, 14. Bailey, 15. Małkiewicz. Włóknierz: 1. Szostak, 2. Lidsey, 3. Śmigiełski, 4. Miśkowiak, 5. Tungate, 6. Buch, 7. Ciurzyński.

Po finał w pełnym składzie

Abramczyk Polonia Bydgoszcz w niedzielę zmierzy się z Orłem Łódź, stawką finał Metalkas 2. Ekstraligi. Czy to będzie formalność? Dwa tygodnie temu Abramczyk Polonia straciła pierwszy punkt w sezonie, remisując w Łodzi. - Gorąco zrobiło się w pewnym momencie, ale nie przegraliśmy, to najważniejsze - mówi trener Dariusz Ślędz.

W pewnym momencie dominator sezonu zasadniczego przegrywał już 8 punktami, ale świetny finisz w wy-

ścigach nominowanych dał Abramczyk Polonii wynik 45:45.

Taki sam rezultat w meczu rewanżowym premiuje bydgoszczan do finału, ale tym razem już nasz zespół jest zdecydowanym faworytem. Wystartuje Krzysztof Buczkowski, a do składu wraca po dłuższej przerwie Wiktor Przyjemski. Kluczowy rezerwowy w ekipie Dariusza Śledzia w środę był najlepszym zawodnikiem finału Drużynowych Mistrzostw Polski juniorów w Lublinie.

Za to osłabiona będzie ekipa Orła Łódź. Villads Nagel po kolizji z Buczkowskim dokończył mecz dwa tygodnie później, ale później okazało się, że złamał rękę i do Bydgoszczy nie przyjedzie.

- Gdyby moja drużyna w Bydgoszczy wygrała, to by nastąpiło w Polsce tsunami. To jest jednak niemożliwe - przyznał właściciel Orła Witold Skrzydlewski w Kolegium Żużlowym.

Składyna mecz: Abramczyk Polonia: 9. Woźniak, 10. Koster, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski, 16. Przyjemski. Orzeł: 1. Nowak, 2. Thompson, 3. Cook, 4. Szlauderbach, 5. Berntzon, 6. Lewandowski, 7. Halkiewicz.

GDZIE OGLĄDĄĆ ŻUŻEL

PGE Ekstraliga. Piątek, 18.00 Bayersystem GKM - Włóknierz, 20.30 Stal Gorzów - Falubaz Zielona Góra, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. Niedziela: 17.00 Unia Leszno - Sparta Wrocław, 19.30 Motor - Pres, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. **Metalkas 2. Ekstraliga.** Niedziela, 13.00 PSŻ Poznań - ROW Rybnik, 15.15 Abramczyk Polonia - Orzeł, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. **Speedway Euro Championship w Gostrowie.** Sobota, 19.00, TVP Sport (startują Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Kai Huckenbeki i Michael Jepsen Jensen).



GAZETA pomorska

Relaks

Duża krzyżówka
panoramiczna
do kawy. Warto
połamać trochę głowę



Zaproszenie

W ten weekend
nie będzie nudy

Finał „Lata z Radiem” w Białych
Błotach, Święto Śliwki z Strzelcach
Dolnych i jubileuszowy festyn
Gramy dla Onko w Bydgoszczy
Str. 27 - 28

Wypadki przy pracy

Zapłon gazów
w zakładzie
recyklingu
w Toruniu

Poparzony ciężko pracownik jest
w śpiączce farmakologicznej. Nie-
stety, dramatów pracowniczych
w minionym miesiącu było w na-
szym regionie więcej
Str. 4

Ciekawostki

Wycieczki jadą
do Konotopia
do figury Matki
Bożej Miłosiernej

Ofertę wycieczek znajdziemy w nie-
jednym biurze podróży. Monument
odsłonięto w połowie sierpnia. Za-
interesowanie nim nie słabnie
Str. 9



FOT. EVELINA FUMINKOWSKA

Zakupy

Na tropie słodkiego przekrętu.
Po cichu odchudzają nam czekolady?



To samo opakowanie, ale mniej w nim czekolady. - Na pierwszy rzut oka
wszystko wydaje się bez zmian. Dopiero po zakupie zauważasz, że w środku
było 100 g czekolady - jest tylko 90 g, zamiast kilograma mąki - jest 900 g, bu-
telka już nie jest litrowa - ma 800 ml, a zamiast 20 ciastek w opakowaniu znaj-
dujemy 17 - tłumaczy Tomasz Chrósty, prezes UOKiK. A cena taka sama **Str. 3**

Na drogach

Po wakacjach drogówka nadal ma nas na oku

Mateusz Mazur

Policjanci podsumowali akcję „Bezpieczne wakacje”, która przez minione dwa miesiące trwała w naszym regionie. Wnioski są optymistyczne: było zdecydowanie bezpieczniej niż w ubiegłym roku. Drogowka jednak nie odpuszcza, zapowiada dalsze kontrole. Zwłaszcza przy szkołach.

Jak informują kujawsko-pomorscy policjanci, w okresie wakacyjnym na drogach naszego województwa doszło do 158 wypadków drogowych, w których 14 osób zginęło, a 189 zostało rannych.

Dla porównania, w analogicznym okresie ubiegłego roku odnotowano 179 wypadków, w których śmierć poniosło 26 osób, a rannych zostało 197.

Ocalone zdrowie i życie

Według policyjnych statystyk, w porównaniu z 2025 rokiem:

- liczba wypadków spadła o ponad 11 procent,
- liczba ofiar śmiertelnych zmniejszyła się aż o 46 procent,
- liczba osób rannych spadła o ponad 4 procent.

- To wyraźna poprawa, która pokazuje, że konsekwentne działania prewencyjne i kontrolne podejmowane przez policję przynoszą realne efekty w postaci ocalonego zdrowia i życia mieszkańców regionu oraz osób podróżujących przez nasze województwo - mówi kom. Remigiusz Rakowski z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Bydgoszczy.

Podczas zakończonych już wakacji policjanci szczególną uwagę zwrócili na transport najmłodszych. W ramach akcji „Bezpieczne wakacje” skontrolowano 198 autobusów, przewożących dzieci i młodzież na letni wypoczynek, sprawdzając m.in. stan techniczny pojazdów, trzeźwość kierowców oraz przestrzeganie przepisów dotyczących czasu pracy i odpoczynku.

Nadal będą liczne kontrole

Policjanci nadal apelują do kierowców i pieszych o zachowanie ostrożności i przestrzeganie przepisów. Jednocześnie zaznaczają, że mimo

Funkcjonariusze będą kontrolować prędkość pojazdów, stan trzeźwości kierujących, a także sposób przewożenia dzieci

KOM. REMIGIUSZ RAKOWSKI
z drogowki KWP Bydgoszcz

zakończonych wakacji liczne kontrole na drogach nie zakończą się. We wrześniu zdecydowanie więcej funkcjonariuszy będzie można zauważyć w rejonie szkół i przedszkoli w ramach akcji „Bezpieczna droga do szkoły”.

- Na początku roku szkolnego policjanci będą bacznie przyglądać się również zachowaniu kierujących poruszających się w rejonie placówek oświatowych. Funkcjonariusze będą kontrolować prędkość pojazdów, stan trzeźwości kierujących, a także sposób przewożenia dzieci - zapowiada kom. Remigiusz Rakowski. ©

Wsparcie dla dużych przetwórców. W ARiMR ruszył nabór wniosków

Nawet 10 mln zł może otrzymać firma na inwestycje związane z przetwarzaniem produktów rolnych czy wprowadzaniem ich do obrotu. Od 1 do 30 września za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa prowadzi nabór wniosków o wsparcie dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw z branży przetwórczej, które jest finansowane z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027.

Sektor przetwórstwa rolno-spożywczego jest jedną z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. Odpowiada za około 10 proc. krajowej produkcji oraz około 6 proc. wartości dodanej brutto. Gdy porównać go pod względem produkcji sprzedanej z innymi branżami przetwórczymi, m.in. tworzyw sztucznych, metali, drewna czy nawet ropy naftowej, nie ma sobie równych. Przetwórstwo rolno-spożywcze jest kluczowym ogniwem między rolnictwem a konsumentem. Silny i nowoczesny sektor pozwala zapewnić ciągłość dostaw żywności oraz zmniejsza zależność od importu produktów przetworzonych, co jest kluczowe dla zachowania bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Branża ta jest także ważnym pracodawcą oraz odbiorcą surowców od polskich rolników. Jej rozwój oznacza utrzymanie miejsc pracy na terenach wiejskich, wzrost dochodów rolników i ograniczenie wykluczenia gospodarczego regionów. Polscy przetwórcy muszą liczyć się jednak z silną konkurencją zagraniczną, gdzie przedsiębiorstwa są często większe i lepiej wyspecjalizowane, np. w produkcji wysoko przetworzonej bądź organicznej żywności. By móc skutecznie rywalizować, potrzebne są inwestycje w nowoczesne budynki, linie technologiczne,

sprzęt czy systemy zarządzania produkcją. Dofinansowanie na realizację takich przedsięwzięć dostępne jest także w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Właśnie ruszył nabór wniosków o wsparcie dla firm przetwórczych, także tych działających jako zorganizowane formy współpracy rolników. „Rozwój współpracy w ramach łańcucha wartości (dotacja) - poza gospodarstwem” to program finansowany z Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027. ARiMR uruchomiła go po raz pierwszy. Jego celem jest m.in. zwiększenie konkurencyjności przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego; skracanie i usprawnianie łańcuchów dostaw żywności, dzięki czemu większa część marży pozostaje u krajowych producentów i przetwórców; rozwój trwałej współpracy pomiędzy rolnikami i przetwórcami, w tym przez zawieranie umów na dostawę surowców; ograniczanie strat żywności oraz wspieranie gospodarki obiegu zamkniętego, m.in. przez wykorzystanie produktów ubocznych i odpadów żywnościowych; rozwój przetwórstwa ekologicznego i lokalnego rynku żywności.

Kto może ubiegać się o dotację?
Wsparcie adresowane jest do tzw. „dużych przetwórców”, a dokładnie do mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) zajmujących się przetwarzaniem produktów rolnych. O środki mogą ubiegać się również MŚP z sektora rolno-spożywczego działające jako zorganizowane formy współpracy rolników – grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. Beneficjentami pomocy mogą być osoby fizyczne, wspólnicy spółki cywilnej, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne bez osobowości prawnej. Kluczowe pozostaje jednak posiadanie statusu MŚP.



Fot. Adobe Stock

Dodatkowe możliwości dla zrzeszonych rolników

Pomoc przyznawana jest na inwestycje materialne i niematerialne dotyczące przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, z wyłączeniem produktów rybołówstwa i akwakultury. I co dodatkowo ważne, szerszy zakres wsparcia otrzymają grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie. W obszarze A pomoc udzielana jest na przetwarzanie produktów rolnych (surowców) i wytwarzanie w wyniku tego procesu produktów rolnych. Natomiast możliwość uzyskania wsparcia na wprowadzanie tych produktów do obrotu przewidziana jest wyłącznie dla zorganizowanych form współpracy rolników. Z kolei obszar B obejmuje działalność związaną z przetwarzaniem ekologicznych produktów rolnych. Także tutaj wyłącznie grupy i organizacje producentów oraz spółdzielnie mogą ubiegać się o pomoc na wprowadzanie produktów do obrotu. Istotnym warunkiem ubiegania się o dotację w obszarze B jest to, że dana kategoria działalności musi być objęta certyfikatem produkcji ekologicznej wydanym przed 1 stycznia 2026 r.

Wysokość refundacji i kwoty pomocy

Wsparcie udzielane jest w formie refundacji kosztów kwalifikowanych w zależności od obszaru inwestycji oraz formy prowadzonej działalności. I tak w obszarze A wynosi ona standardowo do 50 proc. kosztów kwalifikowanych i do 60 proc. w przypadku inwestycji realizowanych przez zorganizowane formy współpracy rolników. Natomiast w obszarze B poziom refundacji wynosi do 60 proc. kosztów kwalifikowanych i niezależnie od tego, jaki rodzaj podmiotu prowadzi przedsięwzięcie.

Pomoc przyznana jednemu beneficjentowi w ramach refundacji nie może przekraczać 10 mln zł i nie może być niższa niż 100 tys. zł.

Na co można przeznaczyć przyznane środki?

Katalog inwestycji, na które można otrzymać wsparcie, jest bardzo szeroki i obejmuje m.in.:

- budowę, przebudowę, rozbudowę lub remont połączony z modernizacją budynków i budowli produkcyjnych, magazynowych, np. chłodni czy infrastruktury towarzyszącej;
- nabycie nowych maszyn, wyposażenia, aparatury

kontrolno-pomiarowej oraz instalacji technicznych do przetwórstwa, magazynowania lub sprzedaży;

- zakup oprogramowania, licencji, systemów zarządzania jakością oraz wdrażanie innowacyjnych technologii i rozwiązań cyfrowych;
- inwestycje związane z ochroną środowiska, gospodarką odpadami lub systemami energetycznymi, np. oczyszczalnie ścieków, biogazownie, systemy fotowoltaiczne, magazyny energii, instalacje odzysku ciepła, pompy ciepła, kotły i piece na biomasę (z wyłączeniem kotłów do spalania słomy);
- inwestycje związane z wykonaniem celów Strategii „Od pola do stołu”, np. zakup maszyn i urządzeń do pakowania, znakowania i etykietowania produktów, systemów informatycznych umożliwiających identyfikację i monitoring warunków przetwarzania, przechowywania czy transportu produktów.

Do kiedy trwa nabór wniosków?

Wnioski można składać w terminie od 1 do 30 września 2026 r. wyłącznie drogą elektroniczną przez Platformę Usług Elektronicznych ARiMR. Na ich rozpatrzenie Agencja ma maksymalnie trzy miesiące od zakończenia naboru.



Fot. Adobe Stock



Dofinansowane przez
Unię Europejską



WRACAMY DO TEMATU

Płód w zamrażarce, a co z resztą dzieci 33-latki ?

Małgorzata Oberlan

Poroniła, zawięła w ręcznikach i schowała. 8 czerwca policjanci z Wąbrzeźna wyjęli około pięciomiesięczny płód z domowej lodówki. Prokuratura kontynuuje śledztwo badając, kto pomógł kobiecie usunąć ciążę. W sądzie rodzinnym natomiast waga się losy dwojga jej żyjących dzieci.

W czwartkowy poniedziałek policjanci wkroczyli do mieszkania w Wąbrzeźnie zajmowanego przez 33-letnią matkę w konkretnym celu. Wcześniej „wpłynęło do nich” dość precyzyjne doniesienie o tym, co się stało i czego mają szukać w lodówce.

Zajrzeli i faktycznie dokonali dość makabrycznego odkrycia. Znajdował się w niej zamrożony płód dziecka, około pięciomiesięczny, zawięty w ręcznik. Jak potem przekazała nam prokuratura, 33-letnia kobieta przyznała, że to jej dziecko. A płód miała schować do zamrażarki najprawdopodobniej dwie doby wcześniej, czyli koło 6 czerwca.



Policjanci odkryli w mieszkaniu 33-letniej matki zamrożony płód

Szybko do mediów nieoficjalnie wypłynęła informacja o tym, że partner kobiety jest w zakładzie karnym i że przez telefon opowiedziała mu, co zrobiła.

„To niewykluczone” - mówił nam oględnie o takim przebiegu zdarzeń prokurator rejonowy Janusz Biewald.

Matka została przesłuchana i zwolniona do domu. Pobrano od niej krew do badań. Zostało wszczęte śledztwo w kierunku artykułu 152 kodeksu karnego, mówiącego o nielegalnej aborcji.

Dotąd oprócz 33-latki przesłuchano też świadków mogących coś wniesić do sprawy, dokonano oglę-

dzin miejsca zdarzenia, no i pobrano od matki krew do badań. Płód natomiast poddany został sekcji.

Obecnie nadal trwa jeszcze oczekiwanie na kompleksową opinię biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Bydgoszczy. Wstępnie zakładano, że pojawi się w terminie do 15 lipca. Do dziś jej jednak jeszcze nie ma. Szczególnie długo oczekuje się na wyniki i ocenę wyinków histopatologicznych (pobranych od płodu).

Tymczasem to właśnie ta opinia - jak liczą śledczy - pomoże odpowiedzieć na kluczowe pytanie: o wiek płodu, mechanizm zgonu, ewentualną zdolność przeżycia poza organizmem matki.

- Ta opinia będzie dla nas kluczowa - podkreśla prokurator Żuchowska.

Wszczynając śledztwo prokuratura była zobowiązana poinformować o sprawie miejscowy sąd rodzinny. Dlaczego? Bo ze zrozumiałych względów pojawiła się wątpliwość, czy dwoje żyjących dzieci 33-letniej Wąbrzeźnianki ma zapewnioną właściwą opiekę.

Obecnie w wydziale rodzinnym Sądu Rejonowego w Wąbrzeźnie toczy się więc postępowanie w sprawie ograniczenia władzy rodzicielskiej (dotyczy obojga rodziców, choć ojca obecnie ostatnio nie było). Wiadomo, że losy dzieci jeszcze się waga - sąd nie był w stanie wydać jeszcze ostatecznej decyzji. Na razie poczynił tylko tzw. „rozstrzygnięcia tymczasowe” - wskazując, gdzie dzieci mają przebywać na czas tego postępowania.

Szczegółów z uwagi na dobro dzieci oraz fakt niejawności każdego z postępowań rodzinnych zdradzać na łamach nie możemy. Faktem pozostaje jednak, że jeśli dojdzie do ograniczenia władzy rodzicielskiej matce, to skutki mogą być poważne (choć to nie „odebranie” tejże władzy).

Ograniczenie praw nie oznacza automatycznie zakazu widywania się z dzieckiem, ale sąd może uregulować kontakty, a nawet - w skrajnych wypadkach zagrożenia dziecka - ich zakazać. Poza tym rodzic z ograniczoną władzą może współdecydować tylko o sprawach wskazanych przez sąd. ©©

REKLAMA

0011576289

REKLAMA

0011570763

ARiMR

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa

Oddział Regionalny ARiMR w Toruniu

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT

wynajmu nieruchomości dla potrzeb Biura Powiatowego ARiMR w Toruniu o powierzchni użytkowej ok. 400,00 m².

Szczegółowe wymagania dotyczące nieruchomości zamieszczone są na stronie internetowej

<https://www.gov.pl/web/arimr/bor02221262026bl---ogloszenie-o-zamiarze-pozyskania-nieruchomosci>

oraz w Biurze Powiatowym ARiMR w Toruniu przy ul. Rejtana 2-4.

Informacji udzielają:

Pani Joanna Klejnowska - Kierownik Biura Oddziału Regionalnego
tel. 56/619-83-15;

Pan Zbigniew Ziółkowski - Kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Toruniu tel. 56/657-29-58.

Termin składania ofert upływa w dniu 18.09.2026 r.

NIE AZBESTUJ!

31 XII 2032 TERMIN ZAKOŃCZENIA UŻYTKOWANIA WYROBÓW AZBESTOWYCH W POLSCE

WAŻNY TERMIN!

Co roku do **31 stycznia** właściciel wyrobów zawierających **azbest** powinien **przekazać informacje** o ich stanie i miejscu występowania **właściwemu organowi**, jeżeli taki obowiązek go dotyczy.



GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Skontaktuj się z **urzędem gminy**. Dowiesz się, z jakiego **wsparcia** możesz skorzystać i jakie powinny być Twoje **kolejne kroki**.

Program Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032.

www.bazaazbestowa.gov.pl

Kampania edukacyjno-informacyjna finansowana jest ze środków Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032. Kampania realizowana jest przez Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu.

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Bydgoszcz

BEZPIECZEŃSTWO

Pierwszy sprzedany samolot SU-22 z WZL nr 2 pojechał do nowego właściciela

Opr. Adam Szczęśniak

Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 pożegnały pierwszy z pięciu sprzedanych kadłubów samolotów SU-22. Bydgoski zakład gościł również zwycięską rodzinę, która wylicytowała na aukcji WOŚP zwieźdzenie firmy.

Z bydgoskiego zakładu na dwóch ciężarówkach wyjechał pierwszy samolot Su-22. To był dla firmy wyjątkowy moment. Jak napisano w mediach społecznościowych WZL nr 2 po poniedziałkowej akcji wywieżenia samolotu: „Moment pełen dumy, wspomnień i... łezki wzruszenia w oku. Żegnamy go z ogromnym sentymentem, bo za tym samolotem kryje się kawał naszej pracy, historii i wspólnych emocji. Szerokiej drogi, Su-22!”.

Kawał historii bydgoskiej firmy

Przypomnijmy, że w czerwcu i pod koniec lipca bydgoskie zakłady ogłosiły przetarg na sprzedaż 5 kadłubów samolotów Su-22. Cena wywoławcza każdego z nich wynosiła niemal 40 tysięcy złotych. Chętni zapłacili jednak dużo więcej - w sumie blisko 384 tysiące złotych.

W pierwszym przetargu (jedna sztuka) WZL zarobiły ok. 37 tys. zł, niewiele więcej ponad cenę wywoławczą (kupcem była toruńska firma Nicrometal SA). W drugim poszło zdecydowanie lepiej. Za pierwszy kadłub PPHU Alfa z Tarnowskich Gór zapłaciła 112 tys. zł. Kolejne dwa - za 77 tys. zł i 116,2

tys. zł kupiła firma Guliwer sp. z o.o. z Krakowa. Ostatni, piąty nabył Zakład Handlowo-Usługowy SAB (Garczegorze w woj. pomorskim) za 41,5 tys. zł.

Su-22 to samoloty szturmowo-bombowe produkcji radzieckiej. W 1984 r. sprowadzono je do Polski, do służby w Wojsku Polskim. Maszyny Su-22 mają 19 m długości i ważą ponad 10 ton. W 2025 r. zostały wycofane ze służby w polskiej armii. Przez lata Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 S.A. w Bydgoszczy zajmowały się remontami, naprawami, obsługą i modernizacją samolotów Su-22.

Wiele atrakcji na szczytny cel

28 sierpnia Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 2 miały przyjemność gościć rodzinę zwycięzców firmowej licytacji na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (cały dochód z tego roku przeznaczony jest na diagnostykę i leczenie chorób przewodu pokarmowego u najmłodszych pacjentów).

Właśnie oni wylicytowali (za 6115 zł) voucher na wyjątkową wizytę w WZL i mogli zająrzeć za kulisy codziennej pracy firmy.

Podczas pobytu odwiedzili m.in.: General Aviation (usługi dla sektora cywilnego), hangar, w którym powstają bezzałogowe systemy powietrzne i malarnię lotnictwa cywilnego.

Mieli również okazję zobaczyć z bliska legendarnego Herculesa C-130. Były i inne atrakcje, ale to już słodka tajemnica zwycięzców licytacji...



Kadłub SU-22 wylicytowanego dla WOŚP odjechał na pierwszej ciężarówce, za nim - na drugiej - podążyły skrzydła

KONTROWERSJE

Międzywodzie popłynęło w terminach zakończenia!



Termin zakończenia wszystkich robót najpierw przedłużono do maja, a następnie do końca sierpnia

Jarosław Więclawski

Nie udało się wiosną, nie powiodło się także latem. Drugi etap rewitalizacji Wyspy Młyńskiej w Bydgoszczy nadal trwa. Od miesięcy odgródzone barierkami pozostaje Międzywodzie. Znamy nowy planowany termin zakończenia robót.

Wykonawcą inwestycji jest firma Kor-Pol Invest. Umowę na realizację zadania podpisano w styczniu 2025 r., a pierwsze prace ruszyły pod koniec lutego. Koszt rewitalizacji to 3,86 mln zł.

Pozyskano na nią dofinansowanie z budżetu państwa. Na wykonanie robót przewidziano 13 miesięcy od momentu podpisania umowy, czyli do wiosny 2026 r.

Etap I. zgodnie z planem

Pierwszy etap inwestycji prowadzony był w południowej części wyspy, na skwerze przy placu zabaw oraz przy ścieżce wzdłuż Młynówki. W ramach robót m.in. wymieniono nawierzchnię ścieżki rowerowej, wykonano brakujący chodnik wzdłuż ul. Mennica przy Domu Wyczółkowskiego, uzupełniono nasadzenia rabat oraz zmodernizowano podesty z desek kompozytowych i naturalnych. Roboty zgodnie z planem zakończono w sierpniu 2025 roku.

Od razu przystąpiono do drugiego etapu robót. Dotyczą Międzywodzia i zachodniej części wyspy. W ramach tej części zaplanowano:

- modernizację i częściową wymianę nawierzchni ciekłu wodnego stanowiącego odtworzenie historycznego przebiegu tzw. „Międzywodzia” wraz z balustradami i ławkami;
- utwardzenie nawierzchni przy Czerwonym Spichrzu;
- wymianę nawierzchni i podbudowy ścieżki rowerowej;
- rozbiorę i odtworzenie tarasu drewnianego na wysokości Domu Młynarza przy ul. Mennica 8
- uzupełnienie małej architektury: wymianę stojaków rowerowych oraz montaż hamaków i koszy plażowych na plaży piaszczystej.

Zaszkodziły ulewne

Termin zakończenia wszystkich robót najpierw przedłużono do maja, a następnie do końca sierpnia. Choć z większości Wyspy Młyńskiej można swobodnie korzystać, to

Na przesunięcie terminu wpłynęły m.in. występujące sierpniu br. ulewne ponadnormatywne opady deszczu, które spowodowały nagłe podniesienie się stanu wody w Brdzie

uczestnicy wielu letnich imprez prowadzonych na miejscu bez trudu dostrzegli, że wciąż na finał nie do czekało się Międzywodzie. O rewitalizację i powód opóźnienia zapytaliśmy bydgoski ratusz.

– Prace na Wyspie Młyńskiej są na ukończeniu. Do wykonania pozostał niewielki zakres robót związany z zakończeniem remontu ciekłu wodnego Międzywodzia, przede wszystkim w dolnym odcinku. Zakończenie prac planowane jest na przełomie września i października br. – przekazała „Expresowi Bydgoskiemu” Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta Bydgoszczy.

– Na przesunięcie terminu wpłynęły m.in. występujące sierpniu br. ulewne ponadnormatywne opady deszczu, które spowodowały nagłe podniesienie się stanu wody w Brdzie, które spowodowały zalanie dolnego odcinka koryta ciekłu wodnego Międzywodzia, a w konsekwencji uniemożliwiły przez kilka tygodni wykonywanie robót na tym odcinku (oczekiwanie na obniżenie poziomu wody, odpływ wody z koryta, przeschnięcie zalanego obszaru aby móc wykonywać przewidziane roboty); konieczność wykonania robót dodatkowych, przerwy w okresach imprez masowych Wyspie Młyńskiej – wyjaśnia rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy. ©



FOT. JULIA ZAK

Z Piotrem Wawrzykiem, byłym posłem i wiceministrem spraw zagranicznych, rozmawiał Paweł Więcek

Tak jak powiedziałem, poczekajmy jeszcze. Upłynie odpowiedni czas, kiedy będę mógł o tych sprawach mówić bez narażania się na odpowiedzialność karną.

Powiedział Pan także, że zarówno minister Siemoniak, jak i premier Donald Tusk rozpowszechniają fałszywe informacje na Pana temat. Czy to, co mówią, spotka się z reakcją z Pana strony? Czy spotyka się już może? Czy nie chce Pan wchodzić na ścieżki sądowe?

Myszę, że nie będę wchodził na ścieżki sądowe, ale jeżeli ktoś mimo tych sformułowań, mimo tych dementi w poszczególnych sprawach nadal powtarza kłamstwa, to myślę, że najlepszą opinię wydaje sam o sobie, że jest po prostu człowiekiem niewiarygodnym.

Panie ministrze, Pan w tej sprawie ma status oskarżonego. Prokuratura oskarża Pana o przekroczenie uprawnień i ujawnienie informacji służbowych. Nie ma mowy o przyjmowaniu przysięgi majątkowych ze sprzedawania tych wiz. Czy czuje się Pan za cokolwiek w tej sprawie odpowiedzialny? Nie chodzi mi tu o odpowiedzialność karną, bo to rozstrzygnie w swojej mądrości, kierując się majestatem Rzeczypospolitej, sąd. Pytam o odpowiedzialność człowieka, który był wiceministrem i nadzorował pion konsularny.

Tak, mam poczucie pewnej winy, ale bardziej w wymiarze, tak jak pan powiedział, moralnym. Żałuję dwóch rzeczy przede wszystkim. Po pierwsze, że niestety miałem tę nieprzyjemność poznania pana Edgara K., a po drugie, że miałem tę niestety nieprzyjemność zaufania jemu, jego słowu.

Kim on w ogóle był dla Pana? I czy wiedział Pan, że – przy-

znał się zresztą do tego przed obliczem prokuratora – stworzył swego rodzaju mechanizm do zarabiania pieniędzy.

Dla siebie.

Dla siebie, tak, oczywiście. Bo ja Edgara K. też znam z naszego lokalnego świętokrzyskiego podwórka. Przy różnych politykach się pojawiał w trakcie swojej krótkiej, być może nawet błyskotliwej kariery politycznej.

Odpowiedź na to pytanie narażałaby mnie na konsekwencje prawne.

Czy w związku z tą sprawą, tego handlu wizami, kiedykolwiek otrzymał Pan od kogośkolwiek, a zwłaszcza od Edgara K., złotówkę za – tak jak Panu tutaj się zarzuca w przestrzeni medialnej – przyspieszanie tych procedur?

Ani ja nigdy od niego nic nie dostawałem, ani się nie dopominałem. Tak stwierdzają też prokuratura, organy ścigania, więc co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Z tego tytułu nic mi nie przybyło, więc używanie tego rodzaju sformułowań wobec mnie po prostu jest mówieniem nieprawdy potwierdzonym przez prokuraturę.

Teraz pytanie, na które może Pan odpowiedzieć, a może Pan nie odpowiadać – zostawiam to Panu. Dotyka pewnych bardzo delikatnych, wrażliwych kwestii. Co wydarzyło się z Panem w nocy z 14 na 15 września 2023 roku, kiedy trafił Pan do szpitala?

To był taki dzień, kiedy wydarzyło się kilka rzeczy stanowiących niejako apogeum tej nagonki. Tego słowa nie boję się używać. I fali hejtu, i nienawiści, która się wylała na mnie po odejściu z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po skreśleniu mnie z listy kandydatów na posła z naszego okręgu. Tego dnia je-

den z portali opublikował zmanipulowany w dużym, bardzo dużym stopniu artykuł o tych tak zwanych ekipach filmowych.

Z Bollywood.

Z Bollywood, tak. Drugi dziennikarz z kolei do mnie się osobiście zwrócił o wyjaśnienie moich dochodów. To już wyjaśniliśmy, że tutaj okazało się, iż nie było żadnego problemu z tym. No i była też sytuacja z ówczesnym liderem opozycji, dzisiaj premierem, który też w bardzo nieładny sposób zaczął się na konferencji wobec mnie wypowiadać. No i jeszcze taka wisienka, w cudzysłowie, na torcie. Ja praktycznie całe życie mieszkam w zwykłym bloku. Pod moim mieszkaniem koczowali dziennikarze jednego z mediów, domagając się rozmowy ze mną. Odpytывali sąsiadów na mój temat i czekali na możliwość kontaktu ze mną. To doprowadziło do tego, że znalazłem się w szpitalu.

Media opisywały to jako próbę samobójczą. Ponoć zostawił Pan także list.

Tak, to prawda.

Cieszy się Pan, że to była tylko próba?

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. To jest zbyt trudny i zbyt świeży temat, aby precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie.

Na pewno, tak jak powiedziałem, okazało się, że mój organizm jest w stanie mniej wytrzymać niż wtedy się wydawało. Okazało się, że nie potrafiłem tego wytrzymać i włącznie z tą kulminacją, tak jak mówię, tych dziennikarzy koczujących dosłownie pod drzwiami mojego mieszkania. Wyobraźcie sobie państwo – mieszkacie w bloku, a ktoś koczuje pod waszymi drzwiami. Nie możecie wyjść, nie możecie normalnie funkcjonować.

Zanim objął Pan urząd wiceministra spraw zagranicznych, był Pan profesorem na Uniwersytecie Warszawskim.

Doktorem habilitowanym.

Potem trafił Pan do ministerstwa, później został posłem. W jakimś stopniu znalazł się Pan na szczycie polityki. Niemalże. Nagle to wszystko runęło jak domek z kart. Sięgnął Pan, tak to można określić, takiego emocjonalnego, egzystencjalnego dna.

To może mocne słowa, ale chyba tak to było. Co w tych chwilach było dla Pana najtrudniejsze z jednej strony, a z drugiej strony, kto w tych chwilach podał Panu rękę?

Najtrudniejsze było to, o czym już wspominałem – że wiedziałem, iż wiele z tych informacji, które się pojawiały w różnych mediach, to jest po prostu nieprawda, że to są wymysły, nie wiem czyje: czy dziennikarzy, czy dziennikarzom przez kogoś podsuwane.

A co czuje człowiek, który wie, że piszą o nim nieprawdę, ale w żaden sposób nie może tego zakomunikować?

Nie może tego zakomunikować z jednego prostego powodu...

Bo nikt go nie chce słuchać.

Dokładnie, bo nikt nie chciał słuchać, bo wszyscy, tak jak pan powiedział, wydali już wyrok. I to jest taka bezsilność, bezradność.

Jak Pan wtedy funkcjonował? Wychodził Pan z tego bloku, żeby zrobić zakupy? Czy miał Pan dobrą duszę obok, która wykonywała za Pana takie najbardziej prozaiczne czynności?

Różne mnie reakcje spotykały, włącznie z wprost opluwaniem mnie na ulicy, wyzywaniem na głos czy z okien. Ale na szczęście było kilka osób ze świata polityki, kilka osób z moich znajomych, przede wszystkim z dawnych lat, które po prostu, tak jak mi to jeden ze znajomych powiedział, zbyt długo mnie zna, żeby w te wszystkie głupoty uwierzyć.

Tych aktów takiej bezpośredniej agresji fizycznej wręcz doświadcza Pan także jeszcze dzisiaj?

Od jakiegoś czasu już nie, ale mniej więcej rok temu jeszcze tak. Jeszcze na jesieni ubiegłego roku takie sytuacje miały miejsce.

Dzisiaj jest Pan oskarżonym, czeka Pan na rozpoczęcie procesu. Czego się Pan spodziewa? Jakiego rozstrzygnięcia? Ma Pan zaufanie do trzeciej władzy dzisiaj? Do tego, że ona w sposób niezależny, niezawisły, rzetelnie, odpowiedzialnie rozpozna tę sprawę i wszelkie zawiloci?

Ja po prostu wiem, że jestem niewinny. Wiem, że nie zrobiłem tego, co mi prokuratura zarzuca. Jedyne łamanie prawa, jakie można mi zarzucić, to są wykroczenia związane z ruchem drogowym. Dlatego też nie boję się tego, o czym pan redaktor powiedział. W spokoju na to czekam.

A nie miał Pan pokusy, żeby zaszyć się w Naddniestrzu na przykład?

Rozumiem, do kogo pan [śmiech] redaktor nawiązuje...

Albo za ocean na przykład?

Mnie nigdy nie pociągały tego rodzaju wędrówki. Ja wychodzę z założenia, że ja wiem po prostu, że jestem niewinny. Wiem, że nic złego nie zrobiłem. W związku z tym nie wydaje mi się, abym miał powód do takich radykalnych kroków.

Jestem ostatnią osobą, która będzie rozstrzygać czy ferować wyroki wobec Pańskiej osoby. Myślę, że opinia publiczna powinna sami wyciągnąć wnioski, choćby z naszej rozmowy czy ze znajomości całej tej sprawy. Ale chcę Pana o jedną rzecz zapytać, bo dla mnie osobiście jest Pan symbolem czy pewną manifestacją tego, co z człowiekiem robi polityka, co może z człowiekiem zrobić polityka. Bo ona może człowieka wynieść na szczyty, ale może też brutalnie złapać za twarz i cisnąć nim o ziemię. Czy dzisiaj, gdyby Pan mógł cofnąć zegar, po tych wszystkich przejściach, w obliczu tego, co też przed Panem, zaangażowałby się Pan w politykę?

To pytanie patrzy bardzo wąsko na moją działalność publiczną. Mówi w zasadzie tylko o tym efekcie takim, jakim jest, tak zwana afery wizowa, ale całkowicie pomija to, co udało mi się zrobić w okresie, kiedy byłem ministrem czy posłem. I z tego względu właśnie, co mi się udało zrobić i dla regionu, i dla kraju, nie zmieniałbym swojego podejścia. Oczywiście na pewno nie dopuściłbym drugi raz do tej sytuacji, jaka miała miejsce z tym człowiekiem. Natomiast jeżeli chodzi o decyzję, które podejmowałem w sytuacjach, które związane były z wojną w Ukrainie, ale też z pomocą dla Polaków w trudnych sytuacjach, to niczego nie żałuję. Nie mam się czego wstydzić, więc podjąłbym jeszcze raz to wyzwanie. Tylko zastrzegam – nie deklaruje dzisiaj powrotu do polityki. W tej chwili jedynym moim celem jest po prostu dojście do pełni zdrowia i tylko i wyłącznie na tym się w tej chwili skupiam.

IMPREZA

Finał „Lata z Radiem i TVP” w Białych Błotach

Paweł Kaniak

Już w sobotę, 5 września wielki finał „Lata z Radiem i Telewizją Polską” w Białych Błotach. Impreza będzie połączona ze Świętem Gminy Białe Błota. Podpowiadamy jak dojechać komunikacją miejską oraz gdzie zaparkować samochód.

Święto Gminy Białe Błota to coroczna, plenerowa impreza o charakterze integracyjno-kulturalnym. W tym roku będzie połączona z finałem „Lata z Radiem i Telewizją Polską”. Moc atrakcji już 5 września.

Program Lata z Radiem będzie trwał już od samego rana. Rozpocznie się o godz. 7:30 na stadionie w Białych Błotach (ul. Gronowa 6), skąd nadawane będzie „Pytanie na śniadanie”. Następnie wydarzenie przeniesie się na plac przy ul. Czeremchy, gdzie zaplanowano kolejne

radiowe i telewizyjne wejścia oraz atrakcje:

- 9:00–12:00 „Lato z Radiem” – plac przy ul. Czeremchy;
- 12:12–16:00 „Polska na TAK” – stadion w Białych Błotach;
- 12:00–18:00 Piknik Lata z Radiem – plac przy ul. Czeremchy;
- 14:00–15:00 „Moja lista przebojów” – plac przy ul. Czeremchy;
- 20:00–22:00 – Wielki koncert finałowy na żywo w TVP2 – plac przy ul. Czeremchy.

Przez cały dzień na uczestników czekać będą dmuchańce, food trucki, strefa piwa oraz stoiska Kół Gospodyń Wiejskich. Ponadto, Kujawsko-Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ zaprosi do Miasteczka Zdrowia, w którym będzie można skorzystać z bezpłatnych badań i konsultacji (m.in. badanie EKG, spirometria, testy przesiewowe w kierunku HCV,

konsultacje fizjoterapeutów, badanie ciśnienia tętniczego krwi oraz poziomu glukozy we krwi, a także nauka samobadania piersi na fantomie, nauka prawidłowego szczotkowania zębów u dzieci na fantomie). Miasteczko będzie czynne w godzinach od 11.30 do 16.00 na stadionie przy ul. Gronowej 6 w Białych Błotach.

Kto wystąpi na finale?

W programie wydarzenia są koncerty znanych gwiazd sceny muzycznej. Wieczorem, na placu przy ul. Czeremchy w Białych Błotach wystąpią: Edyta Górniak, Natalia Kukulska, Natalia Szroeder, Alicja Szemplińska, Big Cyc, Big Day, Danzel, Mateusz Ziółko, Mietek Szcześniak, Staszek Karpiel-Bułecka, Wanda i Banda, Sargis.

Parking w Cielu

Organizatorzy zachęcają, aby zostawić samochód w domu i skorzystać z komunikacji au-



Koncerty Lata z Radiem to zawsze wielkie muzyczne show

tobusowej. W dniu wydarzenia dostępny będzie parking w Cielu - ul. Kościelna 7, Ciele, 86-005 Białe Błota, GPS: 53.069752, 17.915782. Stamtąd co 15 minut będzie odjeżdżał bezpłatny autobus na miejsce wydarzenia.

Gmina przygotowała cztery trasy, którymi będzie jeździł au-

tobus. Można je znaleźć na stronie internetowej gminy.

Godziny odjazdu darmowych autobusów z parkingów w Cielu na Plac Czeremchy: 13:00 13:15 13:30 13:45 14:00 14:15 14:30 14:45 15:00 15:15 15:30 15:45 16:00 16:15 16:30 16:45 17:00 17:15 17:30 17:45 18:00 18:15 18:30 18:45 19:00

19:15 19:30 19:45 20:00 20:15 20:30 20:45 21:00 21:15 21:30 21:45 22:00 22:15 22:30 22:45
Godziny odjazdu z Placu Czeremchy na parking w Cielu: 13:15 13:30 13:45 14:00 14:15 14:30 14:45 15:00 15:15 15:30 15:45 16:00 16:15 16:30 16:45 17:00 17:15 17:30 17:45 18:00 18:15 18:30 18:45 19:00 19:15 19:30 19:45 20:00 20:15 20:30 20:45 21:00 21:15 21:30 21:45 22:00 22:15 22:30 22:45 23:00

Z Błonia jeździ MZK

Na imprezę będzie można dojechać z Bydgoszczy (Błonie) autobusami MZK: 92, 91, 42, 96. Poniżej godziny odjazdów z Błonia.

Linia 92: 4:23 5:23 6:30 7:25 8:40 9:43 10:53 11:53 13:00 14:40 15:40 16:44 17:40 18:50 19:50 20:50 21:50 22:45
Linia 91: 5:11 8:56 11:26 15:26 18:01 22:01
Linia 42: 4:22 7:50 10:25 12:45 14:50 17:00 19:20 23:12
Linia 96: 6:29 10:34 13:34 16:34 20:24.

ZAPROSZENIE

Kociołki pełne powideł, a to znaczy, że czas na Święto Śliwki w Strzelcach Dolnych. Impreza już w ten weekend

Maja Stankiewicz

Po Festiwalu Smaku w Grucznie pora na kolejne kulinarne wydarzenia będące wizytówką Pomorza i Kujaw. Chodzi o Święto Śliwki w Strzelcach Dolnych. Start imprezy w sobotę 5 września.

Przed nami kolejna edycja Święta Śliwki w Strzelcach Dolnych, już 26. Bo śliwki dojrzwały i leżą już z drzew, a to najlepszy znak, że jesień za pasem i pora robić powidła śliwkowe.

- Owoce już się smażą w kuprowych kotłach – słyszemy w Strzelcach Dolnych. To w tej miejscowości w gminie Dobrcz od ponad ćwierć wieku w pierwszy weekend września odbywa się Święto Śliwki Strzeleckiej. Fani tego owocu mogą się szykować.

- Chcemy, aby każdy kto w dniach 5-6 września odwiedzi Strzelce Dolne podczas Święta Śliwki poczuł naszą

gościnność i wiedział, że naprawdę czekamy tu na gości z otwartymi ramionami – zapewniają organizatorzy wydarzenia.

Wiejskie specjały i folklor

- W sobotę handel rozpocznie się o godz. 12, potrwa do wieczora. W niedzielę na zakupy przyjechać warto do Strzelc już od godz. 10 – informuje nas Jan Iwanowski, jeden z pomysłodawców wydarzenia. To m. in. dzięki niemu miejscowe powidła śliwkowe zrobiły taką furorę i wpisane zostały na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Choć głównym bohaterem jarmarku jest od lat śliwka węgierka czyli owoce prosto z drzewa i powidła smażone według tradycyjnej receptury przez miejscowych gospodarzy to kupimy też nalewki, wędliny, wypieki czy miody prosto z regionalnych pasiek. Nie zabraknie także rękodzieła i oferty ogrodn-



Powidła strzeleckie to już marka. To dla nich mieszkańcy regionu zjeżdżają co roku na Święto Śliwki. W weekend na jarmarku w Strzelcach Dolnych kupimy też świeże owoce zerwane tuż przed imprezą prosto z drzewa

czej. Z różnościami do Strzelc zjadą producenci nie tylko z Polski, także z innych krajów.

- Spodziewamy się około 160 wystawców, to podobna liczba jak rok temu – infor-

muje nas Jan Iwanowski. Zaprasza też na występy, które – jak co roku umilać będą czas kupującym.

- Żadnej wielkiej gwiazdy nie będzie, bo nie o to tutaj chodzi. Zaprosiliśmy zespoły

ludowe i zaprzyjaźnione kapele między innymi „Kwiaty Jesieni” z Dobrcza, „Wesołe Antki” i „Cynamony z Bydgoszczy”. Występy rozpoczną się w sobotę o godz. 14. Całość poprowadzą Krystyna Lewicka-Ritter i Dariusz Gross z radia PiK – opowiada pan Jan.

Tegoroczną atrakcją mają być też zabytkowe pojazdy różnego typu.

- Zapraszamy wszystkich, którzy posiadają stare samochody, motocykle czy ciągniki. Będzie możliwość wjazdu na płytę główną wydarzenia. Chcemy, aby te wyjątkowe pojazdy również stały się częścią naszego Święta Śliwki – apelują na Facebooku organizatorzy.

Autem, statkiem, autobusem

Na zmotoryzowanych gości czekać będą w Strzelcach liczne parkingi. Można też dojechać na jarmark z Bydgoszczy linią podmiejską 95, która startuje z pętli na osie-

dlu Tatrzańskim w Fordonie przez Jarużyn i Strzelce Górne. Przedstawiciele ZDMiK potwierdzili, że w weekend 5-6 września, specjalnie z okazji Święta Śliwki, linia ta zostanie wzmocniona i kursować będzie znacznie więcej niż zazwyczaj. Na jarmark dotrzeć można również Wisłą. Łódź flisacka czekać będzie na chętnych na nabrzeżu w Starym Fordonie (ul. Frycza-Modrzewskiego). Jak dowiadujemy się – rejs do Strzelc to około 45 minutowa wycieczka.

Podbydgoskie Strzelce Dolne są już gotowe na najazd tysięcy gości.

- Zapraszamy wszystkich mieszkańców regionu, od najmłodszych po tych najstarszych. Każdy znajdzie u nas coś dla siebie, a wspólnie spędzony czas w wyjątkowej atmosferze naszego jarmarku z pewnością na długo pozostanie w pamięci – zapewniają organizatorzy tegorocznej, 26 edycji Święta Śliwki Strzeleckiej. ©

AKCJA SPOŁECZNA

10. jubileuszowy Festyn „Gramy dla Onko”

Małgorzata Pieczyńska

Dmuchańce, strefa relaksu, żywe maskotki, występy muzyczne i tańeczne oraz pyszne jedzenie przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich - to tylko niektóre atrakcje, jakie czekają w niedzielę, 6 września, na uczestników 10. Jubileuszowego Festynu Charytatywnego „Gramy dla Onko”.

Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Gramy dla Onko. Cel jest niezmiennie ten sam - pomoc małym pacjentom z bydgoskiej onkologii dziecięcej.

Festyn „Gramy dla Onko” odbędzie się 6 września w godz. 10-18 na terenie przy ul. Grzymały-Siedleckiego obok Zespołu Szkół nr 19 na bydgoskich Wyżynach. Przygotowania do niego rozpoczęły się już w styczniu.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/ARCHIWUM

Festyn Charytatywny „Gramy dla Onko” zawsze przyciąga wielu mieszkańców. Cel wydarzenia od 10 lat jest niezmienny - pomoc dzieciom z bydgoskiej onkologii

Na zakup sprzętu dla chorych dzieci

- Nie przez przypadek co roku ten festyn organizujemy we wrześniu, bo to miesiąc świadomości nowotworów dziecięcych, a my działamy właśnie na rzecz onkologii dziecięcej - podkreśla Monika Rymer, prezes Fundacji Gramy

dla Onko. - Tym razem także chcemy pokazać, że za drzwiami szpitala są dzieci, które potrzebują nie tylko leczenia, ale również naszej obecności, wsparcia i wiary w to, że będzie dobrze.

Tegoroczna edycja festynu „Gramy dla Onko” jest wyjątkowa, bo jubileuszowa.

Odbывa się po raz dziesiąty. Organizatorom udało się pozyskać aż 50 partnerów.

W tym roku dochód z tej imprezy przeznaczony zostanie na zakup czterech specjalistycznych materaców przeciwoleżynowych, które trafią do Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Bydgosz-

- Docelowo dwa materace prześlemy na intensywną terapię, a pozostałe na neurochirurgię i onkologię dziecięcą - mówi Monika Rymer. - Ponadto chcemy też kupić trzy specjalistyczne wózki reanimacyjne. Trafią na oddział onkologii dziecięcej w szpitalu Jurasza. To sprzęt, który w najtrudniejszych chwilach pomaga ratować życie dzieci.

Organizatorzy festynu zadbali o bardzo bogaty program wydarzenia. Na scenie wystąpią: Lena Kierklo - uczestniczka The Voice Kids, Jurek Paterski, tancerze z Dance Crew Szkoła Tańca,

Żydek Crew - Lethwei Polska, Mariusz Maren Dąbrowski - zawodnik strongman, Ola Olszewska. Tradycyjnie będzie zumba z Aleksandrą Włodarczyk. Gośćmi specjalnymi będą DJ Wika - najstarsza didżejka w Polsce oraz DJ Skorp.

Jubileuszowy tort i „Misja Gramy dla Onko”

Wśród licznych atrakcji festynu „Gramy dla Onko” będą, m.in., dmuchańce, pyszne jedzenie przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich. Pojawią się też żywe maskotki, będzie działła strefa relaksu. W programie są także spotkania ze zwierzętami (alpaki, konie, kameleon, ptaki drapieżne). Pojawią się też motocykliści. Ma działać również strefa rozrywki. W godz. 12-16 na festynie zaparkuje krwiobus Regionalnego Centrum Krwiot dawstwa i Krwiolecznictwa w Bydgoszczy i będzie można oddać krew.

- Skoro to jubileuszowa edycja, to nie może zabraknąć tortu urodzinowego. Będziemy go serwowali mieszkańcom około godz. 15 - mówi Monika Rymer.

Na festynie po raz pierwszy odbędzie się „Misja Gramy dla Onko”.

- Dzieci, które przyjdą na festyn, na poszczególnych stanowiskach będą wykonywały zadania i zbierały naklejki. Każdy, kto ukończy misję otrzyma dyplom „Bohatera Misji” i upominki - mówi Monika Rymer. - W pobliżu sceny ustawione zostanie też duże 2-metrowe serce, które uczestnicy zapełnią małymi serduszkami z dobrymi słowami dla chorych dzieci.

Festyn „Gramy dla Onko” współfinansowany jest przez Miasto Bydgoszcz. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli Michał Szybel - wojewoda kujawsko-pomorski i Rafał Bruski - prezydent Bydgoszczy.©©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

Badania okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz:

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. 282814801

Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl

Inowrocław

Credo -Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrzyną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 56/655 33 50 całą dobę Centrum

Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000045

Janikowo

NAJTAŃSZY CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

BOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent

trumien (również z witrzyną) - trumny już

od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica,

ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha

53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl

e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

0011568707

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopielnarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny,

karta seniora i osoby niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

Sport

KOSZYKÓWKA

W Toruniu już po turnieju, we Włocławku rusza Kasztelan Basketball Cup

Joachim Przybył

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń mają za sobą pierwszy sparing. We Włocławku rozpoczyna się dziś Kasztelan Basketball Cup.

Dla torunian był to pierwszy sparing przed sezonem, ale nie zagrał w pełnym składzie. Dopiero docierają do Polski Kristaps Kilps i Viktor Gadderfors po meczach w swoich reprezentacjach i dostali jeszcze wolne od trenera Srdjana Suboticia. Nie było w składzie także Benneta Vandra Plasa, który ma drobny uraz.

Szwedzki zespół okazał się wymagającym rywalem dla Twardych Pierników. Torunianie prowadzili w 2. kwarcie, którą rozpoczęli od serii 12:0, do przerwy było jeszcze 37:32, ale po przerwie zdecydowała przewaga fizyczna rywali. W ich barwach świetny mecz rozegrał Arik Smith, autor 25 punktów.

W pierwszym meczu turnieju dzień wcześniej wicemistrzowie

Szwecji przegrali 71:91 z niemieckim Wurzburgiem.

W czwartek rozegrano ostatnie dwa mecze Memoriału Wojciecha Michniewicza: Wurzburg - Dzikie Warszawa i Arriva Lotto Toruń - Czarni Słupsk.

W weekend emocje we Włocławku. W Kasztelan Basketball Cup zobaczymy - oprócz gospodarzy - niemiecki zespół Syntainics MBC Weissenfels oraz szwedzki Södertälje Kings. Anwil w piątek o godz. 18.00 zagra z Syntainics MBC, a w niedzielę o 17.30 z gośćmi ze Szwecji. Zaplanowany w tym tygodniu sparing ze Startem Lublin został odwołany.

Enea Łaciata Astoria zagra w niedzielę wyjazdowy sparing z Treflem Sopot.

ARRIVALOTTO TORUŃ - NORKEOPING DOLPHINS 73:89 (17:22, 20:10, 18:28, 18:29)

Arriva Lotto: Cousins 12 (1), Wilczek 18 (3), 7 zb. Sakota 10, 7 zb., 5 as, Kulig 8, Sowiński 3 (1) oraz Lipiński 10, 8 zb. Szumański 1, Kenig 6 (1), Prokopowicz 4, M. Lipiński 3 (1)



Isaiah Cousins zdobył 12 punktów w pierwszym teście w Toruniu

KRÓTKO

Siatkówka

Sparingowe derby

W weekend w bydgoskiej hali Łuczniczka zostanie rozegrany towarzyski turniej w ramach przygotowań do nowego sezonu Tauron 1. Ligi. W piątek o godz. 15.30 CUK Anioły Toruń zmierzą się ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. O godz. 18 miejscowy BKS zagra z KPS Płock. W sobotę mecz Sparta - KPS (godz. 11), a od 13.30 derby BKS - CUK Anioły. Dla bydgoskiego zespołu to będzie ostatni sprawdzian przed ligową inauguracją zaplanowaną na 13 września. Torunianie swój pierwszy ligowy mecz zagrają 26 września. **(DK)**

Tenis

Polskie porażki w US Open

To była nieudana noc dla polskich kibiców w US Open. W drugiej rundzie z turniejem rozgrywanym w Nowym Jorku pożegnali się: Hubert Hurkacz, który przegrał z Benem Sheltonem 3:6, 7:5, 6:7 (3), 5:7; Kamil Majchrzak musiał uznać wyższość Valentina Vacherota, który pokonał Polaka 6:4, 4:6, 7:6 (3), 6:2; Magda Linette uległa Francesce Jones 4:6, 6:1, 3:6, a Magdalena Fręch przegrała z Ivą Jović 5:7, 3:6. W turnieju pozostała tylko Iga Świątek. Jej mecz z Nadią Podorską zakończył się po zamknięciu wydania. **(DK)**

ŻUŻEL

GKM jedzie o utrzymanie, Polonia i Pres walczą o finały

Joachim Przybył

Abramczyk Polonia w niedzielę może być już w finale Metalkas 2. Ekstraligi, Pres Toruń dopiero zaczyna bitwę gigantów z Motorem Lublin.

Faworyta w tej parze trudno wskazać. Długo takim wydawał się Pres, ale wysoka porażka w Gorzowie na koniec rundy zasadniczej nieco zachwiała optymizmem fanów. Czy to był poważny problem, czy też może wybieg taktyczny przed play off - dowiemy się zapewne w niedzielę.

Za torem w Lublinie nie przepada Emil Sajfutdinow, lider Pres wygrał tam jedynie dwa wyścigi z 17 w ostatnich dwóch sezonach. Zagadką jest Patryk Dudek, który po upadku w IMP zaliczył przeciętne starty w Gorzowie i Drużynowym Pucharze Świata, a do Lublina będzie pędził z sobotniego turnieju SEC w Gostrowie.

Atutami gości powinni być Robert Lambert i Mikkel Michelsen. Obaj są ostatnio w świetnej formie, no i znają lubelskie tor jak własną kieszeń. Pytanie co dorzuci druga linia w osobach Norika Bloedorna i juniorów. Antoni Kawczyński i Mikołaj Duchiniński zaliczyli w Lublinie słabe występy w środę w finale DMP juniorów. Każdy ich dodatkowy punkt to większa szansa na wygranie dwumeczu.

Pytań jest więc wiele przed meczem w Lublinie. Wydaje się jednak, że niezależnie od wyniku niedzielnego meczu, awans do finału rozstrzygnie się tydzień później na Motoarenie. Torunianie są w stanie u siebie odrobić nawet 20-punktową stratę. Natomiast zdobyc 40 punktów i więcej w Lublinie postawi ich w roli już zdecydowanego faworyta dwumeczu.

Składyna mecz: Motor: 9. Vaculik, 10. Lindgren, 11. Woryna, 12. Cierniak, 13. Zmarzlik, 14. Baribor, 15. Psiuk. Pres: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchiniński.

Szansa na Australijczyka

Dla Bayersystem GKM mecz domowy z Włóknierzem Częstochowa ma być ostatnim w sezonie. Pod względem sportowym to wydaje się być wyłącznie formalnością. Po wyjazdowej połowie dwumeczu Bayersystem GKM ma 16 punktów przewagi i trudno się spodziewać, że u siebie roztrwoni zaliczkę w starciu z zespołem, który nie wygrał jeszcze



FOT. MARCIN ORŁOWSKI

Wiosną torunianie zdobyli w Lublinie zaledwie 34 punkty. Teraz potrzebują przynajmniej 40, aby ze spokojem czekać na rewanż

ani razu. - Ważne jest zwycięstwo w Częstochowie, teraz musimy zdobyć 37 punktów. Niestety, mecz jest zagrożony, musieliśmy rozłożyć plan-dekę i trening w środę został odwołany - mówi trener Robert Kościecha.

Kibice już w meczu z Motorem pomagali się szansa dla Beau Baileya, który w przyszłym sezonie ma być podstawowym juniorem grudziądzkiej drużyny. Teraz znajdzie się w podstawowym składzie, a Bastian Pedersen trafił na rezerwę.

Dla młodego Australijczyka to będzie druga taka szansa w sezonie. Pierwszą dostał w 12. kolejce, gdy zastąpił kontuzjowanego Pedersena w Lesznie, zdobył wówczas nie tylko 6 punktów, ale także serca fanów odważną i skuteczną jazdą na dystansie. Na grudziądzkim torze punktów w PGE Ekstralidze jeszcze nie zdobył.

Składyna mecz: Bayersystem GKM: 9. Jensen, 10. Miller, 11. Drabik, 12. Fricke, 13. Tarasienko, 14. Bailey, 15. Małkiewicz. Włóknierz: 1. Szostak, 2. Lidsey, 3. Śmigieński, 4. Miśkowiak, 5. Tungate, 6. Buch, 7. Ciurzyński.

Po finał w pełnym składzie

Abramczyk Polonia Bydgoszcz w niedzielę zmierzy się z Orłem Łódź, stawką finał Metalkas 2. Ekstraligi. Czy to będzie formalność? Dwa tygodnie temu Abramczyk Polonia straciła pierwszy punkt w sezonie, remisując w Łodzi. - Gorąco zrobiło się w pewnym momencie, ale nie przegraliśmy, to najważniejsze - mówi trener Dariusz Ślędz.

W pewnym momencie dominator sezonu zasadniczego przegrywał już 8 punktami, ale świetny finisz w wy-

ścigach nominowanych dał Abramczyk Polonii wynik 45:45.

Taki sam rezultat w meczu rewanżowym premiuje bydgoszczan do finału, ale tym razem już nasz zespół jest zdecydowanym faworytem. Wystartuje Krzysztof Buczkowski, a do składu wraca po dłuższej przerwie Wiktor Przyjemski. Kluczowy rezerwowy w ekipie Dariusza Śledzia w środę był najlepszym zawodnikiem finału Drużynowych Mistrzostw Polski juniorów w Lublinie.

Za to osłabiona będzie ekipa Orła Łódź. Villads Nagel po kolizji z Buczkowskim dokończył mecz dwa tygodnie później, ale później okazało się, że złamał rękę i do Bydgoszczy nie przyjedzie.

- Gdyby moja drużyna w Bydgoszczy wygrała, to by nastąpiło w Polsce tsunami. To jest jednak niemożliwe - przyznał właściciel Orła Witold Skrzydlewski w Kolegium Żużlowym.

Składyna mecz: Abramczyk Polonia: 9. Wozniak, 10. Koster, 11. Huckenbeck, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawelczak, 15. Andrzejewski, 16. Przyjemski. Orzeł: 1. Nowak, 2. Thompson, 3. Cook, 4. Szlauderbach, 5. Berntzon, 6. Lewandowski, 7. Halkiewicz.

GDZIE OGLĄDĄĆ ŻUŻEL

PGE Ekstraliga. Piątek, 18.00 Bayersystem GKM - Włóknierz, 20.30 Stal Gorzów - Falubaz Zielona Góra, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. Niedziela: 17.00 Unia Leszno - Sparta Wrocław, 19.30 Motor - Pres, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. **Metalkas 2. Ekstraliga.** Niedziela, 13.00 PSŻ Poznań - ROW Rybnik, 15.15 Abramczyk Polonia - Orzeł, Canal+ Sport 5, Canal+ Online. **Speedway Euro Championship w Gostrowie.** Sobota, 19.00, TVP Sport (startują Patryk Dudek, Mikkel Michelsen, Kai Huckenbeki i Michael Jepsen Jensen).